dziś SPORTOWY24
- **Kalendarz 2026.** Igrzyska, mundial, wielki żużel w Łodzi, także derby? **str. 18-19**
- **Policzyli kibiców.** Fani Widzewa chodzą na mecze chętniej niż kibice ŁKS **str. 20**
- **Tak gra UKS SMS.** Tylko łódzka szkoła ma medale w dwóch kategoriach **str. 21**

Dziennik ŁÓDZKI

Poniedziałek, 29.12.2025
Wydanie A B C D
Nr 299 (27166)
www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Zmarła Brigitte Bardot. Gwiazda europejskiego kina miała 91 lat **str. 6**

Rolnicy wyjadą na drogi i ulice. Gdzie i dlaczego będą protestować? **str. 4**

Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044

FOT. POLICJA, KP PSP ZGIERZ

ŁÓDZKIE

Powroty ze świąt utrudniały warunki na drogach i chodnikach. Marznąca mżawka sprawiła, że auta traciły przyczepność. Dużo pracy mieli strażacy i ratownicy medyczni. Dwie osoby zginęły w pożarach w pow. poddębickim i sieradzkim. Z kolei w pow. zgierskim wybuch gazu doszczętnie zniszczył dom jednorodzinny **str. 3**

JADŁODZIELNIE TU WIDAĆ SKALĘ BIEDY

Puste lodówki po świętach. Co to oznacza?

Jacek Zemła
Łódzkie

Jeszcze kilka lat temu w poświąteczne dni tzw. lodówki społeczne, czyli jadłodzielnie, uginały się pod ciężarem tego wszystkiego, co nam zostało ze świątecznych stołów. W tym roku ubodzy, bezdomni czy potrzebujący wparcia nie mogli liczyć na zbyt wiele.

Większość odwiedzonych przez nas w sobotę przed południem lodówek świeciła pustkami. W Łodzi tylko w dwóch na sześć było, z czego wybrać, obydwie lokalizacje to Retkinia. Na Retkińskiej 127 lodówka była pełna, a jeszcze spotkaliśmy tam łodziankę wykładającą żywność na półki. Na ul. ks. Popiełuszki 9 (przy kościele Najświętszej Eucharystii) zastaliśmy z kolei mężczyznę, który wybierał jedzenie z lodówki, by je zabrać ze sobą. Po jego wizycie w lodówce pozostało już bardzo niewiele.

Puste półki zastaliśmy w lodówce na ul. Kopernika 13 (przy Kuchni Społecznej Caritas), nic w niej nie było poza chlebem. Lodówka była do tego straszne brudna, polana wewnątrz jakimiś zupami.

Pusto było także na Teofilowie na ul. Klaretyńskiej obok klasztoru oo. klaretynów i kościoła Niepokalanego Serca NMP i św. Antoniego Marii Klareta. Tuż przed naszą wizytą lodówkę „wyczyściła" z potraw kobieta, która zapakowała zawartość lodówki w dwie duże torby i oddaliła się w kierunku pobliskich bloków.

Słabe było zapatrzenie również w jadłodzielni na ul. Padewskiego 4 przy kościele św. Antoniego z Padwy. W lodówce znaleźliśmy tylko ciasta, pampuchy i sałatkę. W słoju były buraczki.

Ciąg dalszy na str. 4

REKLAMA 0111419939

eprasa.pl 79ebd61138

Jutro w naszej gazecie:
Strefa biznesu

● Musimy zmienić politykę przemysłową. Model taniej siły roboczej się kończy ● Polski fenomen. Rośnie popularność diet pudełkowych

AUTOPROMOCJA 0010990256

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Łódzki **42 715 80 68**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Zebrani w warckiej świątyni nie żałowali ziarna, którym obsypywali o. Rubena Bekeszczuka. On rewanżował się im obfitym kropieniem wodą święconą

Na Świętego Szczepana owsem w gwardiana!

Dariusz Piekarczyk
Powiat sieradzki

W drugi dzień Bożego Narodzenia kościół wspomina św. Szczepana, pierwszego męczennika, który został ukamienowany. W tym dniu w niektórych parafiach kultywowany jest zwyczaj obrzucania księdza owsem i święcenia ziarna. Tak było w klasztorze bernardynów w Warcie (pow. sieradzki).

Podczas mszy celebrowanej przez gwardiana Rubena Bekeszczuka poświęcono owies, którym potem rozpoczyna się wiosenny siew. Takie ziarno ma zapewnić obfity plon.

– Ten zwyczaj jest tu nas od wieków, a wierni rzucają w kapłana owsem, ile tylko się da. Zabawy przy tym i śmiechu jest co niemiara, gwardian rewanżuje się obfitym kropieniem wiernych – mówi Paweł Stępień, który jest w klasztorze ministrantem i towarzyszy zakonnikowi podczas święcenia zboża.

– Proszę popatrzeć, ziarno mam wszędzie, cała głowa w owsie, a ten przedarł się nawet pod habit i koszulę – mówił po mszy o. Ruben Bekeszczuk. - To była prawdziwa bitwa - zboże kontra woda, ale zwycięzcy nie ma. To piękna, wielowiekowa tradycja, którą trzeba podtrzymywać.

Parafia oo. bernardynów jest typowo rolnicza. Liczy blisko 2 tys. dusz, a klasztor słynny jest z jednej z największych w Polsce ruchomej szopki bożonarodzeniowej. Aby ją zobaczyć, przyjeżdżają goście z całego kraju.

Krakowska szopka z Radomska

Małgorzata Kulka
Boże Narodzenie

Szopka Damiana Drzazgi z Radomska zajęła III miejsce w 83. edycji Konkursu Szopek Krakowskich.

FOT. D. DRZAZGA/ARCHIWUM PRYWATNE

Szopka pana Damiana wzbudziła duże zainteresowanie turystów, którzy przyjechali do Krakowa

Konkurs Szopek Krakowskich to jedno z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń kultywujących tradycję szopkarstwa krakowskiego, wpisanego na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO. Krakowski zwyczaj „chodzenia" z szopką po domach sięga XIX w. Celem konkursu jest zachowanie i rozwijanie tej tradycji.

Szopka krakowska jest ewenementem na światową skalę. Charakteryzuje się nagromadzeniem fantazyjnie przetworzonych zminiaturyzowanych elementów zabytkowej architektury Krakowa, do którego przeniesiona została scena Bożego Narodzenia. Do tegorocznego konkursu szopek zgłoszono ich rekordowo – ponad 230. Ta wykonana przez Damiana Drzazgę zajęła III miejsce w kategorii „Szopka Off".

– Stawiłem się z moją szopką wykonaną w całości z opłatka. Przedstawia kościół św. Wojciecha, portal wejściowy do bazyliki św. Trójcy. Powyżej są krużganki wawelskie, a nad nimi wieża zegarowa Katedry na Wawelu. Obok nawiązanie do zwieńczenia fasady kościoła Bożego Ciała i wieża Bazyliki Mariackiej. W dolnej części jest Święta Rodzina, nad nią w krużgankach Lajkonik, w lewej wieży postać hejnalisty. Nad szopką, na księżycu umieszczony jest Pan Twardowski - wyjaśnia autor.

Pan Damian w konkursie wystartował po raz drugi, ponownie w kategorii Off. Pozwala ona na bardziej swobodne przetworzenie tematu szopki krakowskiej. Wystawę szopek można oglądać do 1 marca w siedzibie Muzeum Krakowa - Pałacu Krzysztofory w samym rynku.

ŻYWA SZOPKA, CZYLI BETLEJEM U ŚW. PAWŁA W ZDUŃSKIEJ WOLI

FOT. PARAFIA ŚW. PAWŁA

Wyjątkową oprawę miało tegoroczne święta Bożego Narodzenia w parafii św. Pawła Apostoła w Zduńskiej Woli. Obok kościoła powstała żywa szopka. Umieszczone w niej zwierzęta przypominały o okolicznościach, w jakich przyszedł na świat Jezus. W specjalnych boksach można było oglądać między innymi kozy, kaczki, był też paw. Ogromną radość, nie tylko najmłodszym, sprawiła możliwość zabawy z alpakami. Szopka ze zwierzętami czynna była do wczoraj.
Włodzimierz Rychliński

Pogoda w regionie

Dzisiaj

Dzień **1 °C** Noc **-4 °C**

Barometr **1012 hPa**
Wiatr **zach., 20 km/godz.**
Biomet **niekorzystny**

Wtorek
Dzień **0 °C** Noc **-6 °C**

31 grudnia
Dzień **-1 °C** Noc **-6 °C**

Nowy Rok
Dzień **1 °C** Noc **-1 °C**

W ciągu najbliższych dni można spodziewać się lekkich opadów śniegu.

29 GRUDNIA 2025

Dziś 363. dzień roku. Do sylwestra zostały 2 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 7.48, zachód o godz. 15.42. Dzień będzie trwał 7 godz. 54 min., będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 3 min. oraz krótszy od najdłuższego dnia w roku o 8 godz. 44 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Dominik, Gerard, Honorat, Marceli, Marcin, Saturnin, Tomasz i Wiktor.

Przysłowie na dziś: Zima nie pyta, gdzie się lato podziało.

KALENDARIUM

1909

Abp Wincenty Popiel w podłódzkiej wsi Zarzew erygował parafię św. Anny. Pięć lat wcześniej zaczęła się budowa kościoła św. Anny (obecnie al. Śmigłego-Rydza 24/26). Plac pod budowę, cegły i wapno ofiarował Józef Meissner, właściciel młyna parowego i cegielni we wsi Zarzew. 20 tys. rubli na budowę ofiarowało małżeństwo fabrykantów – Edward i Matylda Herbstowie.

FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

1989

Waldemar Bohdanowicz został pierwszym w III RP prezydentem Łodzi. Na początku kazał wynieść z gabinetu prezydenta popiersie Lenina.

1978

Układ wyżowy znad Skandynawii przyniósł silne wiatry, a potem śnieżyce i gwałtowny spadek temperatury. Zaczęło się w nocy z 29 na 30 grudnia. Przez kilka najbliższych dni pokrywa śnieżna w woj. łódzkim osiągnęła prawie 80 cm, a temperatura spadła do minus 25 stopni. Przestały kursować PKS-y, do odśnieżania dróg i chodników wzywani byli obywatele. Dzieci przestały chodzić do szkoły, ferie przedłużono do odwołania.

eprasa.pl 79ebd61138

Świąteczna szklanka na drogach i śmierć w pożarze. Dom zapalił się od świeczki

Wojciech Dłubakowski
Łódzkie

Warunki na drogach i chodnikach utrudniały powroty ze świąt. Marznąca mżawka sprawiła, że tylko 26 grudnia w Łódzkiem doszło do 30 wypadków, w których ucierpiały 23 osoby. Do tragedii doszło w Panaszewie w pow. poddębickim, gdzie w pożarze zginął 57-letni mężczyzna. Jego dom zapalił się od świeczki. Zwęglone ciało 60-latka strażacy odkryli także w Kaszewie koło Sieradza. Cudem nikt nie ucierpiał podczas wybuchu gazu w pow. zgierskim.

FOT. PSP W ŁODZI

W karambolu na trasie S8 w pobliżu Rawy Maz. zderzyło się aż dziewięć pojazdów. Pięć osób, w tym troje dzieci, odniosło rany

FOT. KP PSP ZGIERZ

Wybuch gazu doszczętnie zniszczył dom w pow. zgierskim. Strażacy i policjanci nie znaleźli pod gruzami nikogo

FOT. POLICJA PODDĘBICE / OSP UNIEJÓW

Trudne warunki utrzymywały się w także sobotę, tego dnia na oblodzonej drodze do wypadku doszło m.in. w gminie Uniejów

Szczególnie niebezpiecznie było w drugi dzień świąt. Zaczęło się o godz. 9. W Guźni koło Łowicza zderzyły się dwa auta osobowe. Dwie osoby zostały ranne. Jeden z kierowców został zakleszczony w pojeździe. Na miejsce wysłano dwa śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

O godz. 13.10. w Przewodowicach koło Rawy Maz. zderzyło się aż dziewięć aut osobowych. Pięć osób wymagało natychmiastowej pomocy medycznej - wśród nich troje dzieci (4, 7 i 10 lat). Ich obrażenia są poważne, lecz nie zagrażają życiu. Trasa S8 w kierunku Warszawy przez kilka godzin była całkowicie zablokowana.

Do kolejnego groźnego wypadku 26 grudnia doszło o godz. 15 w Rosanowie w pow. zgierskim, gdzie zderzyły się dwa auta osobowe. Ranni zostali kierowcy-seniorzy: 85-letnia kobieta i 87-letni mężczyzna. Pomocy udzielili im ratownicy medyczni. Podczas akcji jedna z karetek jadąca do rannych uderzyła w samochód biorący udział w wypadku.

Dwie godziny później w Łodzi 26-letni kierowca bmw jadąc al. Piłsudskiego stracił panowanie nad autem i wjechał w przystanek MPK w pobliżu stadionu Widzewa. Szczęśliwie, na przystanku nikogo nie było, kierowca z auta wydostał się sam. Był trzeźwy, został ukarany mandatem.

Także 26 grudnia, ok. godz. 18.30, na autostradzie A1 w pobliżu Piotrkowa Tryb. 36-letni kierowca mazdy stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. Jechała z nim 26-letnia pasażerka - oboje zostali przewiezieni do szpitala.

Trudne warunki utrzymywały się także w sobotę i niedzielę. 27 grudnia ok. godz. 12.30 w gminie Uniejów (pow. poddębicki) 74-letni kierowca renaulta wpadł w poślizg na prostym odcinku drogi i wjechał na przeciwny pas. Nadjeżdżająca z przeciwka chevroletem 67-letnia kobieta chcąc uniknąć zderzenia zjechała na pobocze i też wpadła w poślizg, a podczas powrotu na jezdnię zderzyła się z renaultem 74-latka. Oboje kierujący zostali przewiezieni do szpitala w Poddębicach. Ich obrażenia nie zagrażają ich życiu.

Tragiczne pożary i wybuch gazu

W drugi dzień świąt tuż przed godz. 18 wybuchł pożar w parterowym domu jednorodzinnym w Panaszewie w pow. poddębickim. Strażacy ewakuowali trzy osoby. Niestety, życia 57-letniego mężczyzny nie udało się uratować. Dwie pozostałe osoby, 88-letni mężczyzna i 55-letnia kobieta, zostały przewiezione do szpitala. Strażacy podejrzewają, ze przyczyną było zaprószenie ognia od świeczki.

Zwęglone ciało 60-latka w w domu w Kaszewie koło Sieradza odkryli strażacy. Pożar wybuchł tu w nocy z piątku na sobotę, z 26 na 27 grudnia, i spowodowany był prawdopodobnie niedopałkiem papierosa.

Dzień przed Wigilią w Besiekierzu Nawojowym (pow. zgierski) w wyniku wybuchu gazu zawalił się dom. Runął niczym domek z kart. Strażacy natychmiast przystąpili do akcji poszukiwawczej. Z gruzowiska wydobyli opaloną butlę na propan-butan. Przeszukali teren z udziałem psów ratowniczych. W akcji brali też udział policjanci z psem tropiącym, którzy sprawdzili pobliski las i pola. Na szczęście, nie znaleziono żadnych osób poszkodowanych. Policja wyjaśnia okoliczności zawalenia się budynku. **wsp.: PG, JM, LS, PG**

REKLAMA 0011443660

AKCJA CHARYTATYWNA 0211434855

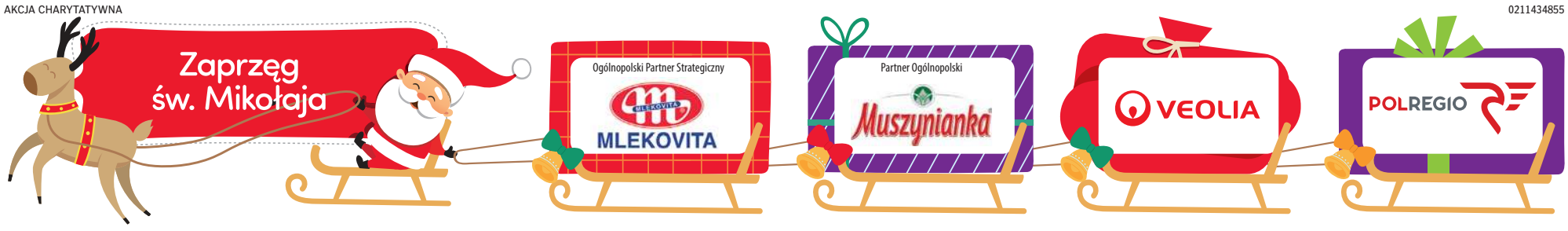

eprasa.pl 79ebd61138

Rolnicy wyjdą na drogi i ulice przed sylwestrem. Gdzie będą protesty w naszym regionie?

Darisz Śmigielski,
Michał Perzanowski

Rolnicy w całej Polsce będą protestować przeciwko forsowanej przez Brukselę i Berlin umowie Unii Europejskiej z krajami Mercosur (Ameryka Łacińska). W Łódzkiem pojawią się m.in. przy autostradzie A1 i trasie S8.

30 grudnia rolnicy wyjdą na ulice w 150 miejscach w Polsce. W woj. łódzkim protestujący pojawią się m.in. w gminie Wolbórz, Grabica, Wola Krzysztoporska Kamieńsk i w Piotrkowie Tryb.

Akcja jest odpowiedzią na plany podpisania umowy handlowej między UE i krajami Mercosur (Argentyna, Brazylia, Paragwaj, Urugwaj i Boliwia). Rolnicy podkreślają, że taka umowa jest wielkim zagrożeniem dla europejskiego i polskiego rolnictwa, a także dla bezpieczeństwa żywnościowego naszego kraju, gdyż farmerów w Ameryce Łacińskiej nie obowiązują europejskie normy dotyczące stosowania środków chemicznych. Mogą produkować żywność dużo taniej od rolników europejskich. Z drugiej strony wielu komentatorów podkreśla, że umowa taka byłaby korzystna dla Niemiec, bo otwierałaby rynki Mercosuru przed niemieckim przemysłem.

- Zgłosiliśmy protest rolników planowany na 30 grudnia w sześciu miejscach - mówi Janusz Terka, działacz „Solidarności Rolników" w Łódzkiem. - Musimy walczyć. Bardzo ważne jest, żebyśmy jako rolnicy pokazali swoją determinację i siłę. Wtedy osiągniemy sukces. Nasza akcja będzie głównie protestem informacyjnym. Nie przewidujemy żadnych blokad ani utrudnień dla uczestników ruchu.

Umowa UE - Mercosur miała otworzyć rynki krajów Mercosur na europejski przemysł, a w zamian wprowadzić preferencyjne cła na produkty rolne z Ameryki Południowej, takie jak wołowina, drób, nabiał, cukier i etanol.

Polscy rolnicy sprzeciwiają się tej umowie, bo boją się, że po jej podpisaniu na europejski rynek trafi dużo produktów z Ameryki Południowej, które nie podlegają kontrolom jakości.

FOT. DARIUSZ ŚMIGIELSKI

Rolnicy będą protestować w obronie bezpieczeństwa żywnościowego kraju

- Żądamy, by rząd stanął po stronie polskich rolników i obywateli, a nie taniego importu, który zagraża naszemu bezpieczeństwu żywnościowemu - podkreślają przedstawiciele Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników (OOPR).

Jutro, 30 grudnia, w godzinach 10-15 na drogach i wiaduktach pojawią się oznakowane ciągniki i inne maszyny rolnicze. W Łódzkiem protesty będą w tych miejscach (choć może być ich więcej):

- autostrada A1, wiadukt w Sierosławiu, gm. Grabica, godz. 10.15;
- autostrada A1, wiadukt Wodzinek, gm. Tuszyn, godz. 10.15;
- autostrada A1, wiadukt Jeżów, gm. Wola Krzysztoporska, godz. 10.15;
- autostrada A1, wiadukt A1, wiadukt Kamieńsk, godz. 10.15;
- droga ekspresowa S8, wiadukt Proszenie gm. Wolbórz, godz. 10.15.

Finał protestu rolników w pow. piotrkowskim odbędzie się o godz. 12.15 przed siedzibą starostwa powiatowego w Piotrkowie przy ul. Dąbrowskiego 7.

Inicjatywa nabiera siły z każdym dniem. Na specjalnej mapie pojawiło się już prawie 150 miejsc w Polsce, a lista stale rośnie.

Minister rolnictwa Stefan Krajewski zapewnia, że rząd będzie walczyć o interesy polskiego rolnictwa.

- Apeluję do rządów Włoch, Austrii, Holandii, Irlandii, Węgier, Czech, Słowacji, Rumunii i Grecji o dołączenie do mniejszości blokującej i zatrzymanie umowy z Mercosurem. Mamy liczby, mamy argumenty, mamy moralną rację - mówi minister Krajewski.

Podobne stanowisko prezentują Francja i Włochy. Premier Włoch Giorgia Meloni żąda dodatkowych gwarancji dla sektora rolnego, a francuscy ministrowie wspierają działania zmierzające do ograniczenia negatywnych skutków porozumienia.

Protesty przeciwko umowie odbyły się już w Brukseli. Tysiące rolników z 27 krajów UE, w tym z Polski, Włoch i Francji, domagały się ochrony swojego rynku i jakości produkowanej żywności. Rolnicy sprzeciwiają się m.in. stosowaniu procedury pisemnej do przyjęcia klauzul ochronnych, argumentując, że tak ważne decyzje wymagają szerszej debaty.

Na razie Bruksela decyzję o podpisaniu umowy handlowej między Unią Europejską a blokiem krajów Mercosur - Argentyną, Brazylią, Paragwajem, Boliwią i Urugwajem - przesunęła na 12 stycznia.

Zmarł Jacek Borkowski. Był łódzkim radnym i cenionym architektem

Maria Kwiecińska
Łódź

Przykrą informację przekazują łódzcy samorządowcy oraz władze województwa. Były członek Rady Miasta w Łodzi zmarł po długiej walce z chorobą. Był cenionym architektem, absolwentem Politechniki Łódzkiej.

Zmarł 27 grudnia. Informację o jego śmierci przekazała prezydent Łodzi Hanna Zdanowska w swoich mediach społecznościowych.

„Zmarł Jacek Borkowski - były łódzki radny, ceniony architekt, absolwent Politechniki Łódzkiej. Przegrał walkę z ciężką chorobą. Dziękuję Ci, Jacku, za Twoją pracę dla Łodzi. Rodzinie i bliskim składam najszczersze kondolencje" - napisała Hanna Zdanowska.

FOT. UMŁ

Jacek Borkowski był cenionym architektem i łódzkim społecznikiem

Podobnie Jacka Borkowskiego pożegnała Joanna Skrzydlewska, marszałek woj. łódzkiego: „Jacku, dziękuję za wszystko, co zrobiłeś dla Łodzi. Rodzinie, przyjaciołom i wszystkim bliskim składam wyrazy głębokiego współczucia" - napisała Joanna Skrzydlewska na oficjalnym profilu na Facebooku.

Marszałek Skrzydlewska pisze o zmarłym jako o wybitnym architekcie i zaangażowanym w sprawy miasta radnym. Jacek Borkowski był członkiem rady miejskiej w latach 2010-2014 z ramienia Platformy Obywatelskiej. W trakcie kadencji opuścił PO i zakończył ją jako członek klubu Łódź 2020. W latach 2015-2018 związany był z Nowoczesną.

Jacek Borkowski ukończył Wydziału Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska Politechniki Łódzkiej. Po studiach pozostał na uczelni, był asystentem w Instytucie Architektury i Urbanistyki PŁ. Przez 7 lat związany był z Miejską Pracownią Urbanistyczną. Od 1997 r. prowadził swoje biuro projektowe, realizował projekty indywidualne i komercyjne. Był laureatem wielu konkursów architektonicznych.

Poświąteczne puste półki w lodówkach społecznych

Dokończenie ze str. 1

Nieco lepiej sytuacja wyglądała przy Armii Krajowej 50 na łódzkiej Retkini. Zobaczyliśmy tam lodówkę dość dobrze zaopatrzoną, można było znaleźć w niej ryby, sałatki i wędliny.

- Zazwyczaj w tej lodówce jest pusto - mówi spotkany obok jadłodzielni przy Armii Krajowej mężczyzna. - Z reguły jedzenie nie leży tu dłużej jak godzinę i dziś też tak zapewne będzie.

Podobnie jest w innych miejscowościach w naszym regionie, m.in. w Wieluniu, gdzie lodówka społeczna jest dostępna przy ul. Okólnej obok Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, w Bełchatowie przy ul. Kościuszki 15 obok budynku straży miejskiej, a także w Skierniewicach, gdzie ustawiono dwie lodówki społeczne - na targu miejskim i obok pływalni Nawa.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

W lodówce na ul ks. Popiełuszki były tylko śledzie i kilka przekąsek

Wszędzie tam potrawy, jeśli się pojawiły, szybko znikały.

Jacek Zemła

AKCJA CHARYTATYWNA
0111443119

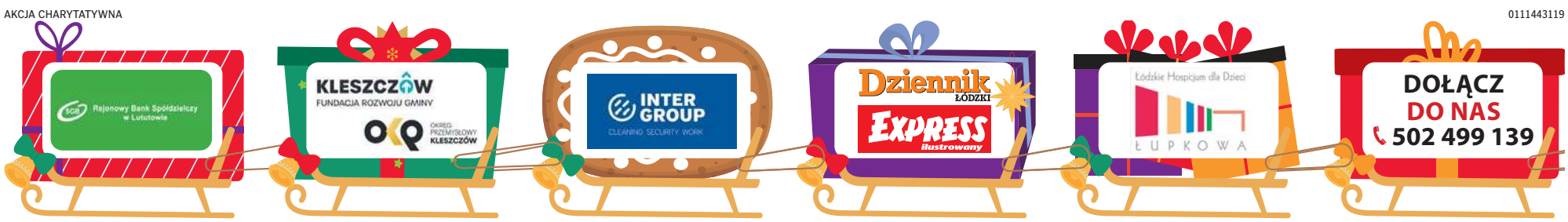

eprasa.pl 79ebd61138

Prezydent Zdanowska i jej dżungla pod szkłem

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Po burzy, jaka rozpętała się w Łodzi po informacjach o planie wybudowania szklanego pawilonu Dżungla 360 w Ogrodzie Botanicznym, głos zabrała prezydent miasta. Zdanowska przeprasza za „dżunglę w botaniku", ale projektu broni

- Chciałam przeprosić, że nie wyszła nam komunikacja. Projekt, który jest zaledwie wizją, wzbudził duże emocje. One zawsze się pojawiają, gdy jest mowa o realizacji dużych projektów - mówiła na specjalnie zwołanej konferencji prezydent miasta Hanna Zdanowska. Ale projektu broniła.

Władze Łodzi chcą w Ogrodzie Botanicznym zbudować ogromny pawilon z egzotycznymi roślinami na wzór Palmiarni. Szklany obiekt nazwany Dżunglą 360 ma stanąć na jednej z polan i być czynny cały rok. Budowla ma zająć kilkanaście tysięcy metrów kwadratowych, w najwyższym punkcie mieć ok. 30 m. Pod szklanym dachem zamieszkałyby ptaki i motyle. Dżunglę 360 i Orientarium ma połączyć kładka nad ul. Krzemieniecką.

Pomysłodawcy porównują to do Ga rdens by the Bay w Singapurze i Gondwanalandu w Lipsku.

Plany magistratu wzburzyły wielu łodzian, którzy obawiają się, że ucierpi na tym Ogród Botaniczny. Społecznicy z Mapy Drzew nie zostawili na projekcie suchej nitki, co wyrazili na profilu facebookowym:

„Zapowiedzi przekształcenia łódzkiego Ogrodu Botanicznego w »singapurską dżunglę« za 380 mln zł to szczyt technokratycznej arogancji. Porównywanie Łodzi do Singapuru w kontekście niszczenia umocowanej w prawie instytucji stojącej na straży ochrony przyrody to jawna kpina" - czytamy. - „Budowa betonowej kładki za miliony i »dżungli 360« w środku Ogrodu Botanicznego to klasyczne myślenie gadżetami, sexy projektowanie pod oczekiwanego turystę, podczas gdy mieszkańcy Grembachu i Widzewa od dekady nie mogą doprosić się kładki nad torami, która zapewniłaby im elementarne bezpieczeństwo. (...) Władze zamiast inwestować w utrzymanie istniejącej zieleni, zamiast stawiać na czystość ulic i dostępność transportu publicznego, wolą budować makiety dżungli za szkłem. (...) Oburza nas narracja, że budowa szklanego kolosa w sercu ogrodu dyktowana jest potrzebą zapewnienia mieszkańcom »obcowania z klimatem tropikalnym«. Jeśli w Polsce obywatele czegoś potrzebują, to przede wszystkim kontaktu z rodzimą naturą."

W internecie pojawiła się także petycja łodzian do władz miasta, w której domagają się wycofania się z tego pomysłu:

- Ogród Botaniczny to jedno z najcenniejszych, najpiękniejszych i najbardziej naturalnych miejsc w naszym mieście, przestrzeń, która powinna pozostać ostoją zieleni, ciszy i edukacji przyrodniczej. To nie jest teren, który powinno się obudowywać wielkimi, kosztownymi instalacjami, sztucznymi konstrukcjami i komercyjnymi atrakcjami imitującymi przyrodę. Mamy prawdziwą przyrodę. I powinniśmy ją chronić. Pomysł stawiania obiektów przypominających projekty z Singapuru może robić wrażenie na infografikach, ale w rzeczywistości oznacza ingerencję w unikatowy obszar zieleni, ryzyko komercjalizacji miejsca, które powinno pozostać publiczne i naturalne, odejście od rzeczywistych potrzeb mieszkańców, którzy oczekują raczej ochrony terenów zielonych niż ich zabudowy - czytamy w uzasadnieniu petycji.

To wzburzenie dotarło do magistratu i skutkowało konferencją prezydent Hanny Zdanowskiej.

- Jestem ostatnią osobą, która chciałaby tu cokolwiek zniszczyć. Ogród wymaga jednak zmian - powiedziała Zdanowska. - Ingerencja w jakąkolwiek istniejącą szatę roślinną, poczynione inwestycje związane z zielenią czy w zagospodarowaną część jest wykluczona - zapewniła Zdanowska.

Władze miasta informują, że nie nie wybrano jeszcze lokalizacji, a konsultacje w tej sprawie mają potrwać rok.

- Chciałabym, żeby ogród był otwarty cały rok, żeby było do czego przychodzić. Palmiarnia w parku Źródliska przyciąga wiele osób, ale pęka szwach, nie ma możliwości rozbudować ekspozycji czy udostępniać Palmiarnię większej liczbie osób - tłumaczyła w piątek prezydent Łodzi.

Przygotowanie projektu i zdobycie pozwoleń na budowę zajmie około dwóch lat, ta potrwa około trzech. Otwarcie nastąpiłoby więc w 2031 r. Koszt to, bagatela, 380 mln zł, a zapewne na tym by się nie skończyło...

FOT. ARCHIWUM

Łodzinie obawiają się o przyszłość Ogrodu Botanicznego

REKLAMA 0011454990

eprasa.pl 79ebd61138

Sylwester i nowy rok w kinie, w teatrze czy w filharmonii – z filmem, spektaklem lub muzyką? A dlaczego nie?

Dariusz Pawłowski
Wydarzenia

Dla wielu osób to tradycja: pożegnać stary rok i powitać nowy podczas seansu w kinie, koncertu w filharmonii lub spektaklu w teatrze. A łódzkie instytucje kultury kuszą bogatą ofertą na te dni.

FOT. NATALIA KABANOW

Teatr Jaracza w sylwestrowy wieczór pokaże swoją najnowszą premierę – spektakl „Prowadź swój pług przez kości umarłych" na podstawie powieści Olgi Tokarczuk

Teatr Wielki zaprosi swoich widzów na „Noc w Paryżu" – koncert sylwestrowo-noworoczny z utworami francuskich mistrzów opery oraz słynnymi piosenkami powstałymi nad Loarą. Melomani usłyszą kompozycje Saint-Saënsa, Offenbacha, Ravela, Gounoda i Bizeta, nie zabraknie ognistego can-cana, a także przebojów Édith Piaf, Charles'a Aznavoura, Dalidy, Jacques'a Brela, Joe Dassina i Garou. Wystąpią soliści (Bernadetta Grabias, Patrycja Krzeszowska, Agnieszka Makówka, Olga Maroszek, Hanna Okońska, Anna Wierzbicka, Arkadiusz Anyszka, Dawid Kasprzak, Andrzej Lampert, Przemysław Rezner, Aleksander Zuchowicz), Chór, Balet i Orkiestra Teatru Wielkiego oraz zaproszeni goście pod batutą Kuby Wnuka, całość reżyseruje Hanna Marasz-Fiugajska. W koncercie będzie można uczestniczyć 31 grudnia dwukrotnie (od godz. 17 i 20.30) oraz 3 stycznia od godz. 18.30 i 4 stycznia od godz. 17.

Teatr Muzyczny w Sylwestra, od godz. 17, zaproponuje specjalne przedstawienie przebojowego musicalu „Mamma mia!", z nieśmiertelnymi piosenkami zespołu ABBA, w reżyserii Jakuba Szydłowskiego. Kierownictwo muzyczne sprawuje Tomasz Szymuś, autorem scenografii jest Grzegorz Policiński.

A na scenie Filharmonii Łódzkiej o sylwestrowy nastrój zadba znakomity Big Band Fabryka. Koncert zatytułowany „Kiss, don't think, love" odbędzie się dwukrotnie – od godz. 19 i 22. W programie wieczoru znajdą się utwory Władysława Szpilmana, Henryka Warsa, Cole'a Portera, George'a Gershwina, Harry'ego Warrena i Nina Roty, muzykom towarzyszyć będą soliści (Olga Fidrysiak, Emilia Hamerlik, Maciej Dzięgielewski i Michał Domagała), a zespół poprowadzi Marek Kubisiak.

Teatr Jaracza w wieczór sylwestrowy zaproponuje trzy pokazy na trzech scenach. Od godz. 18 i 21 na Scenie Kameralnej zaprezentowane zostanie komediowe przedstawienie „Morderstwo w hotelu" Ron Clarka i Sama Bobricka, w reżyserii Jacka Bończyka. Obsada: Natalia Klepacka, Bogusława Pawelec, Mariusz Witkowski, Krzysztof Wach. Na Dużej Scenie natomiast, od godz. 19, pokazana zostanie najnowsza premiera Teatru, spektakl „Prowadź swój pług przez kości umarłych" według powieści Olgi Tokarczuk, w reżyserii Lena Frankiewicz, z Milena Lisiecką w roli głównej.

Teatr Powszechny w Sylwestra od godz. 15 na scenie przy ul. Nowogrodzkiej pokaże komedię kryminalną „Zielona Polana" Pawła Mossakowskiego, w reżyserii Pawła Szkotaka, zaś od godz. 19 w hali Expo będzie się można bawić podczas komedii „Boeing, boeing" Marca Camolettiego (reż. Jakub Firewicz) i wieczoru sylwestrowego z uwielbianą Nadią, w kreacji Arkadiusza Wójcika.

W łódzkich instytucjach kultury na Sylwestra zaplanowano bogaty program artystyczny, wzbogacony poczęstunkiem i toastem

Teatr Nowy im. K. Dejmka to na Małej Scenie od godz. 18 sylwestrowy bifor komediowy „ImproPetarda!" Sceny Impro i od godz. 20.30 spektakl „Prawda" Floriana Zellera. Na Dużej Scenie od godz. 21 będzie można zobaczyć muzyczne widowisko „Turyści" do scenariusza i w reżyserii Konrada Imieli.

Sylwestrowe spotkanie zaplanował również Teatr Lalek Arlekin im. H. Ryla. Widzowie zostaną zaproszeni od godz. 17 na spektakl „Opowieść wigilijna" na podstawie powieści Charlesa Dickensa, w reżyserii Artura Dwulita. Po przedstawieniu zacznie się rodzinna gra teatralna „Serce Scrooge'a" – uczestnicy, przemierzając kolejne etapy życia bohatera tej historii, będą wpływać na jego los i dokonają symbolicznej przemiany jego serca.

Teatr Kamila Maćkowiaka zaproponuje, byśmy w Sylwestra byli „Totalnie szczęśliwi". Zwariowany spektakl pod tym tytułem, z udziałem Ewy Audykowskiej-Wiśniewskiej i Kamila Maćkowiaka, będzie można zobaczyć od godz. 16.30 i 20.

W Teatrze Małym w Manufakturze od godz. 20 Sylwestra będzie można świętować między innymi podczas przedpremierowego pokazu komedii obyczajowej „Czarna..." autorstwa Jerzego Szczudlika. Przewidziano też koncert polskich i światowych przebojów w wykonaniu; recitalowy, przeboje polskie i światowe w wykonaniu: Ady Zuchmańskiej, Małgorzaty Krupińskiej i Wojciecha Łapińskiego.

Propozycją dla kinomanów jest Sylwester w kinie Charlie. W programie znalazły się przedpremierowe pokazy, głośne filmy z festiwali oraz propozycje z różnych kinowych gatunków. Impreza rozpocznie się o godz. 18, a w repertuarze wydarzenia są takie tytuły, jak: „Wielka Warszawska" (reż. Bartłomiej Ignaciuk, w obsadzie Tomasz Ziętek, Tomasz Kot), „La Grazia" (reż. Paolo Sorrentino), „Wartość sentymentalna" (reż. Joachim Trier), „Father, Mother, Sister, Brother" (reż. Jim Jarmusch), „Wysokie i niskie tony" (reż. Emmanuel Courcol), „Dalej jazda 2" (reż. Mariusz Kuczewski), „Dreams" (reż. Michel Franco). Na sylwestrowy maratony filmowy zaprosi też kino Helios: od godz. 21.45 – „Wielka Warszawska" i „Dalej jazda 2".

Oczywiście, w każdej z instytucji w ten szczególny wieczór można się spodziewać toastów, symbolicznej lampki wina lub poczęstunku. I dobrych kulturalnych wrażeń.

Zmarła Brigitte Bardot, gwiazda europejskiego kina

Dariusz Pawłowski
Pożegnanie

Zmarła Brigitte Bardot, francuska modelka, piosenkarka i aktorka filmowa, a także działaczka na rzecz praw zwierząt. Artystka miała 91 lat.

Brigiite Bardot to legenda filmu, która błyskotliwą karierę aktorską zakończyła ponad pięćdziesiąt lat temu, a w latach 50. i 60. XX wieku uznawana była za symbol kobiecości, zjawiskową gwiazdę ekranu.

Bardot zagrała w ponad 50 filmach. Zadebiutowała rolą w komedii „Wioska w Normandii" (1952). Przełomem w jej karierze była rola nastolatki, prowokującej społeczność niewielkiego miasteczka, Saint-Tropez, w filmie Rogera Vadima „I Bóg stworzył kobietę" (1956). Później wystąpiła w wielu ważnych filmach francuskich, także w hollywoodzkich produkcjach. Jej uroda i wdzięk inspirowały wielu twórców, nie tylko kina – to z nią Serge Gainsbourg nagrał pierwszą wersję przeboju „Je t'aime moi non plus".

Na ekranie wystąpiła u boku takich aktorów, jak Alain Delon („Sławne miłości", „Trzy kroki w szaleństwo"), Jean Gabin („Na wypadek nieszczęścia"), Sean Connery („Shalako"), Jean Marais („Gdyby Wersal mógł mi odpowiedzieć", „Przyszłe gwiazdy"), Lino Ventura („Bulwar Rumu"), Annie Girardot („Nowicjuszki"), Claudia Cardinale („Królowe Dzikiego Zachodu"), Jeanne Moreau („Viva Maria!"), Jane Birkin („Don Juan").

Była również modelką, nagrała kilka płyt z piosenkami, po zakończeniu kariery filmowej prowadziła intensywną działalność na rzecz praw zwierząt.

Drzwi do świata Muminków przez Muzeum Kinematografii i jego książkę szeroko otwarte

Dariusz Pawłowski
Literatura

Muzeum Kinematografii w Łodzi przygotowało w tym roku wystawę „Muminki: drzwi są zawsze otwarte". I opatrzyło ekspozycję znakomitą publikacją książkową.

Muminki i ich przygody należą do najżywszych dziecięcych wspomnień kilku pokoleń czytelników lub słuchaczy dobrej literatury – w dodatku to bohaterowie wciąż oddziałujący na wyobraźnię, niezmiennie pobudzający do refleksji. Muminków nie odesłały w niepamięć zastępy współczesnych superbohaterów, księżniczek i czarodziejów, a towarzyszące im melancholia i szczerość relacji niosą niezmienny czar i siłę inspiracji. Przygotowana w tym roku przez Muzeum Kinematografii w Łodzi i nadal prezentowana wystawa „Muminki: drzwi są zawsze otwarte" (zobaczyło ją już ponad 60 tysięcy osób) idealnie wpisała się w jubileusz 80-lecia uniwersum stworzonego przez Tove Jansson. Łódzką inicjatywę zaś wyśmienicie podsumowuje obszerna, dwujęzyczna publikacja przez Muzeum przygotowana.

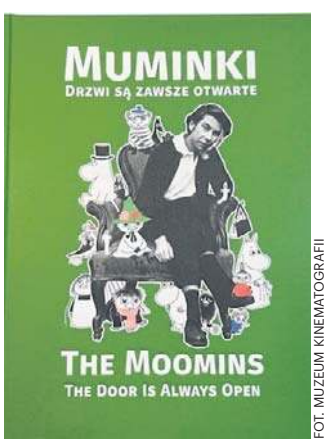

FOT. MUZEUM KINEMATOGRAFII

„Muminki. Drzwi są zawsze otwarte" – red. Marzena Bomanowska, Muzeum Kinematografii w Łodzi

Bogato ilustrowana książka-katalog wystawy precyzyjnie przedstawia obecność Muminków w Polsce, przede wszystkim w filmie i literaturze. Z istotnym łódzkim akcentem. To serial „Opowiadania Muminków", zrealizowany w Studiu Małych Form Filmowych Se-Ma-For w Łodzi w latach 1977-1982, w oryginalnej technice lalki półpłaskiej. Animacja powstała we współpracy z autorką – Tove Jansson z bratem Larsem Janssonem gościła w Łodzi i zaakceptowała projekty plastyczne, dostawała także scenariusze poszczególnych epizodów. 78-odcinkowy serial pokazywały telewizje w wielu krajach Europy, a w Japonii całość ukazała się na DVD. W latach 80. Se-Ma-For zmontował z epizodów animacji filmy kinowe „Szczęśliwe dni Muminków" i „Zimę Muminków". W XXI wieku z semaforowskich materiałów w Finlandii powstały jeszcze cztery filmy.

Zajmujące teksty, niezwykle poważnie traktujące rolę Muminków w kulturze i edukacji napisali prof. Hanna Dymel-Trzebiatowska, prof. Monika Talarczyk, prof. Jarosław Płuciennik, prof. Wojciech Woźniak, dr Izumi Yoshida, dr Leszek Karczewski, Katarzyna Piętka, Anna Michalska, Zuzanna Woźniak-Keppe, Mikołaj Rajkowski i Marzena Bomanowska. Znalazły się tu m.in. rozmowa z Sophią Jansson, unikalne dokumenty i fotografie. Wartościowa podróż do świata wzajemnej życzliwości.

eprasa.pl 79ebd61138

POLSKA *i* ŚWIAT

NOWY ZWYCZAJ

„Bożonarodzeniowa stajenka to niejedyny nowy zwyczaj wprowadzony przez Prezydenta Karola Nawrockiego. 1 stycznia 2026 o 12:00, a następnie w każdą sobotę o 12:00, będzie uroczyście zmieniana flaga powiewająca nad Pałacem Prezydenckim. Flaga zdjęta z masztu będzie przekazywana wspólnotom lokalnym w całej Polsce" - przekazał na platformie X szef Gabinetu Prezydenta RP Paweł Szefernaker.

„Nasz główny konkurent mnie wziął sobie jako główny obiekt ataku, bo atakuje się tego, kogo się boi najbardziej

Mateusz Morawiecki, były premier, polityk PiS

KRÓTKO

TATRY

Polscy turyści uratowali Węgra

Polscy turyści, schodzący w sobotę Doliną Mięguszowiecką po słowackiej stronie Tatr, usłyszeli wołanie o pomoc. Jak się okazało, 21-letni obywatel Węgier utknął na skalnym filarze w rejonie Żabich Stawów. Grupa Polaków powiadomiła Horską Zachranną Służbę (HZS). Na miejsce wysłano śmigłowiec z ratownikami, którzy desantowali się w pobliżu uwięzionego turysty.

Ratownicy ustalili, że mężczyzna opuścił znakowany szlak, który obecnie objęty jest sezonowym zamknięciem, i znalazł się w trudnym, silnie eksponowanym terenie. Nie miał odpowiedniego sprzętu alpinistycznego i utknął na skalnym filarze. Początkowo pomocy udzielił mu inny wspinacz, który sprowadził go w bezpieczniejsze miejsce, jednak w zimowych warunkach nie był w stanie kontynuować asekuracji. Ostatecznie Węgier został ewakuowany technikami lotniczymi – na podwieszeniu pod śmigłowcem. Nie odniósł obrażeń.

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE

Prezydent Nawrocki w Poznaniu

FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

– Inspirujmy się Wielkopolską i wspaniałym Poznaniem w całej Polsce, bo to Wielkopolska dała nam przykład, jak zwyciężać – powiedział w sobotę w Poznaniu prezydent RP Karol Nawrocki podczas głównych obchodów Narodowego Dnia Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego.

TARNÓW

Umowy ws. sprzętu dla wojska

Na 30 grudnia zapowiedziano podpisanie umowy na dokapitalizowanie Zakładów Mechanicznych w Tarnowie i umowy o współpracy między WB Electronics S.A. i HanwhaAerospace Co. Ltd.

Podpisanie obu tych umów Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział we wpisie w mediach społecznościowych. Ocenił on, że ostatnie dni 2025 r. to „bardzo dobre wiadomości dla bezpieczeństwa Polski, naszej gospodarki i budowania nowych zdolności przemysłu zbrojeniowego".

„To ważny etap dla rozwoju zdolności produkcyjnych firmy, która dostarcza sprzęt dla Wojska Polskiego" - czytamy m.in. we wpisie szefa MON na platformie X.

Spotkanie Trumpa z Zełenskim w „zimowym Białym Domu"

Karolina Wrońska
USA

Wczorajsze spotkanie prezydentów USA i Ukrainy odbyło się w posiadłości i prywatnym klubie Donalda Trumpa Mar-a-Lago. Wielokrotnie przyjmował on tam przywódców różnych państw.

FOT. PAP/EPA/JIM LO SCALZO/POOL

Wczorajsze spotkanie prezydentów Ukrainy i Stanów Zjednoczonych odbyło się w posiadłości Donalda Trumpa na południu Florydy

Posiadłość, należąca do Trumpa od 1985 r., znajduje się w kurorcie West Palm Beach na południu Florydy. Nazwę - po hiszpańsku „od morza do jeziora" - zawdzięcza swojemu położeniu między Atlantykiem i laguną Lake Worth Lagoon. Wybudowana w hiszpańskim stylu kolonialnym willa ma już niemal 100 lat. Postawiła ją tam w latach 20. XX wieku ówczesna najbogatsza kobieta Ameryki, Marjorie Merriweather Post, córka C. W. Posta, założyciela koncernu General Foods, znanego z produkcji płatków śniadaniowych. Choć początkowo willa miała służyć jako zimowa rezydencja Post, to ona pierwsza pomyślała o Mar-a-Lago jako o potencjalnej zimowej rezydencji prezydentów USA. W tym celu posiadłość została przekazana po jej śmierci w 1973 r. państwowej Służbie Parków Narodowych. Ze względów na koszty utrzymania nie spełniła wówczas tego celu, a Kongres zwrócił posiadłość fundacji Postów w 1980 r. Pięć lat później odkupił ją właśnie Donald Trump, wówczas playboy milioner. Wymusił przy tym sprzedaż willi po niższej od żądanej ceny, kupując wcześniej działkę tuż obok Mar-a-Lago i grożąc tam wzniesieniem domu zasłaniającego widok na Ocean Atlantycki.

W czasie swojej pierwszej kadencji prezydent Trump wielokrotnie gościł tam światowych przywódców. Tam właśnie odbyło się jego pierwsze spotkanie z przewodniczącym ChRL Xi Jin-pingiem w 2017 roku. Przyjmował tam również premiera Japonii Shinzo Abego czy prezydenta Brazylii Jaira Bolsonaro.

W Mar-a-Lago Trump przyjmował też zagranicznych dygnitarzy również przed objęciem władzy po raz drugi. Jako prezydent elekt spotykał się tam m.in. z premier Włoch Giorgią Meloni oraz premierem Węgier Viktorem Orbanem. Wstępnie planowana była też wizyta prezydenta RP Andrzeja Dudy, choć ostatecznie nigdy do niej nie doszło.

Od objęcia władzy po raz drugi Trump przestał przyjmować zagranicznych przywódców w Mar-a-Lago. W marcu prezydent USA spotkał się co prawda z prezydentem Finlandii Alexandrem Stubbem podczas gry w golfa na pobliskim polu golfowym w West Palm Beach, lecz rozmowa odbyła się bez obecności kamer i formalnego protokołu. Wołodymyr Zełenski będzie więc pierwszym przywódcą, którego Trump oficjalnie przyjmie w Mar-a-Lago jako 47. prezydent USA. Nie będzie jednak ostatnim, bo już w poniedziałek do willi zawita premier Izraela Benjamin Netanjahu. PAP

Rok szkolenia wojskowego dla młodych Brytyjczyków. Podobne programy wprowadzają inne państwa

Anna Nagel
Wielka Brytania

Brytyjskie ministerstwo obrony poinformowało, że na początku 2026 r. rozpocznie rekrutację osób poniżej 25. roku życia, które wezmą udział w rocznym, płatnym szkoleniu wojskowym.

Program pilotażowy obejmie 150 osób, ale brytyjski resort obrony liczy, że docelowo będzie to ponad 1 tys. osób.

Jak stwierdził w oświadczeniu minister obrony John Healey, ten program „gap year" (rocznej przerwy) „pozwoli młodym Brytyjczykom zdobyć niesamowite umiejętności i wziąć udział w szkoleniach" oferowanych przez zawodowe siły lądowe (British Army), Królewską Marynarkę Wojenną (Royal Navy) i Królewskie Siły Powietrzne (RAF).

Minister John Healey dodał, że działanie to ma za zadanie „przywrócić więź między naszym społeczeństwem a siłami zbrojnymi, a także promować całościowe podejście do obronności naszego kraju".

Według resortu obrony, zdobyte umiejętności pomogą młodym Brytyjczykom „odnieść sukces zarówno w karierze wojskowej, jak i cywilnej".

Osoby, które zakończą roczny kurs, będą mogły zdecydować, czy pozostać w wojsku.

Brytyjski program szkoleń wojskowych opiera się na podobnym kursie, realizowanym od ponad dekady przez Australijskie Siły Obronne, z którego mogą korzystać młodzi ludzie w wieku od 17 do 24 lat.

Inne państwa europejskie, w tym Francja oraz Niemcy, niedawno przywróciły pewną formę dobrowolnej służby wojskowej w odpowiedzi na zagrożenie ze strony Rosji.

PAP

eprasa.pl 79ebd61138

Niełatwo było być dzieckiem w starożytnej Judei

Podstawowymi celami życia pobożnego Żyda w czasach Jezusa było dochować wiary i założyć rodzinę – tak rozumiano realizację nakazu Bożego. Dlatego dzieci były zawsze chciane i oczekiwane. Gorzej było z ich traktowaniem

FOT. NAC

Dzieci żydowskie uczyły się w klimacie, który nazwalibyśmy dziś konserwatyzmem religijnym. (ilustracja: Simon Bening „Jezus nauczający w świątyni")

Mariusz Grabowski

Już w Księdze Rodzaju zapisano strategiczny, perspektywiczny plan dla Narodu Wybranego: „Po czym Bóg im błogosławił i powiedział do nich: »Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną«" (Rdz l, 28).

Lepszy byłby syn

Można rzec, że dzieci, część wielkiej wielopokoleniowej rodziny izraelskiej, były ważnym elementem owego planu. To w rodzinie przychodziły na świat, wzrastały, pod kierunkiem rodziców wychowywały się i przygotowywały do przyszłych zadań i obowiązków. W czasach Nowego Testamentu sytuacja ta uległa zmianie tylko w niewielkim stopniu, a nowa sytuacja wiązała się z głoszeniem Ewangelii do pogan w świecie grecko-rzymskim.

Co ważne - córki nie były witane w rodzinie z taką radością jak synowie. Powodów było wiele. Z chwilą zawarcia małżeństwa żona przechodziła do domu męża i była stracona dla rodziny; córki nie mogły też dziedziczyć. Nadto dziewczyny narażone były na wiele innych niebezpieczeństw: mogły nie wyjść za mąż, pozostając samotne w domu rodzinnym, mogły też zostać uwiedzione. W przypadku, gdy kobieta zostawała bezdzietną wdową lub została odesłana przez męża, wracała do domu rodzinnego.

Zdecydowanie lepsza była sytuacja życiowa synów. Przywilejami cieszył się w rodzinie przede wszystkim pierworodny, który za życia ojca miał pierwszeństwo przed swymi braćmi, zaś po jego śmierci dziedziczył dwukrotnie więcej od braci i stawał się głową rodziny.

Imię jest ważne

W tekście „Małżeństwo i rodzina w kulturze starożytnego Izraela" ks. Bogdan Wiktor Matysiak pisze: „Narodziny dziecka zawsze były w rodzinie wielkim wydarzeniem (...). Po porodzie matka i dziecko podlegały szczególnym przepisom prawa izraelskiego. Przez fakt narodzin matka zaciągała na siebie nieczystość rytualną, tzn. nie mogła brać udziału w aktach kultu. Po urodzeniu chłopca pozostawała nieczysta siedem dni, a okres jej oczyszczania trwał cały miesiąc. Po urodzeniu zaś dziewczynki okres nieczystości rytualnej trwał dwa razy dłużej: dwa tygodnie i dwa miesiące. Bezpośrednio po urodzeniu się dziecko otrzymywało imię, które zwyczajowo było wybierane przez matkę, a tylko okazyjnie nadawał je ojciec".

I dalej: „W kulturze izraelskiej, podobnie jak na całym starożytnym Bliskim Wschodzie, nadanie komuś imienia oznaczało przejęcie nad nim władzy; odnosiło się to do ludzi, zwierząt i przedmiotów. Imię było także wyrażeniem związanej z daną osobą nadziei lub jej symbolem. Stąd też nadawano imiona na podstawie zaistniałych zdarzeń podczas porodu, zachowania się dziecka: Nachor (»chrapacz«) czy Paseach (»chromy«)".

Chłopców w ósmym dniu obrzezywano. Był to znak włączenia we wspólnotę narodu wybranego. Ów obrzęd był na tyle istotny, że dokonywano go ósmego dnia nawet wtedy, gdy dzień ten przypadał w szabat. Tak, choć jeszcze nieświadomie, malec wkraczał w przestrzeń religii i wiary.

Wychowanie

Dzieci żydowskie uczyły się i wychowywały w klimacie, który nazwalibyśmy dziś konserwatyzmem religijnym - w rodzinie, pracując i modląc się razem z rodzicami i krewnymi. Dorastające dzieci, chłopcy i dziewczynki, były bezpośrednio zapoznawane z pracami i przyszłymi zadaniami, pomagali w polu i w domu, często doglądały trzód, co dotyczyło również dziewcząt. Dziewczynki pozostawały w okresie dzieciństwa i młodości pod opieką matki tak, iż nawet zachowało się przysłowie: „Jaka matka, taka córka".

Dziewczynki uczyły się prowadzić dom: gotowania, szycia i tkactwa, gospodarstwa domowego i uprawy roli. Pasterstwo, prace na roli i przy żniwach również należały do dziewczęcych obowiązków. Okres dzieciństwa miał przygotować córkę do przeszłej roli żony i matki, a wychowanie córki było powierzone w praktyce jej matce.

„Niemowlęta płci męskiej pozostawały pod opieką matki do trzeciego roku życia i dlatego pomiędzy chłopcem i matką powstawały nieraz silne związki uczuciowe. Wychowanie chłopca dokonywało się jednak pod kierunkiem ojca rodziny, który miał obowiązek, jak później sformułowali to rabini, »nauczyć syna Prawa, dać mu żonę oraz nauczyć go zawodu«".

Jezus, syn cieśli

Można stwierdzić, że to przede wszystkim ojciec wprowadzał synów w znajomość Prawa Mojżeszowego. Ojciec także własnym przykładem i objaśniającym, oszczędnym słowem pouczał syna o pracach domowych i zajęciach gospodarskich, prawach i obowiązkach mężczyzny, tradycjach narodowych. W ten sposób wiedza historyczna i geograficzna, doświadczenie mądrościowe, tradycje narodowe, a także - co należy podkreślić - tradycje religijne przechodziły z pokolenia na pokolenie.

Potwierdza to św. Łukasz: „A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta - Nazaretu. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim". Bóg był wychowawcą i zarazem treścią wychowania. W wieku trzynastu lat chłopiec osiągał dojrzałość fizyczną i odtąd był zobowiązany do zachowania postanowień Prawa. Ojciec przekazywał mu przeważnie swój zawód, gdzie nabywał praktycznych umiejętności. Przykładem Jezus, który był synem cieśli, lub synowie rybaka Zebedeusza.

Dziecko było darem Boga, lecz nie miało ono własnych praw, lecz było całkowicie zależne od swych rodziców. Oni chronili je, opiekowali się nim i łożyli na jego utrzymanie. Teksty biblijne mówią o tym, że stopniowo stawiano dzieciom wymagania, a w sytuacji krnąbrności nie cofano się przed karaniem. To ostatnie traktowano jako konieczną metodę wychowawczą, stosowaną wtedy, gdy słowo zawodziło. Miało ono przełamać upór i brak szacunku.

Twarde zasady

Przez całe więc także dorosłe życie dzieci zobowiązane były do okazywania rodzicom i starszym pokoleniom posłuszeństwa i szacunku. Czwarte przykazanie Dekalogu dowodzi, że owa karność względem rodziców była czymś naturalnym i oczywistym, zaś autor „Księgi Syracha" wzywa wręcz do częstego karcenia dzieci, przestrzegając przed rozpieszczaniem i pobłażaniem. Rozpieszczone dziecko bowiem „może wprawić ojca w osłupienie i sprawić mu smutek".

Biblia mówi niewiele na temat dziecięcych zabaw, chociaż z pewnością były one znane. Tak np. dziewczynki miały swoje drobne radości: koleżanki i przyjaciółki, gry i zabawy, tańce. W Starym Testamencie mamy także wzmiankę o zawodach sportowych między chłopcami. W większych miastach znajdowały się stadiony i miejsca ćwiczeń fizycznych. Korzystała z nich zhellenizowana część społeczeństwa, w tym młodzież. Żydzi religijni stronili jednak od pogańskich wpływów i mieli do tych rozrywek spory dystans - w obawie przed złym wpływem pogańskich zwyczajów i wierzeń. Domyślać się jednak możemy, że bieganie po otwartej przestrzeni, gonitwa czy zapasy niewątpliwie były obecne we wspólnych zabawach.

Wkuwanie tekstów

Nauka rozpoczynała się już w domu, od najmłodszych lat, a szczególną okazją do kształtowania wiary dziecka było wspólne świętowanie, podczas którego tłumaczono mu znaczenie poszczególnych świąt. Opowiadano też o dziejach narodu wybranego i o tym, co Bóg uczynił dla przodków. Ale edukacja nie kończyła się na domu. W Palestynie w czasach Jezusa istniały także szkoły. Znany jest dokument wydany przez arcykapłana Jozuego Ben Gamala z 64 r., który wzywał rodziców, by posyłali swych synów do szkół. Wspomina on także o karach nakładanych na niesolidnych uczniów oraz na tych, którzy uciekali z zajęć, bo i tacy się zdarzali.

„Nauka szkolna w początkowym stadium polegała na powtarzaniu i przyswajaniu kwestii podawanych przez nauczyciela. Zapoznawano się również z alfabetem. Podstawą do ukazywania uczniom świata były księgi Pisma Świętego. Zakres zdobywanej wiedzy i poziom wykształcenia zależały natomiast w dużej mierze od zamożności i statusu społecznego rodziców ucznia i jego możliwości intelektualnych" - pisze ks. Krzysztof Kowalik w „Życiu dzieci w Ziemi Świętej w czasach Jezusa".

„Pozwólcie dzieciom..."

Ów wspomniany nakaz arcykapłana mówi również o możliwości dalszego kształcenia w przypadku uczniów bardziej uzdolnionych. Na takich uczniów zwracano uwagę. Wskazuje na to opis rozmowy młodocianego jeszcze Jezusa z uczonymi w świątyni. Oni dostrzegają bystrość Jego umysłu i mądrze stawiane pytania (por. Łk 2, 46-47). Niekiedy w dalszej edukacji sięgano i do kultury hellenistycznej. Świadczy o tym wykształcenie św. Pawła.

Na „nową" pozycję dziecka w społeczeństwie wskazuje sam Jezus. Przedstawia to scena, w której błogosławi On dzieci i krytykuje sprzeciwiających się przeciw temu uczniów. Co ciekawe: nie ma tu rozróżnienia między chłopcami a dziewczynkami. Tym samym każde dziecko jednakowo jest ukazane jako pełnoprawny uczestnik królestwa Bożego (por. Mk 10, 13-16).

Jeszcze bardziej wymowny w tej kwestii będzie fragment „Listu do Hebrajczyków", który zaznacza, że dzieci na równi z dorosłymi uczestniczą w owocach zbawienia. Pamiętano jednak, że dzieci nie są jeszcze w pełni dojrzałe i samodzielne. Stąd wzywano je do posłuszeństwa rodzicielskim nakazom, by dorastały do samodzielności, jak to czytamy w „Liście do Kolosan".

0011455889

Monice Leszczyńskiej
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Taty
składają
Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

eprasa.pl 79ebd61138

Dziewczyny chcą tańczyć, ale nie mają z kim!

Emilia Kutlu

Tutaj dziewczyny czekają na chłopaków, ale ci nie są zainteresowani wspólnymi wirażami na scenie. Taniec ludowy nie należy do najpopularniejszych sportów. To nie You Can Dance, że tłumy ustawiają się w kolejce na casting. Jak zachęcić młodych mężczyzn do folkloru? Zajrzałam za kulisy Zespołu Tańca Ludowego Harnam..

FOT. EWA RYSZKOWSKA

W zespołach ludowych brakuje mężczyzn!

To poważny problem wszystkich zespołów ludowych w Polsce. Tancerek jest zdecydowanie więcej niż tancerzy. Z czego to może wynikać? Czy piłka nożna jest „modniejsza" niż folklor? Stereotypowo taniec uznaje się za kobiecy sport. Ze względu na uprzedzenia w kulturze wielu mężczyzn boi się spróbować swoich sił na parkiecie.

- Chłopaków w grupie reprezentacyjnej mamy 13, a dziewczyn jeszcze raz tyle. Pracuje też w szkole baletowej i tam jest około 10 chłopców na całą szkołę. Trzeba pamiętać, że niestety jest to zawód bardzo sfeminizowany - dodaje choreograf ZTL Harnam.

W grupie młodzieżowej z kolei nie ma ani jednego chłopca.

Tańcem tworzy historię

- Dla mnie folklor i taniec ludowy są całym życiem. Folklor to niejako tożsamość narodowa. Coś, co odróżnia poszczególne kraje od całej reszty świata. Ludowość związana jest z biologicznymi rytmami człowieka i cyklami natury. Niestety o tym zapominamy... - tłumaczy Maria Kuśnierz-Skonieczna.

Pani Maria Kuśnierz-Skonieczna choreografem Zespołu Tańca Ludowego „Harnam" im. Jadwigi Hryniewieckiej jest od 7 lat. Wcześniej była tancerką tego zespołu. Tańczyła 9 lat - od 10 roku życia. Skończyła pedagogikę baletu w Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie oraz studia podyplomowe z teorii tańca. Przez polską sekcję CIOFF została zarekomendowana jako specjalista tańców łowickich, opoczyńskich i sieradzkich.

Folklor Marii Kuśnierz-Skoniecznej towarzyszył od najmłodszych lat.

- Zamiłowanie do folkloru wyniosłam z domu. Mój dziadziuś był nauczycielem na wsi i zbierał dużo materiałów ludowych. Mama śpiewała ludowe piosenki, więc rodzice zarażali mnie ludowością od dziecka - zaznacza Maria Kuśnierz-Skonieczna, choreograf zespołu.

Zespół Tańca Ludowego Harnam przejęła w 2018 roku. W jakiej formie był wtedy zespół?

- Trafiłam na trudną, przejściową sytuację. Trzy razy zmienialiśmy instytucję. Wtedy, gdy przejmowałam zespół przeszedł on z patronatu Teatru Arlekin pod Poleski Ośrodek Sztuki. To był moment przemiany, sporo osób wtedy odeszło. Budowałam grupę reprezentacyjną od nowa - podkreśla.

Uczestnicy grupy reprezentacyjnej mają od 16 do 38 lat. Układy są robione maksymalnie na 10 par.

Na próbach zawsze jest wysoka frekwencja. Harnam wprowadził zasadę comiesięcznych koncertów. Dzięki temu młodzież ma większą motywację, by uczęszczać na próby tańca. A te dla grupy reprezentacyjnej odbywają się dwa razy w tygodniu od godz. 19 do 22.

Harnam to najstarszy zespół ludowy w Polsce.

- Próbę zaczynamy od godzinnej lekcji tańca klasycznego (co tydzień naprzemiennie z lekcją śpiewu), następnie prowadzę rozgrzewkę. W końcu tańczymy na scenie wszystkie układy - mówi choreograf.

Zespół ma na ten moment bardzo bogaty repertuar - aż 130 tańców! Wszystkie narodowe, kilka kujawiaków, tańce góralskie, rzeszowskie, tańce lachów sądeckich, beskidzkie, opoczyńskie, sieradzkie, lubelskie i wiele innych mniejszych form inscenizacyjnych.

Garderoba za setki tysięcy złotych i nabór do zespołu

Mało kto wie, że stroje ludowe kosztują naprawdę sporo. Dla przykładu: wełniak łowicki kosztuje ok. 4 tysięcy, a cały komplet stroju mieszczan żywieckich to wydatek ok. 20 tys. złotych.

ZTL Harnam posiada około 4 tysięcy poszczególnych części garderoby.

Nabory są prowadzone każdego roku przed rozpoczęciem sezonu, ale czy choreografowie przyjmują wszystkich, którzy zechcą rozpocząć swoją przygodę z tańcem?

- Nie przyjmujemy każdego. Jeśli trafia do nas kandydat bez poczucia rytmu i predyspozycji do tańca, to wiemy, że nie odniesie sukcesów w zespole. Staramy się wtedy takiej osobie delikatnie to wyperswadować. Jednak mamy coś na pocieszenie - powstała teraz specjalna grupa dla początkujących, w której każdy może spróbować swoich sił - dodaje pani choreograf.

Zespół to bilet do wielkiego świata

W ciągu dwóch ostatnich lat zespół odwiedził Chiny i Turcję. Podróż sfinansowało miasto, więc tancerze nie zapłacili za bilety i pobyt ani jednego grosza. Wakacje za granicą za niską cenę, bądź za darmo to nagroda za ciężką pracę artystów w sezonie, za którą nie dostają wypłaty, tak jak tancerze państwowych zespołów. Do tej pory ZTL Harnam odwiedził blisko 40 państw, m.in. Algierię, Wielką Brytanię, Chorwację, Koreę Północną, USA, Tunezję i wiele innych krajów.

Warunki, w jakich śpią bywają zaskakujące. Często nocują razem grupowo w szkole na sali gimnastycznej, co zmusza do integracji. Uczy wzajemnego szacunku i tolerancji do siebie nawzajem. Polowe łóżka to standard.

Polskie Hollywood

Harnam miał także okazję wystąpić w wielu filmach - „Pan Wołodyjowski", „Popioły" czy „Obywatel". Ostatnio tancerze łódzkiego zespołu mieli okazję wystąpić w operze „Straszny Dwór" wystawianej w Pabianicach, tańczyli tam Mazura.

Jak zespół wygląda zza kulis? Nikt nie opowie nam o tym lepiej, niż sami tancerze.

Porozmawialiśmy z Julią i Filipem, którzy mają za sobą naprawdę długi staż w zespole. Filip tańczy 8 lat, a Julia 14.

- Mamy w zespole kolegę, który tańczy 32 lata - dodają tancerze.

Julia zobaczyła tańczący zespół na dożynkach i od tego momentu nie dawała mamie spokoju, aż ta przyprowadziła ją na zajęcia do „Zduńskowolan". Zakochała się w folklorze od pierwszego wejrzenia. Zdradziła nam, że gdy była dzieckiem, chciała ukraść czerwone korale z garderoby - nie udało się.

- Mnie z kolei zachęcił kolega z podstawówki, który do dzisiaj tańczy w zespole. Pierwsze zajęcia wspominam średnio. Zauroczenie przyszło na drugiej próbie - mówi 17-latek.

Najbardziej w Harnamie podoba im się różnorodność na scenie.

- Dużo emocji trzeba wygrać. Układy są dynamiczne, wymagają dobrej kondycji i skupienia. Spełnia to moje ambicje - dodaje Julia.

- Taniec ludowy jest kolorowy w dwóch znaczeniach. Po pierwsze ze względu na stroje. Po drugie taniec ludowy jest bardzo różnorodny - tłumaczy Filip.

Zaznaczają, że trzyma ich tu pasja oraz ludzie, którzy tworzą zespół.

Wpadki na scenie

Zespół to nie tylko ćwiczenia i godziny prób, to także zabawa i spędzanie czasu wśród ludzi, którzy mają wspólną pasję.

- Kiedyś koleżance w czasie występu spadła halka. Bardzo ją ta sytuacja straumatyzowała. Zdarza się także, że odpadają obcasy albo chusty - opowiada Julia.

- W trakcie wyjazdu do Włoch okazało się, że klimatyzacja w naszym autobusie nie działa powyżej temperatury 30 stopni, a tam jak wiemy są 50-stopniowe upały. Jedna osoba dostała udar. Musieliśmy wynająć hotel i zamówić nowy autokar, który jechał do nas z Polski - wspomina Filip.

Nie mówi się też głośno o tym, jak taniec może obciążać ciało. Ludzie nie wierzą, że można tańczyć energiczny układ w 10-kilogramowych wełniakach w upalnych Włoszech, gdzie temperatura sięga nawet 45 stopni Celsjusza.

eprasa.pl 79ebd61138

Dziennik Łódzki
Poniedziałek, 29.12.2025

– Amerykańsko-rosyjskie negocjacje w sprawie losu Ukrainy przypominają spotkanie w Monachium z 1938 r., w czasie którego Wielka Brytania i Francja poświęciły Sudety w Czechosłowacji w nadziei zaspokojenia ambicji Hitlera – mówi Thierry Wolton, francuski eseista

Agaton Koziński

FOT. EAST NEWS

Thierry Wolton: Putin stanowi dla Europy zagrożenie egzystencjalne, równie duże jak w swoim czasie Hitler. Na szczęście jest on starszy niż nazistowski przywódca, więc można mieć nadzieję, że nie zrealizuje w pełni swojego planu, jakim jest wywołanie konfliktu między Stanami Zjednoczonymi a Europą

Thierry Wolton: Jesteśmy znów w 1938 roku

Czytał Pan „Opowieść wigilijną" Charlesa Dickensa? W jakim stopniu opisane w niej emocje są uniwersalne? Czy wartości z XIX wieku są nadal aktualne w obecnym stuleciu?
Trudno mi wyobrazić sobie Elona Muska, Marka Zuckerberga lub szwajcarskich, rosyjskich i chińskich miliarderów ogarniętych w Boże Narodzenie wyrzutami sumienia do tego stopnia, że rozdają część swojego majątku dziesiątkom milionów ubogich ludzi na całym świecie. Oni nie zachowają się tak jak bohater bajki Dickensa. Bill Gates jest jedynym wielkim szefem z branży nowych technologii, który dzieli się swoim majątkiem za pośrednictwem swojej fundacji – niezależnie od tego, czy jest Boże Narodzenie, czy nie. Należy pochwalić jego gest.

On jeden odpowiedział na apel Dickensa?
W przeciwieństwie do pana nie mam przekonania, czy Europejczycy na przełomie XIX i XX wieku mieli wyrzuty sumienia odnośnie tego, jak postępowali. Pomyślmy choćby o kolonizacji, która była wtedy w pełnym rozkwicie. Czy kolonizatorzy naprawdę mieli wyrzuty sumienia? Wątpię. W tamtych czasach część polityków potępiała ich działania, co jednak nie przeszkadzało w kontynuowaniu wyzysku skolonializowanych regionów.

Dickens napisał swoją powieść w szczytowym okresie rewolucji przemysłowej. Dzisiaj żyjemy w erze rewolucji cyfrowej. Czy możemy spodziewać się autora, który napisze „Opowieść wigilijną 2.0"?
Każda rewolucja społeczno-gospodarcza wywołuje wstrząs i głęboko zmienia dotknięte nim społeczeństwa. Rewolucja przemysłowa XIX wieku doprowadziła do zubożenia dziesiątek milionów ludzi. Większość z nich pochodziła ze wsi, ale rzeczywistość zmusiła ich do przenosin do miasta, gdzie musieli pracować w fabrykach po 10-15 godzin dziennie za głodowe wynagrodzenie.

Dziś rewolucja cyfrowa doprowadza do tego, że głównie siedzimy w domach – gdzie przy laptopach i smartfonach też spędzamy po 10-15 godzin dziennie.
Zgadza się, tak to wygląda w krajach rozwiniętych. Ale już w Azji i Afryce nic się nie zmieniło, sytuacja przypomina tę, którą obserwowaliśmy w Europie w XIX wieku. Dzieje się to z korzyścią dla najbogatszych i tych, którzy są najbardziej zaawansowani w opanowywaniu nowych technologii. Korzystamy z tej taniej siły roboczej do produkcji komponentów elektronicznych niezbędnych do działania komputerów i sztucznej inteligencji. W tym sensie od czasów Dickensa nic się zasadniczo nie zmieniło – poza tym, że teraz wstrząsy rozgrywają się pod inną szerokością geograficzną.

Ta rewolucja oznacza dla Azji i Afryki tylko kryzys? A może też szansę?
Należy zaznaczyć, że tak krytykowana globalizacja znacznie zmniejszyła liczbę osób żyjących w skrajnym ubóstwie, czyli za mniej niż 2,5 dolara dziennie. W 1990 r. było to 36 proc. światowej populacji, w 2025 r. ten odsetek spadł do 9 proc. Widać więc zmianę na lepsze – choć nadal jest ona niewystarczająca.

Rozwarstwienia, do których doprowadziła rewolucja przemysłowa, sprawiły, że Europa przeżyła w XX wieku dwie wielkie wojny. Czy wnioski wyciągnięte z tych wojen straciły już na aktualności?
Niestety, dziś zaczynają się uwidaczniać podobieństwa. Proszę pamiętać o ważnym czynniku: gorączce nacjonalistycznej. To ona odegrała kluczową rolę w obu światowych konfliktach minionego stulecia. Obecnie mamy do czynienia z podobną sytuacją. Władimir Putin wyraźnie tęskni za Wielką Rosją, która została upokorzona wraz z upadkiem komunizmu. Z kolei Xi Jinping pragnie zemścić się na Zachodzie, który w pierwszej połowie XIX wieku – prowadząc wojnę opiumową – przyspieszył upadek ówczesnego chińskiego imperium.

Z tamtego upadku Chiny zaczęły wychodzić dopiero pod koniec poprzedniego stulecia.
I po raz kolejny się potwierdza, że nacjonalizm jest najlepszym środkiem mobilizującym społeczeństwa – zwłaszcza w sytuacji, gdy znikają stałe punkty oparcia. Współczesny świat jest pogrążony w kryzysie gospodarczym, a także duchowym, a to wszystko sprzyja wojnie.

Kryzysów gospodarczych Zachód miał wiele po 1945 r. – ale żaden wojną się nie skończył.
Nic nie zastąpi dobrej wojny, aby ożywić gospodarkę, by ująć to brutalnie. Teraz zbiega się ze sobą kilka czynników w jednym momencie. Ponownie doświadczamy powolnego wzrostu gospodarczego w krajach rozwiniętych. Jednocześnie ludzie poszukują swojej drogi między wolnością, nowoczesnością, konserwatyzmem i bezpieczeństwem, w zależności od obozu i punktu widzenia. Wojna to też pewna forma eugeniki: przy ponad 7 miliardach ludzi żyjących na świecie, przy szybko rosnącej emigracji tak bardzo budzącej obawy wielu narodów, istnieje po-

eprasa.pl 79ebd61138

kusa rozwiązania tych problemów w sposób ilościowy, czyli poprzez eliminację pewnej liczby ludzi.

Naprawdę Pan uważa, że takie procesy jak wojna są planowane?
Jest to skłonność bardziej nieświadoma niż świadoma. Trudno to przyznać, a jeszcze trudniej powiedzieć, ale nowa globalna konfrontacja pozwoliłaby tymczasowo rozwiązać te egzystencjalne kwestie. Podkreślam, że rozważanie tego nie oznacza, że ja tej wojny pragnę. Po prostu widzę, jak różne czynniki zbiegają się ze sobą w jednym miejscu.

Rozmawiamy przy okazji wydania Pańskiej książki „Historia komunizmu na świecie. Współsprawcy". Twierdzi Pan w niej, że narodziny komunizmu były reakcją na ogromne nierówności społeczne charakteryzujące Europę XIX i początku XX wieku. Dlaczego robotnicy dostrzegli w komunizmie swoją szansę?
W tamtym czasie komunizm postrzegano jako obietnicę emancypacji. Karol Marks twierdził, że walka klasowa położy kres wyzyskowemu kapitalizmowi, a Włodzimierz Lenin mówił, że w systemie komunistycznym kucharka będzie rządzić państwem! Logiczne jest, że klasa robotnicza – a raczej część tej klasy, która uległa komunistycznej propagandzie – widziała w tych obietnicach szansę na swoje zbawienie. Jednak szybko nastąpiło rozczarowanie. Już w pierwszych miesiącach rządów bolszewików rosyjscy robotnicy zrozumieli, że nic się nie zmieni. Co gorsza, szybko zostali brutalnie uciszeni i nie mogli dochodzić swoich roszczeń. Tylko w Europie Zachodniej ślepota pozwoliła na utrzymanie komunistycznych obietnic.

W Europie tradycyjnie obrońcą ubogich i wykluczonych był Kościół katolicki. Dlaczego więc robotnicy nagle zaczęli pokładać nadzieję w komunizmie, który od początku przedstawiał się jako przeciwieństwo Kościoła?
Siła przyciągania komunizmu wynika częściowo z tego, że plagiatował on przesłanie chrześcijańskie. Co obiecuje Kościół, jeśli nie to, że ostatni będą pierwszymi w niebie? To samo twierdziła doktryna komunistyczna w odniesieniu do dyktatury proletariatu.

Tyle że chcieli to robić bez Boga.
Właśnie. Prawdziwa różnica między chrześcijaństwem i komunizmem polega na weryfikacji obietnic. Nikt nie był w stanie sprawdzić, czy to, co głosi religia, jest prawdą, ponieważ nie wiadomo, co dzieje się po śmierci. Natomiast obietnice komunizmu rozbiły się o sposób, w jaki były one realizowane. Należy zauważyć, że pod rządami komunistycznymi Kościół był czasem schronieniem, a nawet bastionem oporu. Najlepszym tego przykładem jest Polska.

Opór polskiego Kościoła wobec komunizmu doprowadził do wyboru Jana Pawła II na papieża.
Polska stała na czele walki antykomunistycznej i jako pierwsza uwolniła się spod jarzma sowieckiego dzięki roli, jaką w tym odegrał Kościół katolicki. Kościół potrafił utrzymać wartości, które komuniści chcieli zniszczyć, tak jak udało im się uczynić w innych krajach, w których przejęli władzę po 1945 roku.

W jaki sposób komunizm, ideologia oparta na bardzo szlachetnych zasadach, przekształcił się w zbrodniczy totalitaryzm? Jak opisałby Pan ten mechanizm?
Nie mogło być inaczej, katastrofa tej doktryny była wpisana w nią samą. Po pierwsze, komunizm nie umiał zaakceptować żadnej innej ideologii poza własną. On dążył do tego, żeby w pełni zdominować umysły. To jest istota totalitaryzmu. Marks, mistrz teorii, powiedział, że walka klasowa jest motorem historii. Teoria ta, rozumiana dosłownie, oznacza, że aby posuwać się naprzód w historii, należy prowadzić walkę klasową. Dokładnie to robiły wszystkie kraje komunistyczne na świecie, łącznie było ich 26.
Po przejęciu władzy one konsekwentnie niszczyły klasy społeczne, które uważały za szkodliwe: najpierw rolników, potem burżuazję, następnie intelektualistów, księży itp. Wszystko to w nadziei na postęp. Tylko co udało się osiągnąć w ten sposób? Jedynie zniszczono ludzi i doprowadzono do upadku systemu.

Dlaczego komunizm był tak długo akceptowany na świecie, pomimo swojego zbrodniczego charakteru?
Komunizm jest wierzeniem, starał się stać religią bez Boga. W rzeczywistości zamienił się w opium dla intelektualistów – jak go kiedyś określił filozof Raymond Aron. Wiara w komunistyczne idee skutecznie przesłaniała realne spojrzenie na rzeczywistość. Przecież przez dekady wielu zachodnich intelektualistów jeździło do Związku Radzieckiego lub maoistowskich Chin – ale tam nie widzieli niczego złego, ponieważ nie chcieli widzieć. Ten ich współudział przez długi czas pozwalał reżimom komunistycznym przetrwać, pomimo cierpień, którym poddani byli obywatele komunistycznych krajów. I nikt o tym nie mówił – choć zawsze można było dowiedzieć się prawdy o komunizmie, jeśli ktoś tego chciał.

W swojej książce zwraca Pan uwagę, że zbrodnie komunistyczne nigdy nie zostały w pełni osądzone. Czego zabrakło?
Przede wszystkim brak woli politycznej. Na wszystkich poziomach. Ze strony państw demokratycznych górę wzięła szybka chęć zamknięcia tego rozdziału i powrotu do normalności. Ze strony społeczeństw zachodnich – obojętność wobec nieszczęść innych. Wszyscy chcieli spuścić tę zasłonę milczenia, bo każdy miał świadomość wszechstronnego współudziału w tym procesie. W krajach kapitalistycznych prawie wszyscy – od szefów koncernów przemysłowych, przez polityków po obywateli – byli współwinni, choćby poprzez milczenie lub zaniechanie.

Milcząca większość zwykle rozstrzyga o procesach politycznych.
To zjawisko widzimy dziś ponownie w przypadku współczesnych komunistycznych Chin. Wszyscy wiedzą, że ten reżim jest totalitarny, że uciska swój naród, zwłaszcza Ujgurów i Tybetańczyków, że stanowi zagrożenie dla swoich najbliższych sąsiadów, ale mimo to wielkie mocarstwa zabiegają o względy Xi Jinpinga. Nigdy nie docenia się wystarczająco roli chciwości, przekupstwa i egoizmu jako czynników powodujących obojętność wobec losu innych.

Ale Pan mówi o bieżącej polityce – a ja zapytałem o przeszłość. Dziś już jasno wiadomo, jak zbrodniczy był komunizm. Mimo to brakuje jednoznacznego rozliczenia tego systemu.
Osądzanie zbrodni komunizmu nie było łatwe pod koniec ubiegłego wieku i nadal nie jest łatwe dzisiaj. Żadne państwo komunistyczne nie przegrało wojny. W przeciwieństwie do III Rzeszy. Naziści ponieśli porażkę, więc zwycięzcy mogli narzucić swoje prawo w Norymberdze. A jak ma osądzać komunizm, skoro główni oprawcy już nie żyją? Lenin, Stalin, Mao, Castro, Pol Pot, Ceausescu i wielu innych już dawno odeszli z tego świata. Wszystko to sprawia, że komunizm stopniowo znika z pamięci, w przeciwieństwie do nazizmu, który na szczęście został wykluczony z ludzkości. Ponadto różnorodność ofiar tych reżimów utrudnia osąd.
W przypadku nazizmu było to prostsze, jeśli tak można powiedzieć, ponieważ głównymi ofiarami byli Żydzi.
W przypadku komunizmu ofiarą była ludzkość w całej swojej różnorodności, co moim zdaniem jest wymiarem trudnym do ogarnięcia w ramach jednej oceny. I jest jeszcze jedna trudność, którą trudno przezwyciężyć.

Jaka?
Opór ideologiczny i moralny – to on sprawia, że tak wiele osób nie jest gotowych jednoznacznie potępić komunizm, a jego zbrodni uznać za zbrodnie przeciwko ludzkości.

Historia zatacza koło, dziś nierówności społeczne na świecie ponownie gwałtownie rosną – jak w XIX wieku. Według szacunków Rezerwy Federalnej 0,1 proc. najbogatszych Amerykanów posiada 14 proc. prywatnego majątku zgromadzonego w Stanach Zjednoczonych, podczas gdy jeszcze 15 lat temu posiadali oni jedynie 10 proc. Czy zapowiada się nowa era komunizmu? Kto będzie dziś bronił wykluczonych i najbiedniejszych?
Era komunizmu dobiegła końca. Ta ideologia powstała w XIX wieku, a została wprowadzona w życie w XX wieku – co zresztą okazało się jedną z przyczyn jej porażki i ogromnych szkód przez nią spowodowanych. Komunizm towarzyszył, jeśli można tak to określić, rewolucji przemysłowej. Ale od tamtej pory świat poszedł naprzód. Na razie nie widać żadnej teorii ani doktryny, która mogłaby zastąpić marksizm-leninizm. Czy należy się tym martwić, skoro z doświadczenia wiemy, jak śmiertelne mogą być idee?

Polska przez komunizm przeszła – i trudno znaleźć tych, którzy się martwią faktem, że to czas przeszły.
Właśnie. Oczywiście, należy zmniejszać nierówności, potępiać wyzysk, nieść pomoc najbiedniejszym. Ale jestem na tyle naiwny, by wierzyć, że – jak powiedział Winston Churchill w swoim słynnym stwierdzeniu – demokracja to bez wątpienia najgorszy system, z wyjątkiem wszystkich innych. Odrobina socjaldemokracji w tym systemie może sprawić, że stwierdzenie Churchilla stanie się jeszcze bardziej prawdziwe.

Mówi Pan, że era komunizmu już minęła. Byłem w listopadzie w Lyon i w kiosku znalazłem gazetę „Lutte Ouvrière", tygodnik z sierpem i młotem w logo. Zakładam, że ktoś kupuje te gazety, skoro są sprzedawane.
Nie twierdzę, że komunizm został całkowicie wyeliminowany. Po pierwsze, nadal istnieją kraje, które wyznają marksizm-leninizm. Korea Północna, Chiny, Wietnam, Laos, Kuba, Erytrea to najbardziej jaskrawe przykłady.
Po drugie, ideologia cały czas się tli. Jej nieliczni zwolennicy, garstka nostalgików podsyca ten mały ogień.

Nie zawsze ogień da się kontrolować, w każdej chwili może się wymknąć spod kontroli. Takie gazety jak „Lutte Ouvrière" łatwo się od niego zajmą.
Moim zdaniem nie ma takiego ryzyka, żeby zaczęła płonąć cała równina – by trawestować powiedzenie Mao Zedonga. Są też tacy zwolennicy tej ideologii, którzy twierdzą, że prawdziwy komunizm nigdy tak naprawdę nie powstał – i są pewni, że to właśnie im uda się to osiągnąć.

Zohran Mamdani, polityk odwołujący się otwarcie do tej ideologii, został niedawno burmistrzem Nowego Jorku.
Dla mnie argument o tym, że prawdziwego komunizmu nigdy nie było, nie jest zbyt wiarygodny. Reżimy, które wyznawały tę ideologię w ubiegłym stuleciu, zakończyły się katastrofą, niezależnie od ich historii, kultury, położenia geograficznego itp. Te próby nigdzie się nie sprawdziły. Gdzie więc wprowadzić „prawdziwy" komunizm? Na Księżycu?

Przejęcie władzy przez komunistów na początku XX wieku zbiegło się w czasie z wybuchem pierwszej wojny światowej. Dzisiaj wojna szaleje na Ukrainie. Rozmawialiśmy rok temu i wtedy bardzo Pan obawiał się wybuchu trzeciej wojny światowej. Czy cofnęliśmy się do 1913 roku?
Raczej do 1938 roku! Przecież amerykańsko-rosyjskie negocjacje w sprawie losu Ukrainy przypominają spotkanie w Monachium z 1938 roku, w czasie którego Wielka Brytania i Francja poświęciły Sudety w Czechosłowacji w nadziei zaspokojenia ambicji Hitlera i złagodzenia zagrożenia, jakie stanowił on dla Europy. To właśnie po konferencji w Monachium Churchill zwrócił się do ówczesnego brytyjskiego premiera Neville'a Chamberlaina następującymi słowami: „Chciałeś uniknąć wojny za cenę hańby. Masz hańbę i będziesz miał wojnę".

I teraz historia się powtarza? Mamy nowe pokolenie Chamberlainów?
Nie sądzę, żeby historia się powtarzała. Ale faktem jest, że zachowania ludzi w obliczu wydarzeń są często takie same. Uważam, że Putin stanowi dla Europy zagrożenie egzystencjalne, równie duże jak w swoim czasie Hitler.
Na szczęście jest on starszy niż nazistowski przywódca w momencie podpisania układu monachijskiego, więc można mieć nadzieję, że nie zrealizuje w pełni swojego planu, jakim jest wywołanie konfliktu między Stanami Zjednoczonymi a Europą, a następnie finlandyzacja Starego Kontynentu z korzyścią dla Rosji.
Ale w najbliższej przyszłości należy się niestety obawiać, że Ukraina – pod presją Stanów Zjednoczonych i przy bezsilności Europy – straci swoją suwerenność, tak jak niegdyś Czechosłowacja. Wtedy my (demokracje zachodnie) poniesiemy hańbę, nie będąc w stanie zapobiec wojnie!

RÓŻNICA MIĘDZY CHRZEŚCIJAŃSTWEM I KOMUNIZMEM POLEGA NA WERYFIKACJI OBIETNIC. OBIETNICE KOMUNIZMU ROZBIŁY SIĘ O SPOSÓB ICH REALIZACJI

CV

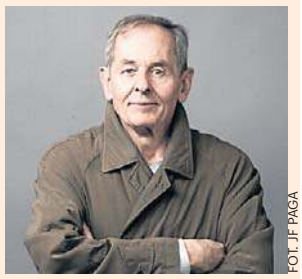

FOT. JF PAGA

Thierry Wolton
Dziennikarz, eseista, wykładowca uniwersytecki, autor ponad dwudziestu książek poświęconych historii krajów komunistycznych, stosunkom międzynarodowym i polityce francuskiej. Jego najnowsza publikacja to „Historia komunizmu na świecie. Współsprawcy", trzeci tom epickiej historii światowego komunizmu (Wydawnictwo Literackie, 2025)

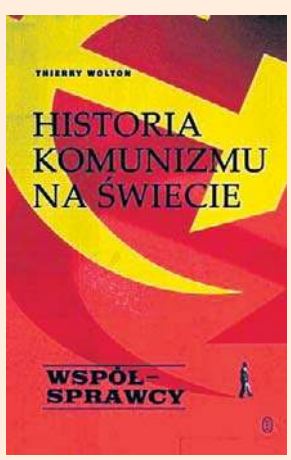

eprasa.pl 79ebd61138

Dziennik Łódzki
Poniedziałek, 29.12.2025

Jasiek Piwowarczyk: Włożyłem wiele pracy, żeby na scenie być naturalnym

Tegoroczną edycję telewizyjnego „The Voice of Poland" wygrał bezkonkurencyjnie Jasiek Piwowarczyk. Młody wokalista od początku programu wzbudzał entuzjazm widzów. Teraz opowiada nam o swojej drodze do zwycięstwa

Paweł Gzyl

Jak to jest mieć „najlepszy głos w Polsce"?
(śmiech) Oj, uważałbym z tym sformułowaniem. Ja się w ogóle tak nie czuję. Tak naprawdę trudno stwierdzić, kto ma ten „najlepszy głos w Polsce". Dla mnie to trochę absurdalne, że takie miano w tym programie jest przyznawane. W tym roku była wyjątkowo mocna edycja. Łapaliśmy się wręcz za głowy, kiedy trenerzy musieli dokonywać decyzji, kto przechodzi dalej, a kto nie. Ostatecznie decydowały o tym jakieś czynniki emocjonalne, a nie walory techniczne.

Finał „The Voice of Poland" oglądało pewnie ze dwa miliony widzów. Rozpoznają cię ludzie na ulicy?
Tak. Są takie sytuacje. Ludzie podchodzą, robią sobie zdjęcia, czasem widzę, że też z ukrycia. (śmiech) Dużo jeżdżę komunikacją miejską, więc często zauważam, że ludzie się na mnie patrzą. Niby to miłe, ale też trochę krępujące, bo to nowa sytuacja dla mnie. Ja lubię towarzystwo i rozmowy z innymi, ale nie jestem osobą, która chce celowo zwracać na siebie uwagę.

Będziesz się musiał do tego przyzwyczaić.
Pewnie teraz po programie to tak wygląda, a potem z czasem się uspokoi. Na pewno dużo zależy od tego, co dalej zrobię muzycznie i czy tych ludzi przy sobie zatrzymam. To dla mnie zadanie bojowe.
Na pewno nie będę się koncentrował na tej mojej popularności, bo nie chodzi mi o to, żeby być gwiazdą. Rozpoznawalność powinna być wynikiem mojej pracy jako artysty, a nie celem samym w sobie. Ja powinienem mieć coś do przekazania – a jak ludzie na to zareagują, to już kwestia niezależna ode mnie. Oczywiście będzie mi miło, kiedy ten odbiór będzie szeroki, bo przecież każdy artysta chce mieć jak największą publiczność. Ale nie powinien tego chcieć ze względu na samą popularność, ale dlatego, że chce się dzielić z innymi swoją twórczością.

Jak świętowałeś zwycięstwo?
Mieliśmy bankiet w telewizji. Program skończył się dosyć późno i zanim udzieliliśmy wszystkich wywiadów na ściance, to była chyba już trzecia nad ranem. Dopiero potem podczas rozmów miałem okazję, by wszystkim podziękować za współpracę. Bo myśmy się bardzo zżyli przy tym programie. I to nie tylko z uczestnikami, ale też z produkcją. Ostatnie tygodnie to była bardzo intensywna praca – pojawialiśmy się codziennie w studiu, znaliśmy się więc ze wszystkimi, spędzaliśmy ze sobą nawet wolny czas między występami. Panowała świetna atmosfera.

Bukmacherzy i internauci niemal od początku typowali cię na zwycięzcę tej edycji „Voice'a". Byłeś pewny wygranej?
Wręcz przeciwnie: narzucało to pewną presję. Dziś jestem z siebie bardzo dumny, że ją wytrzymałem. A było to bardzo trudne. Kiedy jesteś faworytem i wszyscy o tym mówią, to chcąc nie chcąc, chcesz sprostać tym oczekiwaniom. Dlatego, choć docierały do mnie takie informacje, starałem się skupiać na tym, aby przede wszystkim dobrze zaśpiewać. Zdawałem sobie równocześnie sprawę, że „The Voice" to telewizyjne show i tu się może wszystko wydarzyć. Już nie raz tak bywało, że bukmacherzy się pomylili. (śmiech) Brałem więc to pod uwagę. Skupiałem się na zadaniu i zostawiłem losowi, jak to się dalej ma potoczyć.

Wszyscy sądzili, że ostateczna walka rozegra się między tobą a Mateuszem Jagiełłą. Żałujesz, że tak się nie stało?
Każdy z nas reprezentował trochę inny styl, miał inną barwę głosu i osobowość sceniczną. Dlatego werdykty trenerów już na etapie „nokautów" były bardzo trudne. Ja sam bym się nie podjął decydowania o tym, kto przejdzie dalej, a kto odpadnie. I widziałem po trenerach, że ich też bardzo dużo kosztowało to emocjonalnie.

Ostatecznie zadecydowali widzowie. Dlaczego postawili akurat na ciebie?
Z tego, co wiem, to ludziom spodobało się, że starałem się być naturalny. Postawiłem bowiem w tym programie na to, że nie będę kreował siebie na kogoś, kim nie jestem.
W ostatnich latach włożyłem wiele pracy w to, żeby być naturalnym na scenie. Bo wiadomo, że kiedy człowiek zaczyna występować, nie do końca jest sobą. Ubieramy wtedy jakieś maski sceniczne, choćby po to, by ukryć stres. A tymczasem autentyczność jest najważniejszą cechą artysty. Są oczywiście tacy artyści, którzy kreują na scenie jakieś persony – i nie mówię, że to jest złe. Ale ja się w tym nie odnajduję.

Wiesz już na co przeznaczysz 100 tys. zł, które wygrałeś?
To dla mnie bardzo abstrakcyjna sytuacja, bo nigdy nie byłem jakąś majętną osobą.
O tym, że możemy wygrać aż 100 tys. zł, dowiedzieliśmy się dopiero dwa tygodnie przed finałem. Zgłaszając się do programu, nie miałem pojęcia, jaka będzie wysokość nagrody głównej, bo to się w ostatnich latach bardzo zmieniało. Tak wysokiej kwoty chyba jeszcze nie było. Tym bardziej jest mi miło, że padło akurat na mnie. (śmiech) Bardzo mi się na pewno te pieniądze przydadzą. Poza wakacjami, których teraz potrzebuję, będę chciał zaoszczędzić na przyszłość, żebym miał z czego inwestować w muzykę.

Jak to się stało, że zgłosiłeś się do programu?
Oglądałem „The Voice" od dziecka i marzyłem, żeby w nim wystąpić. Bo to program, który każda osoba w Polsce, która jest zaangażowana muzycznie, gdzieś tam śledzi na którymś etapie swej kariery. Ja oglądałem go uważnie do któregoś sezonu, a później zerkałem tylko, kto jest w finale, tym bardziej że przewijało się tam trochę znajomych.
W ostatnich latach poświęciłem się edukacji – najpierw dostałem się do Akademii Muzycznej w Katowicach, a potem do szkoły muzycznej II stopnia w Krakowie – i to mnie trochę pochłonęło. Nie miałem więc przestrzeni na udział w takim programie. Ale spróbowałem swych sił w zeszłym roku. Dostałem się i kiedy miałem wystąpić w przesłuchaniach w ciemno, stchórzyłem i uciekłem. (śmiech) Żałowałem tego trochę potem, ale dziś myślę, że był w tym jakiś palec Boży, ponieważ nie byłem jeszcze wtedy na to gotowy. Wróciłem więc w tym roku i tym razem wszystko poszło jak trzeba.

Zaśpiewałeś w przesłuchaniach w ciemno nieoczywistą piosenkę Luthera Vandrossa. Skąd taki pomysł?
W ostatnich latach zafascynowałem się „czarną" muzyką – jazzem, soulem, funkiem. Dlatego ten utwór był bardzo bliski mojemu sercu. To lata 80., czyli ten czas, który cenię najbardziej ze wszystkich muzycznych dekad. Luther Vandross jest dla mnie wielką inspiracją i czułem wielki zaszczyt, mogąc zaśpiewać ten utwór.

Odwróciły się wszystkie fotele, ale większe wrażenie na trenerach wywarła potem polska piosenka, którą wykonałeś – „Dziwny jest ten świat" Czesława Niemena.
No tak mówią. Nie spodziewałem się, że „Dziwny jest ten świat" odbije się tak szerokim echem. To było dla mnie wielkie zaskoczenie. Bo przyszedłem do tego programu bez żadnych oczekiwań. Po prostu chciałem spróbować swych sił przed kamerami, zmierzyć się z występowaniem w telewizji, wyjść ze swej strefy komfortu. „Dziwny jest ten świat" przyszedł mi do głowy bardzo spontanicznie. Wykonywałem ten utwór kilka razy na koncertach i kiedy w programie usłyszałem, że mam zaśpiewać jakąś polską piosenkę, pomyślałem, że może trzeba oddać hołd Czesławowi Niemenowi. I to była dobra decyzja.

Ze względu na blokady, które trenerzy zastosowali wobec siebie, byłeś zmuszony wybrać na swą trenerkę Margaret. Jak ci się z nią pracowało?
Z racji mojego wykształcenia najbliżej było mi oczywiście do Kuby Badacha. Zostałem jednak postawiony przed koniecznością wybrania Margaret. I dziś uważam, że to kolejny dar od losu w moim życiu. Współpraca z nią okazała się bowiem czymś niesamowitym. Margaret jest bardzo ciepłą osobą, wspaniałą artystką i wielkim zaszczytem było dla mnie móc z nią pracować. Wiele się od niej nauczyłem. Już od początku otoczyła całą swą grupę niemal matczyną opieką, dzięki czemu wychodząc na scenę, wiedzieliśmy, że mamy w niej wielkie wsparcie. Kiedy z programu odpadła Lena Cichocka, Margaret obiecała, że pomoże jej nagrać singiel w swym studiu – i faktycznie tak się potem stało. Gosia jest więc prywatnie dokładnie taka, jak przed kamerami. Czyli miła, ciepła i bardzo wspierająca. Ma duże doświadczenie w show-biznesie, udzieliła nam więc wielu ciekawych rad. Miała też sensowny wpływ na to, jakie utwory śpiewaliśmy.

No właśnie: ty sięgałeś po potężne piosenki, jak „Bohemian Rhapsody" czy „Saving All My Love For You". Nie bałeś się mierzyć z Freddiem Mercurym czy z Whitney Houston?
Bardzo się bałem. (śmiech) Ale Margaret z odcinka na odcinek celowo podnosiła mi poprzeczkę. Nie po to jednak, żeby mi nie wyszło, ale żebym się rozwinął. Bo ja sam absolutnie nie wybrałbym sobie takich utworów. Zaczęło się od „Beautiful Things" Bensona Boone'a – w ogóle nie przyszłoby mi do głowy, żeby sięgnąć po taką piosenkę. Tam są bardzo wysokie dźwięki, zaśpiewanie ich na żywo było więc dla mnie wielkim wyzwaniem. Nigdy wcześniej nie mierzyłem się z takimi utworami. Potem, kiedy dowiedziałem się, że mam śpiewać w finale „Bohemian Rhapsody", popukałem się w głowę, myśląc, że ktoś oszalał. Usłyszałem jednak: „Skoro zaśpiewałeś »Dziwny jest ten świat«, to »Bohemian Rhapsody« też dasz radę".

Które ze swoich wykonań w programie oceniasz najlepiej?
Jestem bardzo krytyczny wobec siebie, co pewnie wynika z mojego perfekcjonizmu, daleki byłem więc od entuzjazmu, jaki można było obserwować w mediach wokół tych moich występów. Generalnie jestem jednak zadowolony z wszystkich, nawet z tych, gdzie wydolnościowo było ciężko. Najtrudniejszym momentem był przedostatni odcinek na żywo, kiedy śpiewałem „Saving All My Love For You". To bardzo trudny utwór technicznie, przy którym nie da się kombinować, tylko trzeba go zaprezentować jak hołd dla Whitney Houston. Jakby tego było mało, śpiewałem go zaraz po wykonaniu swego singla „Ushuaia", w którym bardzo mocno używam głosu i czułem, że niedomagam wydolnościowo. Ostatecznie jednak dałem radę – i nawet z tego występu jestem zadowolony.

W porównaniu z twoimi wcześniejszymi wykonaniami duet z Margaret w „Kochanej" w finale był trochę mało efektowny.
Nie mam takiego wrażenia. Ten utwór miał być wzruszający – to nie miało być wielkie show. Skupiliśmy się przede wszystkim na treści i emocjach. Z racji tego, że wcześniej śpiewałem mocne piosenki, „Kochana" mogła robić trochę mniejsze wrażenie. Tam faktycznie nie było przestrzeni na to, by śpiewać wysokie dźwięki. Ale taka jest muzyka: nie zawsze im ktoś zaśpiewa wyżej i głośniej, to jest to lepsze. Czasem trzeba postawić na emocje i przekaz. Takie było nasze zamierzenie i uważam, że tego rodzaju wykonania też są potrzebne.

Masz już własny singiel – efektowny utwór „Ushuaia". Dobrze się w nim czujesz?
Na początku byłem przerażony, bo to trudna piosenka do zaśpiewania. Mieliśmy tak naprawdę tylko jeden dzień, żeby ją zrobić. To bardzo mało czasu. A wiadomo, jak się nagrywa w studiu – wszystko robi się partiami. Czyli ostatecznie

eprasa.pl 79ebd61138

FOT. MAT. PRAS. TVP

Jasiek Piwowarczyk: Przyszedłem do tego programu bez żadnych oczekiwań. Chciałem spróbować swych sił przed kamerami, wyjść ze swej strefy komfortu

fajnie to brzmi, ale w końcu trzeba piosenkę zaśpiewać w całości. Początkowo miałem więc z tym trochę problemów.

Niektórym nie spodobał się tekst „Ushuai" – po programie poszła w internecie wieść, że niby jest sprzeczny z chrześcijańskimi wartościami. Byłeś tym zaskoczony?
Tak. Dochodząc do finału programu, jesteśmy przygotowani, że spadnie na nas krytyka w internecie. Zresztą Madzia Chołuj spotkała się z nią jeszcze wcześniej, bo wylał się na nią niespodziewany hejt. Mnie oberwało się dopiero po programie. Początkowo się wystraszyłem, bo pomyślałem, że może trochę przesadziłem. Ale to była krótka chwila. „Zaraz. Stop. Przecież wiem, o czym pisałem ten tekst" – stwierdziłem. Zresztą to była praca wspólna i nad tym tekstem czuwało więcej ludzi. Miałem więc pewność, że nie popełnilibyśmy jakichś karygodnych błędów. Dlatego postanowiłem napisać w internecie, co o tym sądzę. Oczywiście rozumiem, że ten tekst można tak zinterpretować. Ale nie dotyczy on mnie – tylko wymyślonego podmiotu lirycznego, który znalazł się w dramatycznej sytuacji, kiedy nie ma miłości ani do siebie, ani do drugiego człowieka. Prywatnie coś takiego jest mi obce i absolutnie nie zamierzam przechodzić na ciemną stronę mocy.

Wygrałeś kontrakt na wydanie debiutanckiego albumu. Masz już pomysł, jaki miałby on być?
Jeszcze nie wiem do końca, w którą stronę chciałbym muzycznie pójść. A to dlatego, że lubię bardzo różne gatunki. Mam nadzieję, że uda mi się napisać coś na pograniczu kilku stylów, wykorzystując środki wyrazu, które są przystępne dla szerszej publiczności. Tekstowo chciałbym, aby udało mi się zawrzeć na takiej płycie bliskie mi wartości.

A chciałbyś, żeby to były twoje autorskie piosenki?
Myślę, że tam, gdzie dam radę i znajdę przestrzeń, chciałbym odcisnąć swoje piętno na tej muzyce. Ale generalnie bardzo mi się podoba, kiedy teksty piszą profesjonalni autorzy. Kiedyś było to bardzo popularne, dziś może trochę mniej. Podoba mi się też współpraca z innymi kompozytorami i producentami, bo jeśli coś tworzy kilka osób, efekt może być lepszy niż wtedy, kiedy odpowiada za to tylko jedna osoba. Ja wiem, jakie są moje mocne strony w procesie twórczym, fajnie więc będzie posiłkować się kimś, kto umie robić lepiej to, w czym ja akurat nie czuję się najsilniejszy. Nie chciałbym na pewno pisać tekstów, które bezpośrednio dotyczą mojej osoby i moich przeżyć. Wolałbym poruszać bardziej uniwersalne tematy, które zainteresują szersze grono odbiorców.

Śpiewasz właściwie od dziecka. To rodzice popchnęli cię w tę stronę?
Tak. Śpiewałem od najmłodszych lat, rodzice stwierdzili więc, że jestem uzdolniony muzycznie i zapisali mnie do Chóru Chłopięcego Filharmonii Krakowskiej. Poszedłem na przesłuchania, dostałem się i spędziłem w tym zespole następne dziesięć lat. To była bardzo dobra szkoła wokalna. Dorastałem w środowisku złożonym z uczniów szkół muzycznych u boku pani profesor Lidii Matynian, która prowadzi ten chór. Była to więc piękna, choć czasem trudna przygoda. Bo wiadomo – to wiek dorastania, nie zawsze więc chce się iść na próbę. Miałem jednak fantastyczne doświadczenie pracy ze wspaniałymi muzykami, wykonywaliśmy bowiem trudne i wymagające rzeczy – od „Credo" i „Pasji" Pendereckiego po koncerty jazzowe z Joachimem Menclem i „Mszę elektroniczną" Schaeffera. Te doświadczenia pomogły mi potem podjąć edukację jazzową.

Dlaczego nie poszedłeś w stronę klasyki?
Nigdy nie myślałem o tym. Kiedy byłem mały, podobała mi się tylko atmosfera przed koncertami w Filharmonii Krakowskiej. Fajnie było obserwować ekscytację muzyków i chóru, ten podniosły nastrój. Rodzice chcieli mnie zapisać do szkoły muzycznej, ale na pierwszych zajęciach rozpłakałem się i powiedziałem, że nie chcę tu chodzić. W sumie nie wiem do dzisiaj dlaczego, bo nic tam niefajnego się nie działo. Rodzice stwierdzili jednak, że nie będą mnie na siłę męczyć. I dzisiaj myślę, że dobrze się stało, bo dzięki temu poszedłem w trochę inną stronę. W chórze miałem muzykę klasyczną, a w domu – klasycznego rocka w stylu Pink Floyd czy Led Zeppelin. Byliśmy też z rodzicami zapalonymi słuchaczami Trójki, więc i radio bardzo ukształtowało mój gust.

To wszystko odbija się teraz w tym, co obecnie śpiewasz – bo to soul z grupą The Ancimons, etno z Hulajdusza i poezja śpiewana Juliana Tuwima z Jasiek Piwowarczyk Group.
Po prostu kocham muzykę i słucham bardzo różnych rzeczy. Zarówno klasyki, jak i rozrywki, bardzo lubię też folklor. Nie jestem więc w stanie powiedzieć, co mnie najbardziej pociąga.

Masz też w swej biografii występy na scenach krakowskich teatrów – Słowackiego, Bakałarza i Opery.
Od dziecka udzielałem się w szkołach również aktorsko. Nawet przez pewien czas myślałem, że pójdę w stronę tego zawodu. Stąd przez dwa lata grałem w Teatrze im. J. Słowackiego w muzycznym spektaklu Jarosława Kiliana „Pacjent EGBDF". To była pierwsza moja przygoda z dużą sceną. Potem wystąpiłem na benefisie Jacka Wójcickiego w Teatrze STU i z chórem filharmonii w Operze Krakowskiej. Wymyśliłem więc sobie autorską szkołę musicalową Macieja Pawłowskiego. Muzyka i teatr były przez pewien czas u mnie na równi. Ostatecznie jednak śpiewanie okazało się najważniejsze.

Czyli wszędzie cię pełno w artystycznym światku Krakowa?
(śmiech) Takie jest to miasto. Tutaj wszystko się ze sobą przeplata. Choćby w takiej Piwnicy pod Baranami.

Tam też występowałeś?
Tak. Ale muzycznie, nie aktorsko. Śpiewałem podczas koncertów z muzyką Louisa Armstronga i Cheta Bakera.

W finale „The Voice" podziękowałeś swym wszystkim nauczycielom – i było to naprawdę niezwykłe. Jedni pokazują nauczycielom środkowy palec i mówią „fuck you", a inni dziękują. Jak to się dzieje?
Cała moja edukacja artystyczna nie odbyłaby się, gdyby nie moi wspaniali nauczyciele. Akurat mam to szczęście, że spotkałem naprawdę fantastycznych pedagogów. Z wieloma z nich jestem do dziś w kontakcie, zostaliśmy przyjaciółmi i nawet współpracujemy ze sobą artystycznie. Miałem kilku takich nauczycieli, którzy mnie wręcz pchali do przodu. Dzięki temu jestem teraz w tym miejscu, w którym jestem.

Bardzo wspierały cię na Facebooku podczas trwania programu siostry prezentki, w których liceum w Krakowie się uczyłeś. Masz dobre wspomnienia z tej szkoły?
Bardzo. To była wspaniała szkoła i świetny czas. Byłem wtedy nastolatkiem, a to bardzo trudny okres i ta szkoła wydarzyła się w moim życiu w odpowiednim czasie. Trafiłem tam na wspaniałych nauczycieli, którzy tworzyli wręcz rodzinną atmosferę. Zależało im naprawdę na nas, dzięki temu łatwiej potem było nam wejść w dorosłe życie. To było prawdziwe błogosławieństwo, że spotkałem takich nauczycieli na swojej drodze.

Nie ukrywasz, że jesteś chrześcijaninem. Śpiewasz w zespole uwielbieniowym Bonoboco i występowałeś podczas rekolekcji Strefa Chwały. Można wyznawać swą wiarę śpiewem?
Absolutnie! To są wartości bardzo mi bliskie, w które mocno wierzę. A przecież za pomocą sztuki wyrażamy to, co w nas głęboko siedzi. Jeśli więc czymś żyję, to te treści muszą się znaleźć w moich piosenkach.

Świat show-biznesu często jest na bakier z ewangelicznymi wartościami. Nie boisz się doń wchodzić?
Nie mam z tym najmniejszego problemu. Funkcjonujemy w społeczeństwie, gdzie ludzie mają różne poglądy. Generalnie w Europie pewnie wszyscy wyznają podobne wartości, bo nasze prawo i kultura zbudowane są na judeochrześcijańskim fundamencie. Obracamy się jednak w różnych środowiskach. W show-biznesie są ludzie wierzący i niewierzący, ateiści i apostaci. Oczywiście zdarzają się wśród chrześcijan opinie, że wchodząc do tego świata, pewnie zejdę na złą drogę. Dla mnie to jednak absurdalne. Ja przede wszystkim patrzę na kogoś, kogo spotykam, jako na drugiego człowieka, a nie przez pryzmat tego, w co wierzy. Staram się wyznawać wartości chrześcijańskie swym życiem – i to jest dla mnie najważniejsze.

Na pewno głosowało na ciebie mnóstwo dziewczyn. Nie przeszkadza ci, że stałeś się obiektem westchnień setek nastolatek?
(śmiech) Ale ja nie wiem, czy tak się stało! Jeśli jednak byłoby tak naprawdę, to dla mnie bardzo miłe. Każde zainteresowanie jest dla artysty cenne.

Masz kogoś bliskiego sercu czy jesteś do wzięcia?
(śmiech) Jestem do wzięcia.

Przed tobą Sylwester z Dwójką w Katowicach pod Spodkiem. Dasz sobie radę przed tak liczną publicznością?
Faktycznie – chyba jeszcze nie śpiewałem przed tak dużą widownią. Ale myślę sobie, że po występach na żywo w Telewizji Polskiej, które oglądało kilka milionów widzów, nic już dla mnie nie będzie straszne. (śmiech) Zobaczymy, jakie będą emocje. Pokażę się przecież obok takich gwiazd, jak Maryla Rodowicz, Justyna Steczkowska czy Doda.

A potem festiwal w Opolu. To będzie spełnienie twoich marzeń?
Na pewno. Opolski amfiteatr to miejsce, o którym marzy chyba każdy wokalista i wokalistka w Polsce. To będzie dla mnie wielki zaszczyt stanąć na tej scenie, która jest stolicą polskiej piosenki.

A pojechałbyś na Eurowizję?
Pewnie! Kiedy byłem dzieciakiem, oglądałem wszystkie edycje. To, co dzisiaj dzieje się na Eurowizji, jednak jakoś mniej mi odpowiada. Ten festiwal bardzo zmienił się pod kątem muzycznym. Mógłbym się pokazać w tym konkursie, ale nie naginając się pod obecnie dominujące w nim trendy, tylko na własnych zasadach. Na pewno musiałbym oczywiście włożyć w to wiele pracy.

Gdzie widzisz siebie za 10 lat?
Ciężko to stwierdzić. Teraz w tak krótkim czasie stało się tak wiele. Na pewno chciałbym być piosenkarzem, który wydał już kilka płyt, pokazał swoje muzyczne ja, wystąpił na ważnych festiwalach i scenach, ma wierne grono odbiorców i nie musi się martwić o przyszłość.

eprasa.pl 79ebd61138

Dziennik Łódzki
Poniedziałek, 29.12.2025

– Nie chodzi o to, żeby przestać się bać, tylko żeby mimo lęku wejść w to, co ważne. To, co nieznane, prawie zawsze uruchamia lęk, więc kurczowo trzymamy się tego, co znamy, bo to daje nam poczucie bezpieczeństwa. Wyjście poza tę granicę bywa prezentem, jaki możesz zrobić sama sobie – mówi słynna francuska wokalistka Zaz

Zaz: Przez moment to było piekło. Ocaleliśmy mimo wszystko

Anita Czupryn

„Cali i zdrowi" (Sains et saufs) – tak po polsku brzmi tytuł Twojej najnowszej płyty. Co dla Ciebie znaczy ten tytuł?
To znaczy: ocaleliśmy mimo wszystko, mimo tego, przez co musieliśmy przejść. A momentami to było piekło. Kiedy patrzę na to, co dzieje się na świecie, na to, czego doświadczamy, co obserwujemy, to chciałam też pokazać, że istnieją miejsca, do których nic, co obce, nie ma wstępu. Każdy ma w sobie przynajmniej jedno takie miejsce. To jest nasze światło. Od nas zależy, czy je w sobie karmimy i pozwalamy mu rosnąć, czy je przygaszamy. Chciałam też powiedzieć, że warto otaczać się ludźmi, których kochamy i lubimy, ale też takimi, którzy odnoszą się do nas z takim samym szacunkiem, z jakim my odnosimy się do nich. To, co sobie dajemy, promieniuje dalej. To nie jest tylko ładne hasło. To jest odpowiedzialność. Bo dzięki temu stajemy się naprawdę szczęśliwsi. I jeszcze jedno: nie musimy tkwić w roli ofiary. Nawet jeśli przez jakiś czas nią byliśmy, w każdym momencie możemy powiedzieć „dość" . To jest świadoma decyzja.

Kiedy ostatnio pomyślałaś: wyszliśmy z tego cało? Jaka to była sytuacja?
Właściwie cały czas mam takie poczucie. Nieustannie jestem między światłem a emocjami, które nie zawsze są przyjemne. Mam wrażenie, że życie wciąż gra tę samą sztukę: przychodzą uczucia, a ja uczę się je przyjmować. I wiem z doświadczenia, że koniec nadejdzie. I zawsze jest zmiana. Nawet szczęście podlega tej zasadzie. To część doświadczenia, które nazywamy życiem.

Jeśli Twoja płyta miałaby kogoś uratować, to przed czym?
Gdyby mogła uratować kogokolwiek przed czymkolwiek, to przekroczyłoby to moje oczekiwania. Bardzo tego sobie i innym życzę. Myślę o kimś, kto wraca do własnej mocy: do tożsamości, świadomości, sprawczości. Kto wreszcie daje sobie szansę realizować własne sny. Kto otwiera drzwi na to, co świat zewnętrzny może mu dać: wsparcie, obecność, towarzyszenie. Nie chodzi o to, żeby przestać się bać, tylko żeby mimo lęku wejść w to, co ważne. Sama właśnie tak żyję: czuję obawy, czuję strach, a jednak robię to, co robię. To bardzo ludzkie. To, co nieznane, prawie zawsze uruchamia lęk, więc kurczowo trzymamy się tego, co znamy, bo to daje nam poczucie bezpieczeństwa. Tyle że wyjście poza tę granicę bywa prezentem, jaki możesz zrobić sama sobie. Ale są też osoby, które wybierają trwanie w stanie zawieszenia, pustki.

Już po tytułach piosenek widać, że Twoja płyta jest bardzo osobista. I o tych piosenkach chciałabym porozmawiać. W utworze „Je pardonne" śpiewasz: „Wybaczam, ale pamiętam wszystko". Co więc zostaje w Twoim sercu? Czego już nie niesiesz ze sobą? Komu przebaczyłaś w tym roku i jak Cię to zmieniło?
Przede wszystkim: są rzeczy z mojego dzieciństwa, z którymi musiałam się rozprawić. I są też relacje z dorosłego życia, z którymi musiałam sobie poradzić, również związki, z których wychodziłam już jako dorosła. Oczywiście, w każdym przypadku z innych powodów, ale mechanizm często jest ten sam. W gruncie rzeczy chodzi o to, że trzeba przestać oczekiwać, że druga strona spełni nasze wyobrażenia. Że będzie taka, jakiej chcemy, żeby była, skoro nie jest. Innymi słowy: trzeba przestać dokarmiać relację, która robi się toksyczna. Bo jeśli ktoś nie chce, nie potrafi, nie jest w stanie, to dlaczego trwamy w tej niemożliwości? A potem jeszcze wypominamy tej osobie, że nie jest taka, jakiej chcemy… Tyle że samo wypominanie jedynie podtrzymuje ten stan, zasila toksyczność sytuacji. A ja potrzebuję wolności. Wiem, to łatwo powiedzieć. Ale nie jest proste. Czasem zmianę da się zrobić w głowie, ale żeby była prawdziwa, musi przejść przez ciało, przez doświadczenie, przez czas. Przez to, co jest w nas bardzo głęboko osadzone.

FOT. JAN WELTERS

Zaz: Czuję obawy, strach, a jednak robię to, co robię

W jakim języku najłatwiej przebaczasz, po francusku czy po hiszpańsku?
Chyba jednak po hiszpańsku.

Co najmocniej kojarzy Ci się z hiszpańskim dzieciństwem, jaka to jedna rzecz, jedna scena?
Ludzie. Pamiętam domy, do których chodziłam jako dziecko. Była tam babcia, która potrafiła na mnie krzyknąć, ale nie jak na dziecko, tylko jak na człowieka. To był jeden z pierwszych momentów, kiedy poczułam, że jestem traktowana poważnie właśnie jako ja: nie dlatego, że jestem mała, tylko dlatego, że jestem sobą. W tej relacji była też miłość i była intensywność oraz to szczególne uznanie drugiego człowieka, nawet jeśli jest dzieckiem. I może dlatego tak lubię język hiszpański: jest w nim coś z tej energii. Choć oczywiście nie tylko o to chodzi.

Można powiedzieć, że wtedy narodziła się Twoja świadomość?
Myślę, że moja świadomość pojawiła się bardzo wcześnie. Bardzo szybko miałam w sobie tę jasność: kim jestem, dlaczego jestem na Ziemi, z kim i jak chcę być i co mam robić.

Kolejna piosenka, która mnie zatrzymała, to „Au pays des merveilles", co znaczy – w krainie cudów. Jaka dziś jest Twoja prywatna kraina cudów, już bez iluzji, które dają różne używki?
No właśnie, śpiewam o krainie cudów, która była iluzją. To utwór o uzależnieniach: o alkoholu, narkotykach, o różnych odmianach ucieczki. Ale podjęłam decyzję, że chcę wylądować na Ziemi. Chcę naprawdę być sobą tu, w realnym życiu. I z tego wynika, że nie szukam już mocnych sensacji w tych wszystkich substytutach. Szukam ich w sobie. A magię znajduję w rzeczywistości, bo ona jest o wiele bardziej magiczna niż świat, w którym wtedy żyłam. Tu jest więcej miłości, więcej świadomości, więcej poczucia więzi z innymi ludźmi. Na każdym kroku jest to wygrana. Wyznaczam też granice: pilnuję i kontroluję to, co kiedyś wymykało się spod mojej kontroli. To ma ogromny wpływ na moje życie, teraz, dzisiaj.

Kiedy słuchałam piosenki „Mon cœur tu es fou" (Moje serce, ty jesteś szalone), to zaciekawiło mnie, kiedy Twoje serce ostatnio zwariowało, w tym dobrym sensie?
Niedawno. Przeszłam przez trudne, złożone doświadczenie i zrozumiałam coś ważnego: nawet jeśli jest miłość, nie mogę zapominać o sobie. Mogę czuć smutek i cierpienie, ale najważniejsze jest, żebym pozostała spójna ze sobą. Żebym miała oczy otwarte na to, co mi służy, co pozwala mi dojrzewać i rosnąć. To są słowa z wiersza irańskiej poetki, która zmarła w latach sześćdziesiątych. Wtedy była uznawana za kontrowersyjną, bo mówiła o pragnieniach kobiety, a to wielu ludzi drażniło. Dla mnie ten wiersz jest zaskakująco bliski: opowiada o mojej historii, o tym, co przeżyłam. I mimo tego wszystkiego, mimo okropności, które się w moim życiu wydarzały, ja wciąż mam otwarte serce. Wciąż czuję. Mam w sobie coś, co można nazwać wiarą, ale nie w sensie religijnym: raczej jako nadzieję, oczekiwanie, zdolność tworzenia.

Ja też mocno czuję to, o czym mówisz.
Myślę, że wiele osób czuje podobnie. Dojrzewamy i widzimy, że społeczeństwo przechodzi ogromny wstrząs: na powierzchnię wychodzą wspomnienia, nawyki, to, czym nasiąkliśmy w rodzinach i kulturze. To wszystko domaga się uwolnienia i ułożenia, ale to nie dzieje się w jednej chwili. I od naszych indywidualnych reakcji zależy, czy ta zmiana zostanie z nami na dłużej, czy będzie tylko krótkim przebłyskiem. Jesteśmy częścią wspólnoty, ale każdy przeżywa to bardzo osobiście i albo wchodzimy w rezonans z tym, co się dzieje, albo nie.

Zwykły uśmiech uratował Ci kiedyś trudny dzień? Pamiętasz taki moment?
Tak. Jak wiesz, w Paryżu jest wielu migrantów. Teraz robi się zimno i wilgotno i to jest przejmujące, kiedy widzisz, gdzie oni śpią i jak bardzo nic nie mają. Ja wracam do domu, biorę prysznic, kładę się w ciepłym łóżku; to są dla mnie rzeczy podstawowe, a dla nich nieosiągalne. Mijamy się często, już się rozpoznajemy, choć oni nie wiedzą, kim jestem. Pamiętam pierwszy raz: jeden z nich spojrzał na mnie. Nie miałam przy sobie ani gotówki, ani drobnych, żeby mu dać. Po prostu więc uśmiechnęłam się do niego. Odpowiedział uśmiechem, takim od ucha do ucha i posłał mi całusa. I wtedy pomyślałam, że to on zrobił mi więcej dobrego niż ja jemu.

Skoro nie wierzysz w religijnym sensie, to z kim rozmawiasz w piosence „Mój Boże"?
W tej piosence to Ziemia rozmawia z Bogiem. Spodobała mi się ta perspektywa. Tyle że w pierwotnej wersji tekstu Ziemia mówiła: „Dlaczego mnie opuściłeś?". I ja, rozmawiając z autorem tekstu, zaprotestowałam: nie, Ziemia nie może tego powiedzieć. W piosence pojawia się też zdanie: „Czekam, aż mój syn wróci". I wtedy pomyślałam o Chrystusie jako o świetle. Tylko że

eprasa.pl 79ebd61138

to światło nie ma do kogo „wrócić". To człowiek ma je ucieleśniać, każdy z nas. To nie jest czas czekania, aż przyjdzie ktoś z zewnątrz. To jest czas, żeby stać się tym, kim chcemy być. Jeśli chcesz czynić dobro. W piosence Ziemia mówi „żegnaj", ale tak naprawdę zastanówmy się, kto ją opuścił? Ludzie. Ci ludzie, którzy dokonali określonych wyborów. Jesteśmy odpowiedzialni za swoje wybory. Jeśli nie zgadzamy się na wojnę, jeśli mamy dość tych, którzy się rozpychają, żeby miażdżyć innych, to naszą odpowiedzialnością jest wejść w swoją sprawczość, w swoją moc. I o tym jest ta piosenka: Ziemia krzyczy z miłości i jednocześnie mówi nam: wróćcie do swojej siły. Ta zmiana dzieje się na naszych oczach. Gdybyśmy naprawdę się postarali, ona mogłaby wydarzyć się szybciej, niż nam się wydaje. Nie doceniamy ciężaru naszej zdolności tworzenia. Nie da się zmienić drugiego człowieka, ale można świadomie wybrać, kim chce się być. I to właśnie zmienia świat.

Co dziś robisz po swojemu, choć kiedyś nie miałaś na to odwagi?
Wiele rzeczy. Na przykład: kiedyś nie miałam odwagi, żeby przestać pić. Albo rzucić papierosów. Albo nawet, żeby przestać pić kawę. Może to brzmi śmiesznie, ale byłam od niej uzależniona i to chyba było dla mnie najtrudniejsze do odstawienia. Myślę, że czasem uciekamy od rzeczy, z którymi nie umiemy się zmierzyć. Dlatego śpiewam też o tym, że przychodzi moment, kiedy trzeba przestać się zwijać w kłębek po tym, co nas spotkało i wrócić do życia. Zaryzykować. Żyć naprawdę. Wracając do twojego pytania, to robię dziś wiele rzeczy, których wcześniej nie umiałam. Uczę się przebaczać. Przestaję bić się za sprawy, które mnie nie dotyczą. Mniej się tłumaczę. I próbuję nie być wobec siebie zbyt surowa, choć nie zawsze mi wychodzi. Bo kiedy przesadzam z wymaganiami wobec siebie, to czuję, jakbym raniła samą siebie. Uczę się też przyjmować emocje i to, co przynosi życie.

W piosence „Dziecko na zawsze" pytasz o to, co w Tobie z dziecka i co zostanie. Co byś odpowiedziała?
Wciąż jestem dzieckiem, czasem nastolatką, czasem dorosłą, czasem starą panną. Nasza kultura uczy nas, że mamy do odegrania różne role. A chodzi o coś innego: żeby żyć w harmonii ze sobą. W każdym wieku odkrywam w sobie coś, czego wcześniej nie znałam, ale dla mnie fundamentalne jest zachowanie w sobie tej dziecięcej części. Ta piosenka dotyka też pewnego zjawiska: gdy rodzic nie przeżyje żałoby po zmarłym dziecku, a potem rodzi się kolejne i dostaje nawet to samo imię. To wtedy takie dziecko nigdy nie zajmie swojego miejsca. Zostaje wciągnięte w rolę tamtego zmarłego dziecka. Dla mnie to utwór o zdrowieniu, o domknięciu żałoby w imieniu rodziców. Wiele dzieci umierało w mojej rodzinie, wielu moich bliskich tego doświadczyło. Dlatego ta piosenka jest dla mnie ważna. Była ważna, kiedy ją pisałam i wykonywałam po raz pierwszy i taka nadal pozostaje.

Jaki dźwięk z dzieciństwa wraca do Ciebie najczęściej?
Dźwięk grającego świerszcza. Pamiętam go bardzo konkretnie. W moim ogrodzie była taka mała górka, a w niej dziurka. Uwielbiałam tam chodzić, grzebać delikatnie palcem w ziemi tylko po to, żeby go wywabić i zobaczyć. Miał mały czarny pyszczek, czułki… i ten jego dźwięk jakby śpiew do dziś słyszę w sobie.

Jak pamiętasz ten moment, kiedy ktoś po raz pierwszy powiedział, że masz piękny głos i naprawdę uwierzył w Twoje śpiewanie?
Śpiewałam właściwie bez przerwy. I kiedy miałam siedem lat, wzięłam udział w radiowym konkursie w jednej z miejscowości w Bretanii, gdzie mam rodzinę. Zajęłam wtedy dwunaste miejsce. Ale ważniejsze było co innego: ludzie przyszli posłuchać, a w trakcie mojego występu zaczęli płakać. Pamiętam, że pomyślałam wtedy: „O rany. To jest mocne".

Jaką kolędę albo świąteczną piosenkę śpiewasz przy wigilijnym stole?
Szczerze? Raczej nie śpiewam w święta. Na co dzień śpiewam tak dużo, zawodowo, że w prywatnym życiu mam na to mniejszą potrzebę. Ale kiedyś miałam jedną ukochaną kołysankę, o małym chłopcu, o gwiazdach, o dzwoneczkach. Wraca do mnie jak ciepły kadr z dzieciństwa.

Jaki obraz świąt z dzieciństwa najmocniej w Tobie siedzi?
Pamiętam, że jako dziecko bardzo chciałam dawać prezenty. Moi rodzice mieli pieniądze, ale ja nie. I wtedy zaczęłam robić prezenty po swojemu: tworzyłam mnóstwo paczuszek, a do środka wkładałam karteczkę z krótkim przekazem. Trochę jak w ciasteczku z wróżbą. Tylko tyle; chodziło o samą radość otwierania, o ten moment. Potem pod choinką roiło się od paczek, a ja byłam szczęśliwa. Czy inni też? Tego już nie wiem, ale dla mnie to był genialny pomysł.

Jakie więzi chronisz nawet kosztem własnej kariery?
Wszystkie, które mam. Ludzie, z którymi jeżdżę w trasy koncertowe, są mi naprawdę bliscy; bardzo ich lubię. Jestem wymagająca, więc czasem śmieją się, że bywam Brutusem. Zdarza mi się palnąć coś bez namysłu. Ale potrafimy to potem normalnie rozbroić i poukładać. I to działa, bo ja patrzę na ludzi przez pryzmat ich własnych wartości: szanuję je. A jednocześnie nie udajemy, że wszystko jest zawsze idealne. Mówimy sobie prawdę. Rodzina, przyjaciele, ludzie, z którymi pracuję, to jest mój krąg. Moje plemię. Nie umiem mieć relacji na pół gwizdka. Jeśli już, to na sto procent. Nie robię rzeczy powierzchownie.

Wrócę do płyty, bo jest też na niej piosenka „Bleu de la nuit", kiedy więc noc ma u ciebie kolor niebieski?
To ten granat, który pojawia się na niebie, kiedy słońce zachodzi: jeszcze jest dzień, ale już wchodzi ciemność. Ten moment trwa krótko i właśnie o tym jest ta piosenka: korzystaj z niego, dopóki jest. To też metafora. Gdzieś trwa wojna. I nagle rozumiesz, jak łatwo jest nie docenić tego, co mamy na co dzień: wolności, spokoju, zwykłych rzeczy, które wydają się normalne. Dopóki coś jest dostępne, często nawet tego nie widzimy. Dopiero kiedy to tracimy, przychodzi myśl: „Kurczę, nie umiałam tego docenić, kiedy było". Więc doceniajmy to, co mamy, takie, jakie jest.

Chciałabym zapytać o Twojego tatę. Czy zostało w Tobie jakieś ważne zdanie, gest, przedmiot, coś, co do dziś nosisz po nim?
Moja relacja z tatą była bardzo, bardzo skomplikowana. Toksyczna. A jednocześnie on był niezwykle wrażliwy. I chyba właśnie dlatego to było takie trudne. Był alkoholikiem, często był zły, jakby miał w sobie kilka wersji siebie. Miał też dużo mroku w sobie. Przez długi czas niewiele widziałam z tego, kim on naprawdę jest. Tak naprawdę zaczęłam go poznawać dopiero jakieś trzy lata przed jego śmiercią. Trafił wtedy do ośrodka, do szpitala, musiał się dostosować, przestać pić. I wtedy najmocniej wyszło z niego dobro: to, że lubił się dzielić. Lubił ludzi. Lubił dawać.

Co powiedziałabyś mu dzisiaj, gdyby żył?
Powiedziałabym: szkoda, że nie mogliśmy naprawdę się poznać. Szkoda, że nie stanąłeś do walki ze swoimi demonami. Że nie chciałeś przyjąć pomocy. Że nie umiałeś się zatrzymać i choć raz uczciwie spojrzeć na siebie, zamiast wciąż widzieć winę po stronie innych. Odizolował się. Został sam. I na końcu zniszczył wszystko wokół siebie. A przecież nie da się pomóc komuś, kto nie chce pomóc sam sobie.

Jesteś w Polsce, bo promujesz swoją płytę. Co polska publiczność najszybciej chwyta na Twoich koncertach?
Myślę, że łapią przede wszystkim moją energię. I chyba to, że jest w tym miłość do francuskiej piosenki, ale podana w nowoczesnym sznycie. Ważne są też wartości, które niosą moje teksty; one tu dobrze rezonują. W końcu wszyscy jako ludzie przechodzimy przez podobne emocje. A kiedy czujemy je razem, dzieje się coś prawdziwego: ludzie rozpoznają w moich piosenkach kawałek siebie. I dlatego do nich wracają.

Jest taki koncert w Polsce albo jedna chwila tutaj, którą zawsze będziesz pamiętać?
Jest ich wiele. Zostają mi w głowie kwiaty, które dostawałam, ale jeszcze bardziej są to twarze ludzi: radosne, zaangażowane, czułe na muzykę. Pamiętam też pierogi w małej, zupełnie nieturystycznej knajpce; poprosiłam, żeby nas tam zaprowadzono, chciałam zobaczyć zwyczajne miejsce. I pamiętam Utę, tłumaczkę, z którą pracowałam od początku, ma niesamowitą energię i charakter. Dla mnie Polska to przede wszystkim ludzie: silni, z wielkim sercem, tacy, którzy kiedy trzeba, wchodzą w działanie bez wahania. A jednocześnie jest w was kruchość: piękna wrażliwość, emocjonalność.

Kiedy dziś myślisz: „Wracam do domu", to dokąd idziesz?
Dom to dla mnie moje psy, mój mąż, moi przyjaciele, ludzie, których kocham. Mam dom w Paryżu i w Pirenejach. Ale prawda jest taka, że czuję się u siebie we wszystkich górach. W Hiszpanii też się czuję jak w domu, tak samo w Ameryce Łacińskiej. Najbardziej u siebie jestem wtedy, kiedy jestem z ludźmi, z którymi płynie ten sam prąd, to samo porozumienie bez słów.

Czego potrzebujesz, żeby na co dzień czuć się naprawdę dobrze?
Ruchu i medytacji. Kiedy mówię „ruch", to może być wszystko: joga, bieganie, intensywny trening, wędrówki po górach. Muszę się wyszumieć, wydać energię. Daje mi to scena, bo śpiew to również jest wysiłek. Potrzebuję też dobrze zjeść. I być z ludźmi, których lubię; najlepiej z takimi, którzy są czymś zafascynowani, bo pasja jest zaraźliwa. Jest jeszcze malarstwo. I w ogóle sztuka, ale nie tylko ta w ramie. Jest też sztuka bycia z innymi ludźmi. Tworzenia. Odkrywania z nimi nowych rzeczy.

Czego sobie życzysz na te najbliższe święta? Tak konkretnie.
Żebyśmy byli razem, rodzinnie. Żebyśmy dzielili dobre chwile: gotowali, śmiali się. Ale też żebyśmy umieli rozmawiać o rzeczach łatwych i o tych trudnych. I żebyśmy sobie po prostu towarzyszyli. Tylko tyle i aż tyle.

Za co dziś jesteś najbardziej wdzięczna?
Za mnóstwo rzeczy. Pierwsze, co przychodzi mi do głowy: za mamę. Zrobiła, co mogła, tymi narzędziami, które miała. Nawet jeśli nie wszystko wychodziło jej idealnie, zrobiła bardzo dużo rzeczy dobrze. I gdybym od niej tego nie dostała, nie byłabym tu, gdzie jestem. Jestem wdzięczna również za spotkania: także te bolesne, choć oczywiście szczególnie za te wyjątkowe. Jestem wdzięczna samej sobie za odwagę, żeby działać i wierzyć. Za męża, który znosi mnie na co dzień. I za wiele innych rzeczy: przeżyłam sporo trudnych doświadczeń, a jednocześnie byłam świadkiem mniejszych i większych cudów.

To moje ostatnie pytanie: wierzysz w cuda? Jakie cuda wydarzyły się w Twoim życiu?
Nie mogę opowiedzieć wszystkiego, bo ktoś mógłby uznać mnie za szaloną. Ale właściwie… co z tego. Dla mnie już samo to, że istnieję, jest cudem, w tym sensie, że wiele razy umierałam i rodziłam się na nowo. Cuda nazywamy cudami często tylko dlatego, że nie umiemy ich wyjaśnić. Brakuje nam percepcji, żeby je zobaczyć do końca. A jednak wszystko da się jakoś wytłumaczyć. Można też uznać, że wszystko jest magią: jesteśmy przecież na małej kuli pędzącej przez kosmos; gdyby zabrakło choćby jednego elementu równowagi, wszystko by się rozsypało. Kiedy byłam dzieckiem, miewałam wizje, które potem się spełniały. Tylko nigdy nie będę wiedziała, czy je przeczułam, czy sama je jakoś stworzyłam. I myślę, że widzę rzeczy, których inni nie widzą, ale to nie jest nic wyjątkowego: każdy z nas ma inną wrażliwość, inną antenę ustawioną na coś innego. W życiu jest trochę tak, jak w starych radiach z pokrętłem częstotliwości: kiedy ustawisz się na jakąś falę, wydarza się jedno, a kiedy trafisz na inną, dzieje się coś zupełnie innego. Kiedy byłam nastolatką, miałam wrażenie, że słyszę wszystko naraz, cały ten zakres i robił się z tego chaos. Ale przecież każdy ma jakieś doznania, intuicje, przeczucia. Nie ma sensu od razu nazywać tego szaleństwem.

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPCh zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Ozorków tel. 604 630 556

PAKOWACZ - elastyczny grafik. Praca od Zaraz! WTS, Łódź, Nawrot 21 lok 1, 515-121-450

SZUKAM PRACY

ELEKTRYK/ mechanik maszyn, złota rączka, języki obce - poszukuje pracy, 725-024-059

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

Co masz zlecić – zleć to nam

Tutaj zlecisz ogłoszenie!
Nie tylko dla Łodzi
ul. Skorupki 17/19, 42 665 94 55
reklama.lodz@polskapress.pl

eprasa.pl 79ebd61138

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, **C.H. Nowa Górna (Carrefour)**

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOREKLAMA

Polecamy →

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

AUTOPROMOCJA 0011033610

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odtruwanie, alkohol, kroplówki, 42-678-60-49, 602-691-580

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PRZEPROWADZKI

H 24/ 40zł, rozbiórki, 518-121-909

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011456216

Radomsko, dn. 29 grudnia 2025 r.

Radomsko otwarte miasto od 1266

OGŁOSZENIE

w sprawie przyjęcia dokumentu:
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miasta Radomska położonej w rejonie ulic Kukuczki, św. Rocha, Makuszyńskiego, Unii Europejskiej do zachodniej obwodnicy miasta Radomsko

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) podaję do publicznej wiadomości informację o przyjęciu uchwały

Nr XXIV/167/25 Rady Miejskiej w Radomsku z dnia 31 października 2025 r.
w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miasta Radomska położonej w rejonie ulic Kukuczki, św. Rocha, Makuszyńskiego, Unii Europejskiej do zachodniej obwodnicy miasta Radomsko

Z treścią podjętej uchwały wraz z załącznikami oraz uzasadnieniem i podsumowaniem do podjętej uchwały, sporządzonymi na podstawie art. 42 pkt 2 i art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko,* można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta Radomska, 97-500 Radomsko, ul. Tysiąclecia 5, pok. 202, w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem ***www.bip.radomsko.pl/bipkod/005/007/001***

eprasa.pl 79ebd61138

Uważam, że bez fajnego świątecznego starcia święta są zasadniczo nudne

Filip Chajzer w Plotku Fot. Joanna Urbaniec

Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa miała niespodziankę
Piosenkarka tuż przed świętami skończyła 27 lat. Z tej okazji przyjaciele przygotowali dla niej urodzinową imprezę niespodziankę. Był tort inspirowany słynną płytą brytyjskiej wokalistki Charli XCX „Brat" i otwieranie prezentu przy akompaniamencie mariachi. Wśród gości na fotkach w necie można było wypatrzyć m.in. Maffashion i Natsu.

Marcela Leszczak nie jest samotna
W „Pytaniu na śniadanie" zapytano ją, czego nauczyło ją rozstanie z mężem – aktorem Michałem Koterskim. – Tego, że kobieta, która jest sama, nie musi być samotna, że macierzyństwo po rozstaniu również może dawać radość i spełnienie. No i tego, że nigdy nie jest na nic za późno – powiedziała modelka.

Anna Lewandowska odkryła, co jest ważne
Z okazji świąt Bożego Narodzenia celebrytka opublikowała w internecie garść refleksji: „Wieloletnie badania Uniwersytetu Harvarda nad długowiecznością pokazują jasno: to nie pieniądze, status społeczny ani nawet perfekcyjna dieta mają największy wpływ na długość i jakość życia. Najważniejsze są relacje. (...) A ten świąteczny czas przypomina, że najcenniejsze, co możemy sobie dać, to prawdziwe połączenie z drugim człowiekiem. Dbajmy o emocje. Dbajmy o relacje" – napisała.
(GZL) Fot. Szymon Starnawski

W TELEWIZJI

Bolero
TVP Kultura, 20:00
Gdy Paryż żyje w rytmie szalonych lat 20. XX w., choreografka oraz tancerka Ida Roubinstein (Jeanne Balibar) zleca Maurice'owi Ravelowi (Raphal Personnaz) skomponowanie muzyki do jej kolejnego baletu. Kompozytor wie, że to musi być coś ekscytującego i odważnego.

Klątwa
TVN Fabuła, 20:00
Zmęczone przeciwnościami siostry udają się do domu rodzinnego. Podczas wieczornej degustacji babcinych nalewek dowiadują się, że ciąży nad nimi klątwa nałożona na ich rodzinę wiele lat wcześniej przez samego papieża.

25 lat miłości: Jubileusz „M jak miłość"
TVP 2, 20:55
Przygotowana z okazji ćwierćwiecza najpopularniejszego serialu w Polsce pełna emocji, ciepła i wzruszeń podróż do Grabiny – miejsca, które na stałe zapisało się w sercach widzów.

Zaginione królestwo piratów
Fokus TV, 22:00
Prawdziwa historia piratów z Karaibów. Po zakończeniu wojny o sukcesję hiszpańską setki korsarzy tracą źródło utrzymania i stają przed wyborem nowej drogi. W tym samym czasie katastrofa hiszpańskiej floty skarbów u wybrzeży Florydy przyciąga uwagę żeglarzy. Te wydarzenia dają początek złotemu wiekowi piractwa.

KRZYŻÓWKA NR 197

Poziomo:
3) były król Hiszpanii,
10) „… Czerwona", amerykański western,
11) muza poezji miłosnej,
12) nauka o budowie i dziejach Ziemi,
14) rzecz niezwykła i osobliwa,
15) uśpienie pacjenta,
16) minerał najtwardszy po diamencie,
19) wegański zamiennik żelatyny,
23) Clint, aktor z filmu „Tylko dla orłów",
27) „Zaklęty …", polski serial kostiumowy,
28) grecka bogini łowów, dzikiej przyrody, lasów,
29) dwuskrzydłowe wrota,
30) cienka tkanina bawełniana o splocie płóciennym,
33) łowny ptak z tundry,
37) snuje fantastyczne opowieści,
38) … Falk, reżyser filmu „Wodzirej",
39) płaszcz podbity futrem,
40) wydra morska z wybrzeży Pacyfiku,
41) uczeń szkoły ogólnokształcącej.

Pionowo:
1) zarost Koziołka Matołka,
2) sentencja, myśl przewodnia,
3) wilcza …, czyli pokrzyk,
4) instrument muzyczny, wildamora,
5) opłata od przewozu i wywozu,
6) stolica i największe miasto Angoli,
7) głęboko skrywana tajemnica,
8) afrykański kraj należący do Maghrebu,
9) szynowy lub kosmiczny,
13) duża afrykańska antylopa,
17) obóz wojsk tatarskich,
18) żyłka na listku,
20) ochrania dłoń szermierza,
21) zapięcie przy kurtce,
22) nacięcie na śrubie,
24) dawne narzędzie żniwiarza,
25) był nim Kara Mustafa,
26) symptom choroby, oznaka,
30) amator hucznej zabawy, birbant,
31) lokalna nazwa cyklonu tropikalnego,
32) np. „Stawka większa niż życie",
34) mieszkanka stolicy Grecji,
35) obsługiwane przez artylerzystów,
36) ziołowa nalewka z Azji.

AUTOPROMOCJA 0010990265
Dziennik ŁÓDZKI
w prenumeracie z Tele Magazynem
42 715 80 68

ROZWIĄZANIE NR 196

K	A	C	Z	Y	D	Ó	Ł	■	■	S	T	R	Z	A	Ł	K	A
■	L	■	G	■	I	■	O	K	U	P	■	U	■	S	■	U	■
R	E	M	A	N	E	N	T	■	■	A	R	M	A	T	U	R	A
■	J	■	G	■	T	■	R	Z	Y	M	■	A	■	M	■	I	■
M	E	G	A	S	A	M	■	Ł	■	S	K	Ł	A	D	A	K	
O	■	U	■	I	■	O	K	O	C	I	M	■	Ó	■	Ż	■	L
T	A	N	G	E	N	S	■	■	E	■	O	D	Ż	Y	W	K	A
E	■	I	■	J	■	T	A	R	L	A	K	■	K	■	I	■	U
K	L	A	P	A	K							M	O	R	G	A	N
■	E	■	I	■	A							A	■	E	■	M	■
M	O	M	E	N	T							H	A	N	D	E	L
■	N	■	C	■	A							A	■	E	■	R	■
K	A	S	Z	E	L							T	Y	G	R	Y	S
■	R	■	K	■	O							M	■	A	■	K	■
I	D	E	A	■	G	W	I	A	Z	D	K	A	■	T	R	A	Ł

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Skup się na priorytetach. Horoskop dzienny wróży, że krótka rozmowa przyniesie jasność umysłu. Nie forsuj na siłę swoich pomysłów.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i konsekwencja pomogą ci osiągnąć obrany cel. Horoskop na dziś bardzo wyraźnie zapowiada, że ucieszy to nie tylko ciebie.
Baran (21.03 - 19.04)
Tempo dnia wzrośnie. Pisz i mów jasno, bo horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że szczegół zdecyduje o skuteczności działań.
Byk (20.04 - 20.05)
Ambicja pomaga, ale cierpliwość daje więcej. Horoskop dzienny to wskazówka, by pokazać klasę, unikać sporów i wywierania presji.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Porządek sprzyja pracy. Mały detal poprawi wynik, więc horoskop na dziś stanowczo radzi skrupulatnie sprawdzać fakty oraz terminy.
Rak (22.06 - 22.07)
Równowaga wraca. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że współpraca ułatwi wybór, a szczerość skróci drogę do zgody.
Lew (23.07 - 22.08)
Konsekwencja się opłaci. Horoskop dzienny podpowiada, by skupić się na zadaniach, ustalić ramy i nie odkładać rozmów na później.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pomysłowość osiągnie wyżyny. Horoskop na dziś radzi testować nowości, ale słuchać również, co mają do powiedzenia inni.
Waga (23.09 - 22.10)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że to dobry moment na pokazanie swoich talentów.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Determinacja popchnie cię do przodu. Horoskop dzienny ostrzega jednak, by zachować umiar i nie wchodzić w zbędne konflikty.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Chęć przygód wzrośnie. Horoskop na dziś zapowiada, że szybka zmiana planów może przynieść inspirację oraz nową perspektywę.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Obowiązki są ważne, lecz pamiętaj o regeneracji. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dobra organizacja wszystko Ci ułatwi.

Dziennik ŁÓDZKI
www.dzienniklodzki.pl

Redaktor naczelny **Marek Krzciuk**
Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan**
Dyrektor sprzedaży makroregionu **Anna Gałuszka**
Kierownik Zespołu Sprzedaży Łódź **Katarzyna Michalak**

Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź,
tel. 42 665 93 00,
dziennik@dziennik.lodz.pl
Druk Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 79ebd61138

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Kalendarz 2026 W pierwszej połowie roku walczymy o medale igrzysk

Igrzyska olimpijskie od 6 lutego, Piłkarski mundial od 11 czerwca

Prezentujemy przygotowany przez Polską Agencję Prasową kalendarz imprez sportowych w 2026 roku.

STYCZEŃ

1 PŚ w skokach narciarskich mężczyzn (Garmisch-Partenkirchen/Niemcy) - TCS
3-17 Rajd Dakar (Arabia Saudyjska)
4 PŚ w skokach narciarskich mężczyzn (Innsbruck/Austria) - TCS
6 PŚ w skokach narciarskich mężczyzn (Bischofshofen/Austria) - TCS
8-11 Halowe ME w hokeju na trawie mężczyzn z udziałem reprezentacji Polski (Heidelberg/Niemcy)
9-11 ME w łyżwiarstwie szybkim (Tomaszów Maz.)
10-11 PŚ w skokach narciarskich mężczyzn (Zakopane)
10-11 Turniej finałowy PP siatkarzy (Kraków)
13-18 ME w łyżwiarstwie figurowym (Sheffield/W. Brytania)
15-18 Halowe ME w hokeju na trawie kobiet z udziałem reprezentacji Polski (Praga/Czechy)
15.01-1.02 ME piłkarzy ręcznych (Dania/Norwegia/Szwecja)
17-18 Turniej rugby siódemek HSBC SVNS 3 z udziałem reprezentacji Polski kobiet (Dubaj/ZEA)
18.01-1.02 Turniej tenisowy Australian Open (Melbourne/Australia)
21.01-7.02 ME w futsalu z udziałem Polski (Lublana/Słowenia, Kowno/Litwa, Ryga/Łotwa)
22-25 Rajd Monte Carlo - el. samochodowych MŚ
25 Orlen Cup w lekkiej atletyce (Łódź)
28.01-1.02 Jeździecka Cavaliada Tour (Łódź)

LUTY

6-22 XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie (Włochy)
7-8 Turniej finałowy PP siatkarek (Elbląg)
19-22 Puchar Polski koszykarzy (Sosnowiec)
22 Orlen Copernicus Cup w lekkiej atletyce (Toruń)
25.02-1.03 Jeździecka Cavaliada Tour (Kraków)
27 El. MŚ koszykarzy Łotwa - Polska (Ryga)
27 Piłkarska LM - losowanie par 1/8, 1/4 i 1/2 finału
28 Rugby Europe Trophy: Chorwacja - Polska
28.02-1.03 Halowe MP w lekkiej atletyce (Toruń)
28.02-8.03 Turniej kw. MŚ w hokeju na trawie z udziałem męskiej reprezentacji Polski (Santiago/Chile)

MARZEC

1 El. MŚ koszykarzy Polska - Łotwa (Gdynia)
3-5 Piłkarski PP - mecze 1/4 finału
5 EHF Euro Cup piłkarek ręcznych Polska - Norwegia (18.00, Lubin)
5-8 MŚ w łyżwiarstwie szybkim - wieloboje i sprint (Heerenveen/Holandia)
6-7 GP Polski w pływaniu (Oświęcim)
7 EHF Euro Cup piłkarek ręcznych Norwegia - Polska (18.15, Steinkjer/Norwegia)
7-8 PP w łyżwiarstwie szybkim - finał (Tomaszów Maz.)
10-11 Piłkarska LM - pierwsze mecze 1/8 finału
11 El. ME koszykarek Polska - Słowacja (Koszalin)
12 Piłkarska LK - pierwsze mecze 1/8 finału
12 Piłkarska LE - pierwsze mecze 1/8 finału
12-15 Rajd Safari - el. samochodowych MŚ (Kenia)
14 El. ME koszykarek Rumunia - Polska
14-15 MP w łyżwiarstwie szybkim - wieloboje (Tomaszów Maz.)
17 El. ME koszykarek Cypr - Polska
17-18 Piłkarska LM - rewanżowe mecze 1/8 finału
18-22 Polish Open w badmintonie (Łódź)
19 Piłkarska LE - rewanżowe mecze 1/8 finału
19 Piłkarska LK - rewanżowe mecze 1/8 finału
20-22 Halowe MŚ w lekkiej atletyce (Toruń)
20-22 IMP w tenisie stołowym (Szczecin)
20-22 Rajd Węgier - el. samochodowych ME
22 Wyścig kolarski Mediolan-San Remo (Włochy)
24-29 MŚ w łyżwiarstwie figurowym (Praga/Czechy)
25-29 MP w pięcioboju nowoczesnym (Spała)
26 Baraże o awans do piłkarskich MŚ: półfinał: Polska - Albania (Warszawa, PGE Narodowy). Ten mecz elektryzuje kibiców.
31 El. piłkarskich MŚ - finał baraży: Polska/Albania - Ukraina/Szwecja (Walencja lub Sztokholm)

KWIECIEŃ

6-12 Hokejowe MŚ Dywizja 2B (Sofia/Bułgaria)
7-8 Piłkarska LM - pierwsze mecze ćwierćfinałowe
8 Piłkarski PP - mecze 1/2 finału

FOT. SYLWIA DĄBROWA
Czy Robert Lewandowski poprowadzi nas na mundial?

8 Gimnastyczne ME - trampolina (Portimao/Portugalia)
8/9 EHF Euro Cup piłkarek ręcznych Słowacja - Polska
9 Piłkarska LE - pierwsze mecze ćwierćfinałowe
9 Piłkarska LK - pierwsze mecze ćwierćfinałowe
9-12 Rajd Chorwacji - el. samochodowych MŚ
11 Rugby Europe Trophy: Chorwacja - Polska
12 EHF Euro Cup piłkarek ręcznych Polska - Rumunia
12 Drużynowe MŚ w chodzie sportowym (Brasilia/Brazylia)
12 DOZ Maraton Łódź . Bieg jest w gronie imprez zrzeszonych w World Rankings Competition
12-18 Hokejowe MŚ Dywizja 1A - kobiety (Budapeszt/Węgry)
12-18 Hokejowe MŚ Dywizja 1B - kobiety (Puigarda/Hiszpania)
13 Wyścig kolarski Paryż-Roubaix (Francja)
13-19 Hokejowe MŚ Dywizja 3B (Hongkong)
13-19 Hokejowe MŚ Dywizja 2A - z udziałem Polek (Bled/Słowenia)
13-19 Hokejowe MŚ Dywizja 3A (Kapsztad/RPA)
14-15 Piłkarska LM - rewanżowe mecze ćwierćfinałowe
16 Piłkarska LE - rewanżowe mecze ćwierćfinałowe
16 Piłkarska LK - rewanżowe mecze ćwierćfinałowe
16-19 ME w judo (Tbilisi/Gruzja)
17-19 Rajd Andaluzji - el. samochodowych ME (Hiszpania)
19-26 ME w podnoszeniu ciężarów (Batui/Gruzja)20 Wyścig kolarski Amstel Gold Race (Holandia)
20-26 Hokejowe MŚ Dywizja 2A (ZEA)
20-26 ME w zapasach (Tirana/Albania)
22-25 MP GP Polski w pływaniu (Olsztyn)
22.04-2.05 Hokejowe MŚ elita U-18 (Słowacja)
23-26 Rajd Wysp Kanaryjskich - el. samochodowych MŚ
24-26 Rajd Świdnicki - el. samochodowych MP (Świdnica)
25 MP w Półmaratonie (Gdynia)
25 MP w biegu i chodzie na dystansie półmaratonu (Gdynia)
25.04-1.05 Hokejowe MŚ Dywizja 1B U-18 (Tallinn/Estonia)
27 Wyścig kolarski Liege-Bastogne-Liege (Belgia)
28 Finałowe mecze Pucharu Europy koszykarzy
28-29 Piłkarska LM - pierwsze mecze półfinałowe
29.04-4.05 Wyścig kolarski Tour de Romandie (Szwajcaria)
29.04-5.05 Hokejowe MŚ Dywizja 1B (Shenzen/Chiny)
30 Piłkarska LE - pierwsze mecze półfinałowe
30 Piłkarska LK - pierwsze mecze półfinałowe
30 Kongres FIFA (Vancouver/Kanada)

MAJ

do 2 Hokejowe MŚ elita U-18 (Słowacja)
do 5 Hokejowe MŚ Dywizja 1B (Shenzen/Chiny)
1 Drużynowy PŚ na żużlu - 1. półfinał (Landshut/Niemcy)
2 Żużlowa GP (Landshut/Niemcy)
2 Piłkarski Puchar Polski - finał (PGE Narodowy, Warszawa)
2-3 Final Four LM siatkarek
2-8 Hokejowe MŚ Dywizja 1A (Sosnowiec)
5-6 Piłkarska LM - rewanżowe mecze półfinałowe
7 Piłkarska LK - rewanżowe mecze półfinałowe
7 Piłkarska LE - rewanżowe mecze półfinałowe
7-10 Rajd Portugalii - el. samochodowych MŚ
8 Diamentowa Liga w lekkiej atletyce (Dauha/Katar)
8-10 Final Four Ligi Mistrzów FIBA koszykarzy
9.05-1.06 Wyścig kolarski Giro d'Italia
10 Bieg charytatywny Wings For Life World Run (13.00, Poznań)
14-18 Kolarski Orlen Wyścig Narodów
15-31 Hokejowe MŚ elita (Szwajcaria)
16 Diamentowa Liga w lekkiej atletyce (Szanghaj/Chiny)
16-17 Final Four LM siatkarzy
20 Piłkarska LE - finał (Stambuł)
22-24 Rajd Skandynawii - el. samochodowych ME (Szwecja)
23 Żużlowa GP (Praga/Czechy)
23 Diamentowa Liga w lekkiej atletyce (Xiamen/Chiny)
25.05-7.06 Piłkarskie ME do lat 17 (Estonia)
27 Piłkarska LK - finał (Lipsk)
28 Ekstraklasa piłkarska - półfinałowe mecze barażowe o awans do ekstraklasy
28-31 Rajd Japonii - el. samochodowych MŚ
29 Memoriał Ireny Szewińskiej w lekkiej atletyce (Bydgoszcz)29-30 Rajd Nadwiślański - el. samochodowych MP (Puławy)
30 Piłkarska LM - finał (Budapeszt)
30-31 Ekstraliga rugby - pierwsze mecze półfinałowe
31 Ekstraklasa piłkarska - finał baraży o awans do ekstraklasy

CZERWIEC

1-7 MŚ w koszykówce 3x3 z udziałem Polek i Polaków (Warszawa)
1.06-26.07 Liga Narodów siatkarek
4 Diamentowa Liga w lekkiej atletyce (Rzym/Włochy)
5-6 Żużlowa GP (Manchester/W. Brytania)
6-7 Ekstraliga rugby - rewanżowe mecze półfinałowe
7 Diamentowa Liga w lekkiej atletyce (Sztokholm/Szwecja)
8-15 Wyścig kolarski Criterium du Dauphine (Francja)
8.06-2.08 Liga Narodów siatkarzy
10 Diamentowa Liga w lekkiej atletyce (Oslo/Norwegia)
11.06-19.07 Piłkarskie MŚ (USA, Kanada, Meksyk). To pierwszy turniej mistrzostw świata, który zostanie zorganizowany w trzech państwach. Czy polscy piłkarze w nim zagrają?
12-14 GP Polski GP Polski w pływaniu (Ostrowiec Św.)
12-14 MP w podnoszeniu ciężarów (miejsce do ustalenia)
14 Grand Prix Sopotu w lekkiej atletyce
14-20 Challenger ATP Enea Poznań Open (Poznań)
15-22 Wyścig kolarski Dookoła Szwajcarii
18-21 Indywidualne MP w badmintonie (miejsce do ustalenia)
19-21 MP w kajakarstwie (Bydgoszcz)
20 Żużlowa GP (Wrocław)
20-21 Ekstraliga rugby - finał i mecz o 3. miejsce
21 Motocyklowa GP Czech (Brno)
25-28 Rajd Akropolu - el. samochodowych MŚ (Grecja)
25-29 MP w kolarstwie
26 Diamentowa Liga w lekkiej atletyce (Paryż/Francja)
27-28 Memoriał Ireny Szydłowskiej w łucznictwie (Warszawa)
28.06-11.07 Piłkarskie ME do lat 19 (Walia)
29.06-12.07 Turniej tenisowy Wimbledon (Londyn/W.Brytania)

Dalszy ciąg str. 19

eprasa.pl 79ebd61138

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Kalendarz 2026 W Łodzi nie zabraknie ważnych i ciekawych wydarzeń

Żużel gwiazd w Łodzi 1 sierpnia, Czy będą derby Widzew – ŁKS?

Oto druga część kalendarza imprez sportowych, które czekają nas w 2026 roku.

LIPIEC

do 19 Piłkarskie MŚ (USA, Kanada, Meksyk)
do 26 Liga Narodów siatkarek
2-5 Kolarski Wyścig Solidarności i Olimpijczyków
3 El. MŚ 2027 koszykarzy Austria - Polska
3-5 Rajd Rzymu - el. samochodowych ME (Włochy)
3-5 Championship Series rugby 7 z udziałem reprezentacji Polski kobiet i mężczyzn (Hamburg/Niemcy)
4 Diamentowa Liga w lekkiej atletyce (Eugene/USA)
5-27 Wyścig kolarski Tour de France
6 El. MŚ 2027 koszykarzy Polska - Holandia
9-12 Turniej kw. ME w hokeju na trawie kobiet 2027 z udziałem reprezentacji Polski (Praga/Czechy)
10 Diamentowa Liga w lekkiej atletyce (Monako)
11 Żużlowa GP (Malilla/Szwecja)
11-12 MP do lat 23 w lekkiej atletyce (miejsce do ustalenia)
16-19 Rajd Estonii - el. samochodowych MŚ
18 Diamentowa Liga w lekkiej atletyce (Londyn/W. Brytania)
23-26 Wyścig kolarski Dookoła Mazowsza
24 Start nowego sezonu PKO Ekstraklasy. Czy będą derby: Widzew - ŁKS?
24-26 Rajd Polski - el. samochodowych MP (Katowice)
24-26 MP w lekkiej atletyce (Białystok)
26.07-3.08 Wyścig kolarski Tour de France kobiet
28-31 Zapaśniczy Memoriał Władysława Pytlasińskiego w stylu klasycznym (Warszawa)
30.07-2.08 Rajd Finlandii - el. samochodowych MŚ
31 Speedway Grand Prix 2 - IMŚJ (Łódź)

SIERPIEŃ

1 Żużlowa GP (Łódź) . Turniej, jakiego nie było w historii!
4-9 MŚ do lat 20 w lekkiej atletyce (Eugene/USA)
4-10 Wyścig kolarski Tour de Pologne
6-8 Rajd Rzeszowski - el. samochodowych MP (Rzeszów)
6-9 ME w hokeju na trawie w odmianie pięcioosobowej kobiet i mężczyzn z udziałem obu reprezentacji Polski (Wałcz)
7 Drużynowy PŚ na żużlu 2. półfinał (Ryga/Łotwa)
8 Żużlowa GP (Ryga/Łotwa)
10-16 ME w lekkiej atletyce (Birmingham/W. Brytania)
10-16 MŚ w pływaniu (Paryż/Francja)
12 Superpuchar UEFA (Salzburg/Austria)
12-14 Wyścig kolarski Tour de Pologne kobiet
12-16 ME w siatkówce plażowej (Stare Jabłonki)
14-16 Rajd Barum - el. samochodowych ME (Czechy)
14-30 MŚ w hokeju na trawie kobiet i mężczyzn (Wavre/Belgia; Amstelveen/Holandia)
16 Kolarski Memoriał Henryka Łasaka
18-19 Rajd Wisły - el. samochodowych MP (Wisła)
21 Diamentowa Liga w lekkiej atletyce (Lozanna/Szwajcaria)
21.08-6.09 ME siatkarek (Turcja, Czechy, Azerbejdżan, Szwecja)
23 Diamentowa Liga, Memoriał Kamili Skolimowskiej w lekkiej atletyce (Chorzów)
23.08-14.09 Wyścig kolarski Vuelta a Espana
24 El. MŚ 2027 koszykarzy
26-30 MŚ w kajakarstwie (Poznań)
27 Diamentowa Liga w lekkiej atletyce (Zurych/Szwajcaria)
27-30 Rajd Paragwaju - el. samochodowych MŚ
27-30 MP kobiet i mężczyzn - strzelba (Wrocław)
29 Superpuchar Polski piłkarzy i piłkarek ręcznych (Łódź)
29 Drużynowy PŚ na żużlu - finał (Warszawa)
30.08-13.09 Turniej tenisowy US Open (Nowy Jork/USA)

WRZESIEŃ

do 6 ME siatkarek (Turcja, Czechy, Azerbejdżan, Szwecja)
do 13 Turniej tenisowy US Open (Nowy Jork/USA)
1 El. MŚ 2027 koszykarzy
4-5 Finał Diamentowej Ligi w lekkiej atletyce (Bruksela/Belgia)
4-6 Rajd Walii - el. samochodowych ME (W. Brytania)
8-13 MŚ koszykarek (Niemcy/Berlin)
9-26 ME siatkarzy (Włochy, Bułgaria, Finlandia, Rumunia). Liczymy na złoto.
10-13 Rajd Chile - el. samochodowych MŚ
11-14 MŚ w kolarstwie górskim (Crans-Montana/Szwajcaria)
12 Żużlowa GP (Vojens/Dania)
18 Memoriał Janusza Kusocińskiego w lekkiej atletyce (Chorzów)
21-28 Kolarskie MŚ (Kigali/Rwanda)
25-27 Jeździeckie MP w rajdach długodystansowych (Łąck)
26 Żużlowa GP (Toruń)
27 Maraton Warszawski

PAŹDZIERNIK

1-4 Rajd Włoch - el. samochodowych MŚ
1-4 Jeździecka Cavaliada Tour (Kielce)
4-11 MŚ w judo (Baku/Azerbejdżan)
9-11 Rajd Pięciu Miast - el. samochodowych ME (Portugalia)
11 Wyścig kolarski Il Lombardia (Włochy)
11-13 MŚ w wioślarstwie morskim (Qingdao/Chiny)
17-25 MŚ w gimnastyce sportowej (Rotterdam/Holandia)
22-26 MŚ w kolarstwie torowym (Santiago/Chile)
23-25 PŚ we wspinaczce sportowej (Santiago/Chile)
24.10-1.11 MŚ w zapasach - klasyczny, wolny, kobiety (Manama/Bahrajn)
28 MP w biegach przełajowych (Kwidzyn)
28.10-4.11 MŚ w podnoszeniu ciężarów (Ningbo/Chiny)
31.10-13.11 Letnie Igrzyska Olimpijskie Młodzieży 2026 (Dakar/Senegal)

LISTOPAD

1-15 MŚ - karabin, pistolet, strzelba (Doha/Katar)
5-8 Gimnastyczne MŚ - trampolina (Nanjing/Chiny)
6-8 MP w gimnastyce sportowej (Zabrze)
6-16 Hokejowe MŚ elita - kobiety (Dania)
7 Drużynowe ME w judo (Belgrad/Serbia)
8 El. ME 2027 koszykarek
11-14 Rajd Arabii Saudyjskiej - el. samochodowych MŚ
11-15 Jeździecka Cavaliada Tour (Warszawa)
15-22 Turniej ATP - Finals (Turyn/Włochy)
21-22 Drużynowe MP w gimnastyce sportowej (Nysa)
23 El. MŚ 2027 koszykarzy
24-29 Finał Pucharu Davisa (Bolonia/Włochy)
26 El. MŚ 2027 koszykarzy
29.11-6.12 MŚ drużyn mieszanych w tenisie stołowym (Chengdu/Chiny)

GRUDZIEŃ

1-6 MŚ na krótkim basenie (Pekin/Chiny)
3-20 ME piłkarek ręcznych (Katowice/Polska, Kluż-Napoka i Oradea/Rumunia, Brno/Czechy. Bratysława/Słowacja; Antalya/Turcja)
9-13 Jeździecka Cavaliada Tour (Poznań)
13 ME w biegach przełajowych (Belgrad/Serbia)
17-20 MP na krótkim basenie (Gliwice)
17-20 Klubowe MP w badmintonie (miejsce do ustalenia)

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK
Do takich niebezpiecznych sytuacji dochodzi na torze żużlowym. Mistrzowie unikają takich upadków

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK
Czy kibice Widzewa w przyszłym roku będą emocjonować się meczami w europejskich pucharach?

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI
Czy efektowne oprawy kibice ŁKS w przyszłym roku organizować będą na meczach PKO Ekstraklasy?

eprasa.pl 79ebd61138

Piłka nożna Najbardziej spłaszczona tabela ekstraklasy w XXI wieku. 11 punktów outsidera do lidera

Widzew po trzech meczach może być tuż za podium

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Widzew ma dziś 20 punktów, a piąte Zagłębie Lubin osiem więcej. Wystarczą trzy zwycięskie mecze, by Widzew dołączył do czołówki PKO Ekstraklasy. Tak niewiele trzeba zrobić!

Statystycy Polskiej Agencji Prasowej wyliczyli, że zaledwie 11 punktów, jakie dzieli prowadzącą w ekstraklasie Wisłę Płock od ostatniej Bruk-Bet Termaliki Nieciecza to zdecydowanie najmniejsza różnica w tym stuleciu po 18 kolejkach. Do tej pory najbardziej spłaszczona tabela na tym etapie rozgrywek była w sezonie 2020/21.

Dotychczas w tym stuleciu - nie licząc sezonu 2001/02 rozgrywanego systemem grupowym - po 18 kolejkach, niezależnie od liczby zespołów w stawce, najmniejsza różnica między pierwszym a ostatnim wynosiła 20 punktów. Było to w „pandemicznej" edycji 2020/21, kiedy w tabeli prowadziła Legia Warszawa - 36, a na jej końcu była Stal Mielec - 16. Z kolei największy dystans, jaki dzielił lidera od ligowego „marudera" to 39 punktów w sezonie 2007/08, gdy dominowała Wisła Kraków, a w ogonie było Zagłębie Sosnowiec.

Średnia różnica między ekipą prowadzącą w tabeli a ją zamykającą w rozpatrywanych 25 cyklach wyniosła 25,4 pkt.

W trzech edycjach poprzedzających ten sezon wyniosła, odpowiednio, 29 (Raków Częstochowa a Korona Kielce), 29 (Śląsk Wrocław a ŁKS Łódź) i 28 (Lech Poznań a Śląsk).

Różnica między liderem i ostatnią drużyną po 18 kolejkach:

2000/01 - 21 pkt: Wisła Kraków - 39; Groclin Dyskobolia Grodzisk Wlkp. - 18

2001/02 - system grupowy

2002/03 - 34: Wisła Kraków - 40; Pogoń Szczecin - 6

2003/04 - 32: Wisła Kraków - 43; Świt Nowy Dwór Maz. - 11

2004/05 - 36: Wisła Kraków - 44; GKS Katowice - 8

2005/06 - 24: Wisła Kraków - 36; Polonia Warszawa - 12

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Jesteśmy pewni, że i dla drużyny Widzewa w tym sezonie zaświeci słońce...

2006/07 - 28: GKS Bełchatów - 39; Wisła Płock - 11

2007/08 - 39: Wisła Kraków - 48; Zagłębie Sosnowiec - 9

2008/09 - 24: Lech Poznań - 39; Piast Gliwice - 15

2009/10 - 28: Wisła Kraków - 40; Odra Wodzisław Śląski - 12 punktów

2010/11 - 23: Wisła Kraków - 36; Cracovia - 13

2011/12 - 24: Śląsk Wrocław - 38; Zagłębie Lubin - 14

2012/13 - 28: Legia Warszawa - 37; GKS Bełchatów - 9

2013/14 - 23: Legia Warszawa - 37; Widzew Łódź - 14 punktów.

2014/15 - 29: Legia Warszawa - 38, Zawisza Bydgoszcz - 9

2015/16 - 26: Piast Gliwice - 40; Górnik Zabrze - 14

2016/17 - 23: Lechia Gdańsk - 36; Ruch Chorzów - 13

2017/18 - 25: Górnik Zabrze - 35; Pogoń Szczecin - 10

2018/19 - 26: Lechia Gdańsk - 38; Zagłębie Sosnowiec - 12

2019/20 - 24: Pogoń Szczecin - 35; Wisła Kraków - 11

2020/21 - 20: Legia Warszawa - 36; Stal Mielec - 16

2021/22 - 26: Lech Poznań - 38; Termalica Bruk-Bet Nieciecza - 12

2022/23 - 29: Raków Częstochowa - 42; Korona Kielce - 13

2023/24 - 29: Śląsk Wrocław - 38; ŁKS Łódź - 9

2024/25 - 28: Lech Poznań - 38; Śląsk Wrocław - 10

2025/26 - 11: Wisła Płock - 30; Bruk-Bet Termalica Nieciecza - 19

Ważne, by dobrze, czyli zwycięsko wystartować do rundy rewanżowej. Pierwszy mecz widzewiacy rozegrają w Łodzi w sobotę z Jagiellonią Białystok 31 stycznia o 17:30. Zespół trenera Adriana Siemieńca jest trzeci w tabeli, ale ma jeden mecz zaległy (z GKS Katowice 4 lutego) i tylko punkt straty do Wisły Płock i Górnika Zabrze. Naszym zdaniem Jaga to główny kandydat do mistrzostwa Polski. ©℗

Kibice Widzewa deklasują fanów ŁKS

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Portal 90minut.pl opracował dane statystyczne dotyczące PKO Ekstraklasy i pierwszej ligi.

Kibiców Widzewa i ŁKS ciekawi, jak zostali sklasyfikowani na tle innych drużyn. Jeden wniosek jest zaskakujący. Kibiców Widzewa było średnio o 10 tys. więcej na każdym meczu w Łodzi niż kibiców ŁKS. Widzew 17.200, ŁKS 7.300. Wiedzieliśmy, że z kibicami Widzewa fani Rycerzy Wiosny nie mogą się równać, ale nie spodziewaliśmy się, że różnica jest aż tak druzgocąca.

W klasyfikacji widownia na meczach drużyn ekstraklasy u siebie widzewiacy zajmują szóste miejsce za Lechem (średnia widzów 30400), Górnikiem (24000), Legią (23700), Jagiellonią (18800), Pogonią (18100). Średnia Widzewa to 17200, czyli 155.007 widzów na 9 meczach.

W klasyfikacji widownia na meczach drużyn na wyjeździe widzewiacy (średnia 14300, suma 128889 w 9 meczach są na piątym miejscu) za Arką, Radomiakiem, Pogonią, Jagiellonią

Widownia łączna:

1. Lech średnia 22400

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Kibice Widzewa na każdym meczu w Łodzi wypełniają stadion przy al. Piłsudskiego

2. Legia - 18800
3. Górnik Zabrze - 18600
4. Pogoń Szczecin - 16900
5. Jagiellonia - 16900
6. Widzew Łódź - 15800
7. Lechia Gdańsk - 14400
8. Arka Gdynia - 14000
9. Motor Lublin - 12900
10. Cracovia - 12900
11. GKS Katowice - 12500
12. Radomiak - 12300
13. Korona Kielce - 12000
14. Wisła Płock - 10700
15. Raków - 8900
16. Zagłębie Lubin - 8600
17. Termalica - 8100
18. Piast Gliwice- 8100

Portal podsumował też kibiców klubów pierwszej ligi:

Widownia na meczach drużyn u siebie: 1. Wisła Kraków - średnia 26200), 2. Śląsk Wrocław - 15200, 3. Ruch Chorzów - 10800, 4. ŁKS Łódź - 7300.

Widownia na meczach drużyn na wyjeździe ŁKS jest dopiero dziewiąty (średnia 5.200), i plasuje się za Polonią Bytom, Ruchem, Śląskiem, Wisłą Kraków, Polonią Warszawa, Stalą Mielec, GKS Tychy, Stalą Rzeszów.

Widownia łączna na meczach drużyn (średnia):

1. Wisła Kraków - 16000
2. Śląsk Wrocław - 11400
3. Ruch Chorzów - 9600
4. ŁKS Łódź - 6200. ©℗

„Romantyk sportu"
Marek Łopa Łopiński

GAMONIE 2025

Gamonie: w tej menażerii błyszczą chamy, nieudacznicy, frajerzy, prostaki, cymbały, błazny. Z wrodzoną bezczelnością typuję gamoni 2025.

Wygłupem Roku popisał się radny Piotr Cieplucha wnioskując o przyznanie godności Honorowego Obywatela Łodzi włoskiej tenisistce Paolini Jasmine. Uzasadnieniem wniosku nie były sportowe wyniki Włoszki, ale propaganda polskiej kuchni i Łodzi, podczas jej wizyt w naszym mieście u babci na Retkini. W czasie rodzinnych spotkań zawodniczka z ogromnym apetytem zajada się gołąbkami i bigosem.

„Bohaterem Skandalu Roku został przedsiębiorca brukarski z Kalisza Piotr Szczerek. Ten odważny sponsor Polskiego Związku Tenisowego po zakończeniu spotkania US Open Kamila Majchrzaka ukradł nastolatkowi czapeczkę, którą chciał mu ofiarować Polak.

Dziadostwem Roku popisali się piłkarze Lecha Poznań przegrywając w Lidze Konferencji UEFA na Gibraltarze 1:2 z Lincol Red Imps. Polak potrafi.

Chamstwo Roku zaprezentował koszykarz Maciej Lampe. Kilkakrotnie błyskał koncertową głupotą. M.in. udowadniał wyższość koszykówki nad siatkówką bredząc, siatkarze siedzą i leżą na parkiecie, w odróżnieniu od walczących pierś w pierś basketbolistów. Znane są jego chamskie potyczki z mediami, wprawiające w podziw i zazdrość internetową hołotę.

Blamażem Roku zakończyło się eliminacyjne spotkanie Mundialu 2026, porażką w Helsinkach 0:2 z Finlandią ciurów obozowych Michała Probierza.

Kompromitacją Roku okazały się występy polskiej młodzieżówki U-21 na turnieju mistrzostw Europy na Słowacji. Trzy przegrane, bramki 2:11 to dorobek naszych orląt. Z Gruzją 1:2, Portugalią 0:5, Francją 1:4.

Upadek Roku zaliczyła reprezentacja piłkarzy ręcznych w mistrzostwach świata. Polacy ukończyli turniej na 25 miejscu zdobywając na pocieszenie kompromitujący ich Puchar Prezydent IHF.

Obciachem Roku zaskoczyli bossowie mojego klubu. Z nominacji paragwajskiego żółtodzioba na trenera I-ligowej drużyny futbolistów, piłkarska Polska z początku rozdziawiła gęby z podziwu i odwagi, później rechotała na cały głos.

Inteligentem Roku okrzyczano Roberta Radwańskiego. W jednym z wywiadów ojciec i trener sióstr Radwańskich zmieszał z błotem Tomasza Wiktorowskiego. Senior rodu do dzisiaj przeżywając odsunięcie od trenowania panny Isi, nie może się pogodzić, że jego następcą został Wiktorowski. Zarzuca mu, obrzydliwie pomawiając, interesowność. Paradoksalnie Agnieszka Radwańska bardzo pochlebnie wyraża się o panu Tomaszu utrzymując z nim dobre relacje.

Przebojem Roku w dalszym ciągu pozostają marzenia o organizacji letnich igrzysk olimpijskich Warszawa 2040 lub 2044. Olbrzymie problemy z budżetem, rosnące zadłużenie, ogromne wydatki na bezpieczeństwo i obronę Kraju. Zacni ludzie sportu, manipulowani przez tęgie głowy, wierzą w szklane domy.

Grand Prix honoruję za całokształt działalności selekcjonera nieudacznika Michała Probierza. Znawca garniturowej mody i golfa nie błyszczał w swoim fachu. Bezczelny w swojej bucie i arogancji podniósł rękę na narodową świętość, Roberta Lewandowskiego, pozbawiając geniusza kapitańskiej opaski.

Laureatom, pominiętym gamoniom, ryczę, miałeś chamie złoty róg, ostał ci się ino sznur. Wiwatując na ich cześć środkowym palcem, życzę dużo zdrowie... psychicznego. ©℗

eprasa.pl 79ebd61138

Futsal Klub Janusza Matusiaka jako jedyny w kraju zdobył krążek w kategorii U-19, jak i w U-17

To wielki sukces kobiecej sekcji UKS SMS Łódź

Kacper Grzeszczyk
sport@dziennik.lodz.pl

W poznańskiej hali przy ulicy Zagajnikowej 9 odbyły się Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w futsalu kobiet do lat 17.

Udział w nich wzięła drużyna UKS SMS Łódź, w której składzie znajdowały się złote medalistki sprzed 2 tygodni w kategorii U-19.

Na rozpoczęcie zmagań w grupie D ekipa trenerek Wioletty Miazio i Marzeny Salamon mierzyła się z Włókniarzem Białystok. Ku zaskoczeniu kibiców to rywalki strzeliły pierwszą bramkę, ale szybka odpowiedź po strzale bezpośrednio z rzutu wolnego Magdaleny Kaźmierczak napędził łodzianki, które ostatecznie wygrały 7:1.

W sobotnie popołudnie UKS SMS przypieczętował awans do ćwierćfinału MMP U-17. Mecz ze Śląskiem Wrocław zakończył się bowiem pewną wygraną 8:1, a hat-trickiem popisała się Nadia Szczukocka. Ostatnie starcie grupowe z FSA Kraków miało wyłonić zwycięzcę grupy D. W konfrontacji przyszłych bohaterów ¼ finału lepsza okazała się drużyna z Małopolski, która wygrała 2:0.

Niedzielny ćwierćfinał UKS SMS Łódź rozgrywał z gospodyniami turnieju - AZS UAM Poznań. To rywalki miały pierwszą dogodną szansę z przedłużonego rzutu karnego, ale Liwia Prochwicz go nie wykorzystała. Tuż przed przerwą Marta Wochnik wykorzystała błąd defensorek z Wielkopolski i to łodzianki zeszły do szatni z prowadzeniem 1:0. W drugiej połowie drużyna z Łodzi umiejętnie się broniła, a przy jednym z ataków Julia Misiak podwyższyła wynik. Tym samym mecz zakończył się wynikiem 2:0, a UKS SMS awansował do strefy medalowej.

W półfinale czekała już drużyna Tęczy SiSU, która broniła tytułu i na tym etapie turnieju była nadal niepokonana. Łodzianki nie zdołały zatrzymać bydgoskiej maszyny, która wygrała to ważne starcie 2:0.

FOT. UKS SMS ŁÓDŹ

Medalistki z UKS SMS Łódź. To dowód wspaniałej pracy z młodzieżą w klubie

Mecz o 3. miejsce zapowiadał się niezwykle pasjonująco, ponieważ UKS SMS miał okazję zrewanżować się FSA Kraków za porażkę w grupie D. Ekipa trenerek Wioletty Miazio i Marzeny Salamon od początku narzuciła rywalkom swoje warunki, a dwie bramki Nadii Szczukockiej dały większy komfort. Odpowiedź rywalek w postaci gola kontaktowego tylko rozjuszył łodzianki, które dołożyły kolejne trzy gole i pewnie sięgnęły po brązowy medal. Po złoty krążek tej imprezy sięgnęła Tęcza SiSU Bydgoszcz, która w serii jedenastek pokonała Rekord Bielsko-Biała.

To wielki sukces kobiecej sekcji UKS SMS Łódź, klubu prezesa Janusza Matusiaka, która jako jedyna w kraju zdobyła krążek zarówno w kategorii U-19, jak i w U-17! Należą się za to wielkie słowa uznania dla wszystkich, którzy się do tego przyczynili.

Na etapie eliminacji oraz turnieju finałowego w niebiesko-białych barwach wystąpiły: Matylda Gruszczyńska, Gabriela Jakubczak, Maja Jaracz, Magdalena Kaźmierczak, Anastazja Komar, Dominika Lemańczyk, Nina Łoposzko, Julia Misiak, Maja Sęk, Ines Sobczak, Joanna Sołtysik, Nadia Szczukocka, Laura Urbańczyk, Mila Ushakevich, Nikola Wieczorek, Julia Wlazło, Marta Wochnik, Natasza Wojtyra, Ewelina Zięba.

Sztab: Wioletta Miazio, Marzena Salamon, Sebastian Papis (trenerzy), Agnieszka Sobczak (kierownik).

Trzy zawodniczki UKS SMS z powołaniami na Zimową Akademię Młodych Orłów. Docenione zostały Oliwia Gancarz, Justyna Piórkowska oraz Nadia Skotarczyk, które na co dzień mogą występować w rozgrywkach CLJ U-16 oraz Młodziczek. Zgrupowanie odbędzie się w dniach 1-5 lutego. ©℗

Basket Squad najlepszy w historii CNBA

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W finale łódzkiej ligi koszykówki Basket Squad pokonał Z Kimś 82:63.

Tym samym jako pierwszy zespół w trzydziestoletniej historii CNBA Basket Squad zdobył 10 tytułów mistrzowskich wyprzedzając M-Styl - informuje Michał Pietrakiewicz, prezes CNBA.

Finał był zwieńczeniem 53. edycji CNBA, która za kilka lat zacznie świętować trzydziestolecie istnienia. Basket Squad w maju nieznacznie przegrał z Elbudplastem, dlatego motywacji podopiecznym Marcina Michalskiego nie brakowało. Z drugiej strony ekipa Adama Turanta, dla której był to już ósmy finał. „Z Kimś" przeszli jak burza przez sezon, wygrywając wszystkie mecze.

W trzeciej kwarcie rozkręcił się Łukasz Sil i został MVP meczu. Na swoim koncie zapisał 22 punkty, 17 zbiórek, 2 asysty i po jednym bloku i przechwycie. Prócz pamiątkowej statuetki otrzymał voucher na pyszną kolację do Restauracji „Roma", mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 122.

Tym samym Basket Squad w klasyfikacji medalowej wyprzedził legendarny M-Styl, który stawał na podium osiemnastokrotnie, zdobywając dziewięć mistrzostw. Basket Squad po tej wygranej ma już na koncie dziesięć mistrzostw, stając się samodzielnym liderem.

FOT. RAFAŁ WOLSKI

Wielka radość mistrzów. Basket Squad w klasyfikacji medalowej wyprzedził legendarny M-Styl

Jak zawsze podczas finału nie zabrakło dodatkowych atrakcji. W przerwie między kwartami wystąpiła grupa taneczna „Czarne Stopy" pod dowództwem jednego z najbardziej rozpoznawalnych choreografów w Łodzi - Macieja Gierasa. Rozkręcili swoim występem kibiców, których nie zabrakło podczas ostatniego dnia tegorocznej edycji.

W przerwie między połowami do akcji wkroczyli finaliści Konkursu Rzutowego. Ostatnim rzutem za trzy równo z syreną Tomasz Jaszczak (wraz z Krzysztofem Harlakiem) sięgnął po raz siódmy po złotą sztabkę. Drugie miejsce zajął Kacper Bartyzel oraz Mariusz Igielski.

Po meczu odbyła się Ceremonia Wręczenia Nagród. Zostało wręczonych kilkadziesiąt dyplomów, statuetek i nagród rzeczowych. Mistrzowie Superligi tradycyjnie prócz efektownych medali i pucharu (zaprojektowanych i wykonanych przez agencję reklamową „Zet Kreska") otrzymali srebrne sygnety. ©℗

ŁKS Commercecon vs PGE Budowlani

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W sobotę 3 stycznia o godz. 12.30 w Sport Arenie w Łodzi dojdzie do siatkarskich derbów Łodzi.

W 1/8 finału tych rozgrywek los skojarzył ŁKS Commercecon i PGE Budowlani. Zwycięzca w ćwierćfinale zmierzy się prawdopodobnie z Chemikiem Police, który swój mecz z SMS Szczyrk rozegra 14 stycznia. Angelika Gajer, rozgrywająca ŁKS Commercecon twierdzi: Jesteśmy w stanie wygrać derby w Pucharze Polski.

W półfinale na łódzki zespół (jeśli pokona Chemika) czeka Developres, który w ćwierćfinale zmierzy się z Sokołem Moglino.

Pozostałe pary ćwierćfinału: BKS Bielsko - UNI Opole, MKS Kalisz - KSG Warszawa. Zwycięzca ostatniej pary trafi do Final Four, to chyba lekkie nieporozumienie.

7 i 8 lutego 2026 roku, cztery najlepsze drużyny Pucharu Polski w Elblągu powalczą o pierwsze trofeum nowego roku. Tytułu bronić będą mistrzynie Polski, KS DevelopRes Rzeszów, które już zapowiadają walkę o powtórkę sprzed dwunastu miesięcy. Wtedy to w finale rzeszowianki pokonały drużynę ŁKS Commercecon 3:0.

Siatkarki ŁKS Commercecon Łódź rozegrały ostatni mecz w 2025 roku. Mimo ambitnej gry nie dały rady wyżej notowanym zawodniczkom Developresu Rzeszów i przegrały 1:3.

O meczu siatkarek ŁKS Commercecon z Developresem Rzeszów będzie się jeszcze długo mówić. Emocje były duże, co mogą potwierdzić kibice ŁKS, którzy dzielnie wspierali Łódzkie Wiewióry. Co się działo w pierwszym secie!

Wielkie emocje były w pierwszej partii, w czwartej też, zwłaszcza przy stanie 16:17. Łodzianki otrzymały karę za opóźnianie zagrywki i zrobiło się 18:22. Developres wygrał, bo był za silny, ale i Łódzkie Wiewióry zasłużyły na słowa pochwały.

ŁKS Commercecon - Developres Rzeszów 1:3 (26:28, 19:25, 25:11, 19:25)
ŁKS Commercecon: Mariana Brambila 5, Sonia Stefanik 9, Daniela Cechetto 12, Daria Szczyrba 17, Anna Obiała 16, Angelika Gajer 2, Anna Pawłowska (l) oraz Wiktoria Kowalczyk, Thana Fayad 1, Regiane Bidias 8. Trener: Adrian Chyliński.

W niedzielę wieczorem siatkarki PGE Budowlanych grały ligowy mecz ze Stalą Mielec. Opiszemy go jutro. ©℗

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Siatkarki ŁKS Commercecon przed ostatnim meczem mijającego roku z Developresem Rzeszów

eprasa.pl 79ebd61138

W skrócie

NAJLEPSI SPORTOWCY ROKU WG PAP

Mistrz i rekordzista świata w skoku o tyczce Szwed Armand Duplantis triumfował w 68. Ankiecie Polskiej Agencji Prasowej na dziesięciu najlepszych sportowców w Europie w 2025 roku, rozpisanej wśród agencji prasowych Starego Kontynentu. Tenisistka Iga Świątek zajęła 13. miejsce.

26-letni Duplantis, który w tym roku został mistrzem świata w Tokio i czterokrotnie poprawił rekord globu, śrubując go do 6,30 m, w głosowaniu 23 agencji prasowych zgromadził 184 punkty.

O 41 wyprzedził zwycięzcę tenisowych turniejów wielkoszlemowych French Open i US Open Hiszpana Carlosa Alcaraza oraz o 50 słoweńskiego kolarza Słoweńca Tadeja Pogacara, triumfatora Tour de France i mistrza świata w wyścigu ze startu wspólnego. **DK**

HAALAND TRZYMA WAGĘ

Erling Haaland z humorem odniósł się do zapowiedzi trenera Manchesteru City Josepa Guardioli, że po świętach zważy swoich podopiecznych. - Wszystko w porządku - ogłosił na profilu społecznościowym norweski gwiazdor angielskiego zespołu, prezentując zdjęcie wagi, wskazującej 94,4 kg.

Przed świętami Bożego Narodzenia Guardiola zalecił swoim zawodnikom, aby cieszyli się trzema dniami bez futbolu, ale nakazał dbać o dietę. Hiszpański trener ostrzegł, że piłkarze, którzy wrócą do klubu z nadwagą, zostaną wykluczeni ze składu na sobotni mecz z Nottingham Forest. **DK**

PORAŻKA IGI W CHINACH

Wiceliderka światowego rankingu tenisistek Iga Świątek przegrała z reprezentantką gospodarzy Wang Xinyu 2:6, 3:6 w swoim drugim meczu pokazowego turnieju World Tennis Continental Cup w chińskim Shenzhen. W piątek Polka ograła Jelenę Rybakinę z Kazachstanu 6:3, 6:3.

Świątek i Wang w oficjalnych meczach spotkały się dotychczas tylko raz. W 1/16 finału French Open w 2023 roku Polka zwyciężyła 6:0, 6:0. W Chinach musiała tym razem uznać wyższość rywalki, która zajmuje 57. miejsce w rankingu WTA. **DK**

TURNIEJ CZTERECH SKOCZNI

Słoweniec Domen Prevc i Japończyk Ryoyu Kobayashi są faworytami rozpoczynającego się w dzisiejszym konkursem w Oberstdorfie 74. Turnieju Czterech Skoczni. Największą nadzieją Polaków jest 18-letni debiutant Kacper Tomasiak. Po raz 20. i ostatni w imprezie wystąpi Kamil Stoch, trzykrotny zwycięzca.

TCS tradycyjnie rozpocznie się dziś w Oberstdorfie. 1 stycznia odbędą się zawody w Garmisch-Partenkirchen, 4 stycznia - na słynnej Bergisel w Innsbrucku, a na zakończenie 6 stycznia w Bischofshofen. **DK**

MARYNA PIĄTA W AUSTRII

Dzięki znakomitemu drugiemu przejazdowi Maryna Gąsienica-Daniel zajęła piąte miejsce w slalomie gigancie w austriackim Semmering, osiągając swój najlepszy w karierze wynik w alpejskim Pucharze Świata. Zwyciężyła reprezentantka gospodarzy Julia Scheib. Polka po raz pierwszy od prawie trzech lat znalazła się w czołowej dziesiątce elitarnego cyklu. **DK**

Sport pod choinkę Nasz Mikołaj musiał dokonać takich wyborów

KTO ZNALAZŁ POD CHOINKĄ CENNY PREZENT, A KTO RÓZGĘ?

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Przedświąteczny czas to był gorący okres dla Mikołaja. Musiał przygotować tysiące prezentów i tysiące rózg. Co pod drzewkiem znaleźli lidzie łódzkiego sportu?

Którzy sportowcy naszego regionu dostali od naszego Mikołaja przyjemne niespodzianki, a dla kogo przygotowaliśmy rózgi?

Największą rózgę Dziennikowy Mikołaj przygotował dla Mindaugasa Nikoliciusa. Dyrektor sportowy Widzewa miał zbudować silną drużynę w Łodzi, miał wielkie pieniądze Roberta Dobrzyckiego, ale nic z tych planów nie wyszło. Został zwolniony i może śpiewać: miałeś złoty róg, została mi się jeno rózga.

Siatkarka PGE Budowlanych Paulina Damaske zasłużyła na drogi prezent. Grała świetnie w reprezentacji Polski, jest podporą klubowej drużyny. Prezes Marcin Chudzik musi stać się mikołajem z cennym prezentem.

W ŁKS rózgi należą się byłemu trenerowi Szymonowi Grabowskiemu oraz dyrektorowi sportowemu Robertowi Grafowi. Miało być pięknie, miała być walka o powrót do ekstraklasy, a tu srogi zawód. Graf jeszcze płynie, ale kra nad nim zamarza.

Mikołaj Marczyk, kierowca urodzony w Łodzi, został rajdowym mistrzem Europy. Pewnie nauczył się tak dobrze jeździć omijając korki i remonty w Łodzi. Ciekawe, czy pod choinkę dostał karnet na darmowe parkowanie w naszym mieście.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Michał Rydz wpatrzony był w Mindaugasa Nikoliciusa

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Kra w ŁKS nad Szymonem Grabowskim zamarzła

Rózg powinno być w przypadku kibiców ŁKS kilka tysięcy, bowiem tylu fanów, co mecz na Stadionie Króla, brakuje. Oczywiście, wyników nie ma, gra odstrasza od przychodzenie na stadion, ale kibicem jest się zawsze, nie tylko w dniach sukcesów. W Widzewie to jakoś doskonale rozumieją.

Maksymilian Szwed to jeden z najlepszych obecnie polskich lekkoatletów. Wychowanek AZS Łódź, prezesa Lecha Leszczyńskiego i trenera Krzysztofa Węglarskiego, jest naszą olimpijską nadzieją w biegu na 400 m. Mikołaj szykował prezent!

Mariusz Fornalczyk - piłkarz Widzewa - zasłużył na rózgę. Jest w łódzkiej drużynie takim jeźdźcem bez głowy. Biega dużo, wiatru z tego jest sporo, ale goli nie ma. Mikołaj ma dla Mariusza rózgę, o ile piłkarz da się dogonić.

Damian Żurek, panczenista z Pilicy Tomaszów, jest naszą największą nadzieją na dobry wynik w igrzyskach olimpijskich 2026. W zawodach o Puchar Świata prezentuje się wspaniale, więc powinien dostać i prezent, a później medal olimpijski...

Sklep Widzewa w Galerii Łódzkiej został zamknięty do odwołania! To efekt wylania w nim kwasu masłowego! Do tego patologicznego incydentu doszło w czwartek (18.12) około godziny 18.30. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Sprawcy, który zostawił fiolkę z substancją, grozi nawet do 5 lat więzienia i od naszego Mikołaja rózga. Potężna rózga.

Na największy prezent zdaniem Dziennikowego Mikołaja zasłużyli kibice Widzewa. Ich drużyna gra średnio, na razie broni się przed spadkiem, ale fani należą do europejskiej czołówki pod względem tworzonej atmosfery w Sercu Łodzi. Prezent w postaci miejsca w europejskich pucharach jeszcze w tym sezonie Mikołaj wyciągnie z rękawa. Zakład? Na stronie 20 zamieszczamy materiał, jak niewiele dzieli drużynę Widzewa od czołówki ekstraklasy.

Ciekawi też jesteśmy jaki prezent dostał od Mikołaja właściciel Widzewa Robert Dobrzycki. Mamy pewność, że wydane pieniądze za rok przyniosą biznesmenowi silną drużynę w prezencie, bo rózgi dla drużyny kibice Widzewa już nie chcą oglądać. ©℗

Zainteresowanie 41. Biegiem Sylwestrowym wśród biegaczy w całym kraju

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

BIEGI. **Już za dwa dni wystartuje 41. Bieg Sylwestrowy. To będzie wielkie wydarzenie.**

Na zawody wybierają się biegacze z całego kraju. Oto wpis jednego z nich na profilu Biegu na FB:

Marcin Dąbal: Witam zapisalem się na ten bieg bo chce w tym Roku zaliczyć nowe miejsce w tym Szczególnym Dniu. Tylko mam pytanie bo to w Łodzi gdzie mam wysiąść jadąc pociągiem na jakieś stacji i czy to daleko na bieg??

Bieg Sylwestrowy Łódź odpowiada: Najlepiej wysiąść na dworcu Łódź Fabryczna i przesiąść się na autobus nr 85B, który dowiezie do samego Arurówka - miejsce startu.

I już wszystko jasne.

Niezdecydowanym przypominamy, że zapisać się można wyłącznie poprzez formularz zgłoszeniowy na stronie: www. bslodz.pl . W dniu biegu nie będą prowadzone zapisy.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Uczestnikom ubiegłorocznego Biegu Sylwestrowego było na trasie naprawdę gorąco. Jak będzie tym razem?

W sobotę i niedzielę były wydawane numery startowe w OWH „Prząśniczka" Łódź/Arturówek ul. Studencka 20/24. Można je jeszcze odebrać 31 grudnia w godz. 9 -11:15 w dniu biegu.

W dniu biegu 31.12.2025 r w godz.8-14 nie będzie można wjeżdżać i parkować samochodów na ul. Skrzydlatej za stawami - w strefie startu/mety nie dotyczy organizatorów oraz dojazdu do hotelu „Daria" ul. Studencka 2/4. Dojazd oraz parkowanie na ternie OWH „Prząśniczka" ul. Studencka 20/24 w godz.8-14 będzie niedostępny, nie dotyczy mieszkańców ośrodka oraz organizatorów biegu. Prosimy również o nieparkowanie na trawnikach oraz wzdłuż ul. Studenckiej prowadzącej do Biura Biegu w OWH „Prząśniczka" Vouchery na zajęcia nauki pływania otrzymają zwycięzcy (miejsca 1-6) w biegu młodzieżowym na 2km w kat. dziewcząt i chłopców , które prowadzi łódzki olimpijczyk Filip Wypych. ©℗

eprasa.pl 79ebd61138

I liga Za tydzień pierwszoligowcy z alei Unii 2 rozpoczną przygotowania do wiosennej batalii o punkty

To był nieudany dla ŁKS Łódź rok - zespół przegrał 20 meczów

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **To był zupełnie nieudany dla ŁKS Łódź rok - zespół seniorów miał awansować do elity, a jest zaledwie średnim pierwszoligowcem.**

Sezon 2024/2025 łodzianie zakończyli w ligowej tabeli na odległym 11 miejscu w tabeli - w 34 meczach zdobyli 47 punktów. Dla porównania mistrzowska Arka Gdynia aż 72, a wicemistrzowie z Bruk-Bet Temaliki Nieciecza 71. Trzecia w rankingu Wisła Płock, która także awansowała do elity 64. Łodzianie wygrali 13 meczów, osiem zremisowali i przegrali 13. Po jedennych zmaganiach obecnego sezonu ełkaesiacy mają 26 punktów, które zdobyli w 19 pojedynkach. Na ten dorobek złożyło się siedem zwycięstw i pięc remisów. Siedem pojedynków drużyna z alei Unii 2 przegrała.

W roku 2025 ŁKS prowadziło aż pięciu trenerów, tak to nie pomyłka! Batalię w sezonie 2024/2025 łodzianie rozpoczęli pod batutą Jakuba Dziółkmi, ale brak sukcesów sprawił, że pod koniec lutego tego roku podanu mu „czarną polewkę". I wówczas działacze klubowi wpadli na szalony pomysł aby zatrudnić zupełnie nieznanego w naszym kraju Paragwajczyka Ariela Galeano.Przygoda 28-latka z klubem z alei Unii trwała krótko, bo po ośmiu meczach został zwolniony. Nie mogło być zresztą inaczej, bo pod jego batutą zespół wygrał zaledwie dwa pojedynki w I lidze. Nieudany sezon dokończył w roli „pierwszego" Ryszard Robakiewicz. Trwający obecnie sezon łodzianie rozpoczęli już pod wodzą Szymona Grabowskiego, któremu też nie poszło tak jak chcieliby kibice zespołu. Od 11 listopada ster drużyny przejął Grzegorz Szoka.

Reasumując - w roku 2025 ŁKS Łódź wygrał w I lidze meczów, 13 zremisował i 20 przegrał. Piłkarze strzelili 78 goli, tracąc 70. Jakby nie patrzeć, nie jest to dorobek powalający na kolana. Jak już informowaliśmy, przygotowania do wiosennych meczów łodzianie rozpoczną niebawem, bo już 5 stycznia, czyli dzień przed świętem Trzech Króli. Do 9 stycznia, drużyna trenera Grzegorza Szoki będzie ćwiczyć na własnych obiektach. Dzień później wyleci na zgrupwanie do miejscowości Side w Turcji, gdzie będzie przebywać do 24 stycznia. Ma tam rozegrać co najmniej trzy mecze sparingowe. Na początek z Serbami z FK Javor-Matis Ivanjica (17 stycznia) potem z Aqvital FC Csakvar (20 stycznia) z zaplecza węgierskiej elity. Ostatniego rywala, z którym zmierzy się prawdopodobnie 23 stycznia, jeszcze nie znamy.Po powrocie jedo Polski planowany jest pojedynek z drugoligowcami z KKS 1925 Kalisz, a 7 lutego jakże ważne starcie w Bytomiu z Polonią. Gospodarze mają 34 punkty, są wiceliderem tabeli. Ewentualna porażka znacznie ograniczy, i tak niewielką, szansę ŁKS na powrót do ekstraklasy. ©℗

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Kibice ŁKS Łódź mają nadzieję, że ich ulubieńcy włączą się do walki o ekstraklasę

I LIGA

Aktualna tabela I ligi:

1. Wisła Kraków	19	43	48-15
2. Polonia Bytom	19	34	33-21
3. Pogoń Grodzisk Mazow.	19	33	37-27
4. Chrorby Głogów	19	31	26-18
5. Stal Rzeszów	19	31	30-29
6. Wieczysta Kraków	19	30	40-29
7. Śląsk Wrocław	19	30	34-31
8. Ruch Chorzów	19	30	29-26
9. Polonia Warszawa	19	30	29-27
10. Miedź Legnica	19	30	35-36
11. ŁKS Łódź	19	26	28-29
12. Pogoń Siedlce	19	22	21-21
13. Odra Opole	19	22	19-23
14. Puszcza Niepołomice	19	19	20-24
15. Znicz Pruszków	19	17	21-41
16. GKS Tychy	19	13	25-43
17. Stal Mielec	19	13	21-42
18. Górnik Łęczyca	19	11	22-38

Puchar Polski. Skra Bełchatów ponownie zmierzy się z Projektem Warszawa

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

SIATKÓWKA.**Skra Bełchatów zmierzy się w ćwierćfinale Pucharu Polski z Projektem Warszawa. Mecz rozegrany zostanie w hali rywala.**

Oba zespoły mierzyły się niedawno w stolicy, ale był to pojedynek w ramach 13. kolejki Plus Ligi. Gospodarze wygrali to spotkanie 3:1. Ćwierćfinałowy mecz w Warszawie zaplanowano już na poniedziałek (29 grudnia). Początek poejedynku o godzinie 20. O 17.30 pierwszoligowcy z BBTS Bielsko-Biała podejmą Indykpol AZS Olsztyn. We wtorek (30 grudnia) grać mają: Stal Nysa (I liga) - Bogdanka LUK Lublin (17.30) oraz Aluron CMC Warta Zawierckie - Asseco Resovia Rzeszów (20).

Dinal Four rozegrany zostanie 10 i 11 stycznia w krakowskiej Tauron Arenie. Wiadomo, że zainteresowanie kibiców tym turniejem jest ogromne. Co ciekawe trofeum nie obroni Jastrzębski Węgiel, który zajmuje obecnie w Plus Lidze siódme miejsce i nie zdołał zakwalifikować się do ćwierćfinału.

Tymczasem klub z Bełchatowa poinformował, że przedłużył kontrakt z trenerem Krzysztofem Stelmachem, czego zresztą należało się spodziewać.Drużyna zajmuje obecnie czwarte miejsce w ligowej tabeli, mając po rozegraniu trzynastu spotkań dziewięć wygranych i 27 punktów. To nie wszystko jeśli chodzi o kontrakty. W Skrze pozostaje Grzegorz Łomacz, dla którego będzie to już 10 sezon w bełchatowskim klubie. - Przedłużenie kontraktu z Grzegorzem było dla nas priorytetem - mówi Michał Bąkiewicz, prezes ZarządduSkry Bełchatów. - To zawodnik, który od lat stanowi fundament zespołu - nie tylko sportowo, ale również mentalnie i organizacyjnie. Jego doświadczenie, spokój w kluczowych momentach oraz rola lidera są bezcenne.

Najbliższ mecz ligowy Skra rozegra 3 stycznia (sobota) w Olsztynie z tamtejszym AZS Indykpol. ©℗

FOT. PAWEŁ PIOTROWSKI/SKRA BEŁCHATÓW

Siatkarze Skry Bełchatów będą mogi się zrewanżować Projektowi Warszawa za porażkę w Plus Lidze

Pierwszoligowa Lechia Tomaszów rozpocznie 2026 rok meczem z Avią Świdnik

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Z 15 rozegranych meczów o pierwszoligowe punkty Lechia Tomaszów Mazowiecki rozstrzygnęła na swoją korzyść siedem. Przegrała osiem pojedynków.**

Na półmetku rywalizacji tomaszowianie, prowadzeni przez trenera Kamila Czapnika (asystent Bartłomiej Rebzda) zajmują w ligowej tabeli dziewiąte miejsce, które nie daje prawa gry w play off. Rok 2026 Lechia rozpocznie w sobotę (3 stycznia) meczem we własnej hali z Avią Świdnik. Początek pojedynku zaplanowano na godzinę 18. Obie drużyny mają po 18 punktów i walczą o miejsce w pierwszej ósemce tabeli końcowej.Dodajmy, że tabelę pierwszoligową zamyka uczniowska drużyna ze Spały prowadzona przez trenera Jacka Nawrockiego. Zgodnie z z regulaminem rozgrywek ten zespół niezależnie od zajętej pozycji nie spada do II ligi. ©℗

FOT. LECHIA TOMASZÓW MAZOWIECKI

Siatkarze Lechii Tomaszów Mazowiecki (na pierwszym planie) rozpoczną pierwszoligowe zmagania w roku 2026 meczem we własnej hali z Avią Świdnik

I LIGA SIATKÓWKI MĘŻCZYZN

1. GKS Katowice	16	40	44-14
2. Stal Nysa	15	36	41:17
3. Anioły Toruń	15	36	38:12
4. Mickiewicz Kluczbork	15	32	37:20
5. Nowak-Mosty Będzin	16	29	38:27
6. BBTS Bielsko-Biała	15	25	32:29
7. MCKiS Jaworzno	14	22	28:28
8. Astra Nowa Sól	15	21	25:19
9. Lechia Tomaszów Maz.	15	20	28:31
10. Avia Świdnik	15	18	24:33
11. KPS Siedlce	15	18	27:36
12. BKS Bydgoszcz	15	17	25:34
13. Czarni Radom	16	16	23:36
14. Sparta Grodzisk Maz.	14	14	20:33
15. Necko Augustów	15	14	19:36
16. SMS PZPS Spała	16	5	10:44

eprasa.pl 79ebd61138

Piłka nożna, III liga Poznaliśmy plan zimowych sparingów trzecioligowego beniaminka Widzewa II Łódź

W Sieradzu nigdy nie było II ligi, ale chcą awansu

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Warta Sieradz nigdy w historii nie występowała w II lidze. Najważniejsze piłkarskie sukcesy wiążą się z rozgrywkami Pucharu Polski.**

W mieście za największy sukces uważa się wygraną A-Klasowej wówczas (dziś byłaby to IV liga) Warty z ówczesnym wicemistrzem kraju Śląskiem Wrocław 2:1 (0:0). Była to 1/16 pucharowej batalii, a mecz rozegrano 4 października 1978 roku. W 1/8 Warta uległa późniejszemu zdobywcy cennego trofeum Arce Gdynia 1:2 (1:2). Do historii przeszedł także, rozegrany 9 maja 2005 roku, mecz z lubianym w Sieradzu Widzewem Łódź, który otwierał wówczas drugoligową tabelę. Warta pokonała wówczas, w pierwszej rundzie Pucharu Polski łodzian 3:2 (1:1). Obecnie sieradzanie są wiceliderem tabeli grupy pierwszej III ligi i jeśli utrzymają formę z jesieni, to historyczny awans może stać się faktem. Tracą wprawdzie do Legii II Warszawa sześć punktów, ale mają mecz zaległy. „Wojskowych" pokonali na stadionie MOSiR 3:2 (1:0). Podczas prezentacji klubowego kalendarza na rok 2026, w wypełnionym po brzegi Tetarze Miejskim, perzes warty Ryszard Mes, mówił między innymi. - Chcemy awansów, nie awansu, ale awansów. Mówię w liczbie mnogiej, bo rezerwy są przecież wiceliderem klasy okręgowej, tak jak i pierwsza drużyna. W młodzieżowych ligach też mamy szanse na promocje.

- Sieradz stać na II ligę - twierdził z kolei sternik firmy Asclepios Tomasz Jóźwik. - Deklaruję ze swojej strony jeszcze większe wsparcie dla klubu ze strony firmy.

FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Piłkarze Warty Sieradz wraz z obecnym prezesem Ryszardem Mesem (pierwszy od lewej) oraz byłym Tomaszem Jóźwikiem, podczas prezentacji kalendarza 2026

FOT. WIDZEW ŁÓDŹ.COM

Paweł Ściebura został nowym trenerem trzecioligowych rezerw ekstraklasowego Widzewa Łódź

Tymczasem rozlosowano grupy eliminacyjne 32. Halowych Mistrzostw Ziemi Sieradzkiej, które rozegrane zostaną 17 stycznia w hali sportowo-widowiskowej Zespołu Szkół Katolickich. W grupie A wystąpią: LUKS Bałucz, Warta Sieradz, Pogoń Zduńska Wola, UKS Galewice, Korab Łask. Grupa B: WKS 1957 Wieluń, Jutrzenka Warta, Warta II Sieradz, GKS Orkan Buczek, Ekolog Wojsławice. Cennego trofeum broni trzeciolgiowa Warta Sieradz.

Głównym organizatorem mistrzostw jest natomiast Łódzki Związek Piłki Nożnej.

Przejdźmy do Widzewa II Łódź, ktory jest beniaminkiem grupy pierwszej III ligi. Jesienią zespół zgromadził 21 punktów i plasuje się w tabeli na odległym 12 miejscu. Jak już informowaliśmy drużyna ma nowego trenera. Michał Czaplarskiego zastąpił Paweł Ściebura odpowiadający ostatnio za wyniki RKS Radomsko, lidera półmetka Betcris IV ligi. Przygotowania do wiosennej batalii o punkty łodzianie mają rozpocząć 7 stycznia. Przez pierwsze dwa dni oprócz zajęć będą także testy. Pierwszy mecz kontrolny 17 stycznia z Victorią Września, a 24 z Pelikanem Łowicz. Na 31 stycznia zaplanowano z kolei pojedynek z Victorią Sulejówek (16 miejsce w tabeli grupy drugiej III ligi). Od 1 do 4 lutego drużyna przebywać będzie w Poddębicach na obozie, który zakończy się meczem z Pogonią Nowe Skalmierzyce (14 miejsce w grupie drugiej III ligi). 14 lutego spotkanie z LKS Goczałkowice-Zdrój (piąte miejsce w tabeli grupy trzeciej III ligi), a 21 z Wdą Świecie (10 miejsce w grupie drugiej III ligi). Pierszy wiosenny pojedynek o punkty łodzianie mają zaplanowany z Wigrami Suwałki. Spokanie na boisku Łodzianki.

III liga i Betcris IV liga. Zawirowania w Korabiu Łask. Zimowe sparingi Omegi Kleszczów

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Pierwsze wiosenne mecze o czwartoligowe punkty zaplanowano na weekend 7-8 marca. Tydzień później zmagania rozpoczną drużyny czterech grup Decathlon Klasy Okręgowej.**

Nie są jeszcze znane terminy rozegrania meczów szczebla wojewódzkiego Pucharu Polski. Cennego trofeum broni trzecioligowa Lechia Tomaszów Mazowiecki.

Wróćmy na czwartoligowe boiska, bo tam potworny ścisk w tabeli. Realną szansę na awans do grupy pierwszej III ligi ma aż sześć drużyn. Dawno taka sytuacja nie miała miejsca. Na czele trzy zespoły, które zgromadziły pod 36 punktów, czyli RKS Radomsko, Pelikan Łowicz (spadkowicz z III ligi) oraz Ceramika Opoczno. W klubie z Radomska mają kłopot, bo po odejściu trenera Pawła Ściebury szukają nowego szkoleniowca. Niewykluczone, że zostanie nim Dariusz Frączyk, dotychczasowy asystent. Po 35 punktów zgromadziły Sokół Aleksandrów (były trzecioligowiec), GKS Orkan Buczek oraz AKS SMS Łódź. Na miejscu szóstym zimuje najlepszy z beniaminków, czyli MKP-Boruta Zgierz. Zespół ten ma 28 punktów na koncie i nie wydaje się żeby walczył o promocję, przynajmniej naszym zdaniem nie jest to jeszcze ten czas.

Kłopoty finansowo-organizacyjne dopadły natomiast innego czwartoligowego nowicjusza, czyli Korab Łask. Zespół prowadzony przez trenera Dawida Wnuka rozpoczął sezon od zaskakującej wygranej z Orkanem Buczek 2:1(1:1). Potem rozbił na wyjeździe Termy Poddębice 4:0 (2:0). W kolejnych meczach łaskowianie zdobyli tylko trzy punkty i zimuja na przedostatnim miejscu w tabeli, wyprzedzając jedynie Termy Poddębice. Korab ma dziewięć punktów, a zespół prowadzony przez Patryka Ożadowicza siedem. Warto dodać, że łaskowianie, ze względu na prace remontowe na miejscowym stadionie, korzystali z obiektów w Zelowie lub Kolonii Łobudzice (Na Patykach). Zespół trenował natomiast w Łasku. Takie zamieszanie nie sprzyjało oczywiście wynikom sportowym. Ostatnio pojawiły się natomiast pogłoski, że Korab może nie przystąpić do rundy wiosennej. - To prawda, są różnorakie zawirowania w klubie - mówi Dawid Wnuk, trener zespołu.- Największy problem, to kłopoty z infrastrukturą, bo nie mamy gdzie trenować. Na boisku w Łasku jest to niemożliwe, a orlik jest tam zamknięty. Dodam, że wszyscy piłkarze zadeklarowali, że chcą pozostać w zespole, ale muszą przecież mieć gdzie trenować.

ARCHIWUM DAWIDA WNUKA

Trener Dawid Wnuk awansował z Korabiem Łask do Klasy Okręgowej i Betcris IV ligi - teraz zespół jest na zakręcie

Nie jest też tajemnicą, że klub ma kłopoty finansowe, wynikajace między innymi z niestarczającej dotacji z magistratu. Obecna, wynosząca około 39 tys, zł na rok nie daje możliwości spojnego funkcjonowania w IV lidze. Trener Dawid Wnuk dodaje jednak, ze przynajmniej na razie, opcja o rezygnacji z gry wiosną nie jest w klubie brana pod uwagę.

Kłopotów infrastrukturalnych nie ma, prowadzona przez trenera Wojciecha Robaszka Omega Kleszczów, której grozi jednak spadek z IV ligi. Zespół ma na koncie 16 punktów i zajmuje w tabeli 15 miejsce. Zimą ma w planach rozegranie aż osiemć sparingów Oto plan. Widzew II Łódź (24 stycznia), Stal Niewiadów (31), Hetman Włoszczowa (7 lutego), Szczerbiec Wolbórz (11), Polonia Piotrków Trybunalski (14), GKS Orkan Buczek (18), AKS SMS Łódź (21), Liswarta Krzepice (28).

Na razie nic nie wiadomo na temat ewentualnych zmian kadrowych w zespole trenera Wojciecha Robaszka.

eprasa.pl 79ebd61138